



PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH
KRAJÓW —
ŁĄCZcie SIĘ!

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

ROK I NR 23

WARSZAWA, 4 CZERWCA 1967 R.

CENA 80 GR



LAT

W SŁUŻBIE SZKOŁY I NAUCZYCIELA

Przed 50 laty, w czerwcu 1917 roku ukazał się pierwszy numer „Głosu Nauczycielskiego”. Od tego czasu, z wyjątkiem przerwy w okresie hitlerowskiej okupacji, ukazywał się „Głos Nauczycielski” początkowo jako miesięcznik, potem dwutygodnik i tygodnik.

50 lat istnienia pisma to na pewno bardzo długi okres czasu. Niewiele jest pism w Polsce, które mogłyby wykażać się tak długą historią. Na pewno nie ma innego pisma, które mogłoby poszczycić się tak jak „Głos Nauczycielski” 50-letnią służbą dla szkoły, nauczyciela i jego organizacji zawodowej.

Jakie przyczyny złożyły się na tak długi, w zasadzie nieprzerwany żywot pisma, jakie były siły decydujące o jego treści i kierunku ideowym?

Odpowiedź na to pytanie jest prosta: „Głos Nauczycielski” zrodził się z potrzeb nauczycielskiego ruchu zawodowego, „Głos Nauczycielski” zawsze był jak najściślej z tym ruchem związany, na łamach pisma znajdował odbicie program zawodowy, oświatowy, społeczny organizacji nauczycielskiej, wszystkie okresy jej rozwoju, wzlotów, walk i upadków w okresie międzywojennym, osiągnięć, braków i niedostatków oraz twórczej pracy w Polsce Ludowej.

Warto — obchodząc niecodzienny jubileusz 50 lat istnienia pisma — przypomnieć niektóre fakty i wydarzenia z jego historii.

Powstanie „Głosu Nauczycielskiego” związane było z rozwijaniem się zawodowego ruchu nauczycielskiego. Początki tego ruchu sięgają — jak wiemy — burzliwych lat 1904—1905. W rewolucyjnej i strajkowej atmosferze roku 1905 odbywa się 1 października 1905 roku w Pileckim k. Łowicza zjazd postępowych przedstawicieli nauczycielstwa polskiego z Kongresówki.

W 1905 roku powstaje w Kongresówce Polski Związek Nauczycieli, w Galicji zaś — Krajowy Związek Nauczycielstwa Ludowego Galicji. Organizacje nauczycielskie o znaczeniu lokalnym lub ograniczonym zakresie działania istniały już przed 1905 rokiem, jednak rok ten uznajemy powszechnie jako okres powstania ZNP, chociaż nazwa ta przyjęta została dopiero w 1930 roku.

W ramach PZN stworzona została sekcja nauczycieli szkół elementarnych, z której w ostatnich dniach grudnia 1916 roku powstaje Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych.

Już w styczniu 1917 roku Zarząd Główny Zrzeszenia podejmuje decyzję o powołaniu do życia własnego pisma; na razie jako miesięcznika. Zabiegi wokół wydania tego pisma uwiecznione zostały powodzeniem. W czerwcu 1917 roku wychodzi pierwszy — jako numer wstępny — „Głos Nauczycielski”, organ Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych.

Nie bez wzruszenia bierzemy do ręki pierwszy numer „Głosu Nauczycielskiego”, drukowany jeszcze w okresie niewoli. W artykule redakcyjnym czytamy: „Czekaliśmy długo, wyglądaliśmy z tęsknotą, czy nie rozlegnie się kiedyś słowo nasze, własne, szczere, proste i bratnie, wiążące nas w jedną zwartą gromadę na wspólnej płacówce naszej pracy obywatelskiej i zawodowej, ciężkiej, lecz w skutkach doniosłej.

Dziś to upragnione słowo — w „Głos Nauczycielski” wcielone — na świat przychodzi i trudne, lecz szczerne podejmuje zadanie: sprostować pokładany w nim nadziejom i oczekiwaniom”.

Od tego czasu „Głos Nauczycielski” jak najściślej wiąże się z ruchem nauczycielskim. W listopadowym numerze „Głosu” z 1918 roku, na progu niepodległości, czytamy w deklaracji Zrzeszenia, że nauczycielstwo wszystkie swe siły i życie swoje, a w potrzebie krew i ubogie mienie swoje odda ku pomnażaniu kultury i dobrobytu...”. Deklaracji tej — jak wykazała później historia — nauczyciele zostali wierni.

Na łamach „Głosu” znajdują odbicie zarówno okresy kształtowania się oblicza nauczycielskiego ruchu zawodowego, jak również i załamania ideowego w latach 1926—1935 oraz okresy ideowo-politycznego odrodzenia się, czego najwyższym wyrazem była walka prowadzona z rządami sanacyjnymi i strajki nauczycielskie w 1937 roku.

Nie sposób wyliczyć problemy, które przedstawiane były w całym międzywojennym dwudziestolecu na łamach „Głosu”, tytuły publikowanych artykułów, których autorami byli najwybitniejsi ówczesni działacze społeczno-polityczni i oświatowi. Dotyczyły one wstecznej polityki oświatowej rządu kapitalistów i obszarników, były wyrazem walki o udostępnienie szkół dzieciom chłopskim i robotniczym, o rangę społeczną oraz warunki życia i pracy nauczycieli.

Niezależnie od wahań, jakim bez wątpienia ulegał w okresie międzywojennym „Głos”, jedno można stwierdzić z całą pewnością: w węzłowych dla polskiej oświaty, dla nauczycieli zagadnieniach „Głos” zajmował konsekwentnie zdecydowane stanowisko, odgrywając tym samym, obiektywnie, postępową rolę.

Oto tytuły niektórych tylko artykułów, publikowanych w „Głosie”: „Z pola walki o szkołę powszechną” (1921), „Odprowa wrogom szkoły powszechnej” (1922), „Ku czemu dąży Ministerstwo Oświecenia Publicznego”, w której to publikacji poddana jest krytyce niesłuszna polityka faworyzowania elitarnych szkół średnich.

(Dokończenie na str. 4)

MARIAN WALCZAK — PREZES ZG ZNP

Oddajemy do rąk czytelników numer niecodzienny, numer jubileuszowy, wydany w 50 rocznicę powstania pisma. Czytelnicy znajdą w nim niektóre materiały z historii pisma, ocenę jego roli i znaczenia w działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego, nadesłane życzenia od przewodniczącego CRZZ — Ignacego Logi-Sowińskiego, sekretarza KC PZPR — Witolda Jarosińskiego, ministra oświaty i szkolnictwa wyższego — Henryka Jabłońskiego oraz Prezydium ZG ZNP. Ze wszystkich materiałów i ocen wynika jedno — historia „Głosu” to historia Związku, to historia naszej oświaty w ostatnim półwieczu.

Historia ta mówi nam, że sprawy oświaty zawsze znajdowały głębokie zrozumienie i poparcie wśród klas pracujących, że partie robotnicze i chłopskie w pełni popierały działalność postępowych nauczycieli i działaczy oświatowych.

Z drugiej znów strony siły reakcji, wsteczniactwa zaciekle zwalczały zarówno program polityczny partii robotniczych i chłopskich, jak również program oświa-

towy głoszony przez postępowy nurt nauczycielski. Znajdujemy zatem na łamach „Głosu” odzwierciedlenie wielkiej patriotycznej pracy, prowadzonej przez wybitnych działaczy ruchu nauczycielskiego, jeszcze w latach niewoli, echa wielkiego „Sejmu Nauczycielskiego”, walk prowadzonych przez nauczycieli z sanacją i klerem, znajdujemy dokumenty gigantycznej pracy — jakiej nie wykonywało przedtem nigdy żadne polskie pokolenie — nad odbudową ze zniszczeń wojennych wszystkich dziedzin naszego życia, w tym również oświaty, nad rozbudową miast i wsi, potężnych kombinatów, „człeczonych zakładów pracy i — 1000 szkół.

Przedstawiając w numerze jubileuszowym niektóre fakty, wydarzenia, materiały z historii ZNP, a tym samym i z historii „Głosu”, czynimy to z myślą, aby przypomnieć — zwłaszcza młodszemu pokoleniu nauczycielskiemu — piękne, postępowe karty tej historii — zachęcić do czerpania z niej wzorów.

My bowiem, nauczyciele współczesnej szkoły, jesteśmy spadkobiercami i konty-

nuatorami najszlachetniejszych myśli i dążeń poprzednich pokoleń nauczycieli —

tych z okresu walk o prawo do szkoły dla dziecka chłopskiego i robotniczego;

tych, którzy w najpotworniejszych latach hitlerowskiej okupacji swą pracą, cierpieniami i życiem zadokumentowali wierność dla narodu i dziecka polskiego;

tych, którzy o głodzie i chłodzie, nieraz pod groźbą kul NSZ-towskich, znosili do izb szkolnych ławki, sprzęt, uruchaniali szkoły, organizowali życie społeczne we wsiach, osiedlach i miastach.

Naszych starszych kolegów wychowywał Związek, wychowywał „Głos Nauczycielski”.

Obecnie przed całą naszą organizacją nauczycielską, wszystkimi jej członkami stoją do wykonania nielatte zadania, związane z realizacją reformy szkolnej, podniesieniem poziomu pracy dydaktycznej i wychowawczej szkoły, polepszeniem warunków życia i pracy nauczycieli.

Ambicją obecnego zespołu redakcyjnego jest, aby „Głos Nauczycielski” — tak jak

to było w przeszłości — jak najlepiej pomagał w pracy działaczom ZNP i jego szeregowym członkom, aby docierał do wszystkich nauczycieli z radą, pomocą, a kiedy zajdzie potrzeba — interwencją i obroną.

Jednocześnie, aby znalazły w nim odbicie opinie i poglądy samych nauczycieli w najistotniejszych sprawach naszego systemu oświatowego i wychowawczego oraz rangi społecznej zawodu nauczycielskiego, aby jednym słowem pismo było w pełnym tego słowa znaczeniu — głosem nauczycieli.

Jednocześnie chcielibyśmy, ażeby okres jubileuszu przyczynił się do wzrostu zainteresowania pismem, rozszerzenia kręgu czytelników w takim stopniu, aby mógł zapoznać się z jego treścią każdy nauczyciel. Zależy to będzie na pewno zarówno od pracy zespołu redakcyjnego nad dalszym podnoszeniem poziomu pisma, jak również od każdego ognia związkowego, jego inicjatywy i aktywności w zakresie poszerzania i pogłębiania działalności wynikającej z celów i zadań ZNP.

ŻYCZENIA - GRATULACJE • ŻYCZENIA - GRATULACJE • ŻYCZENIA - GRATULACJE

Do
Zespołu Redakcyjnego
„Głosu Nauczycielskiego”.

Drodzy Towarzysze!

50-lecie „Głosu Nauczycielskiego” jest szczególną okazją dla wyrażenia pismu i zespołowi ludzi, którzy je redagują, jubileuszowych pozdrowień, serdecznych gratulacji i słów podziękowania za Wasz codzienny trud, służący aktywizowaniu środowiska nauczycielskiego w pracy nad socjalistycznym wychowaniem człowieka.

Wysoka ranga zawodu nauczycielskiego w naszym kraju w określony sposób determinuje rangę gazety tego środowiska. Prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych oceniając wysoko pracę Związku Nauczycielstwa Polskiego, przywiązuje wielką wagę do roli organu prasowego Związku, do pomocy, jakiej winien on udzielać nauczycielowi w stałym doskonaleniu dydaktycznej i wychowawczej pracy szkoły. Z uznaniem też witamy na Waszych łamach inicjatywy zmierzające do głębszego podejmowania problemów stanowiących codzienną treść życia środowiska nauczycielskiego oraz wysiłki, których celem jest pełniejsze, bardziej sugestywne, a więc przemawiające do umysłów i serc oświecenie polityki naszej partii.

W ideologicznej ofensywie przypada Wam bardziej niż innym odpowiedzialna rola, bowiem od „Głosu Nauczycielskiego” oczekuje się dostarczenia moralnych, intelektualnych i racjonalnych argumentów całemu środowisku, które kształtuje charaktery i serca, a więc również społeczne postawy przyszłych budowniczych socjalistycznej Polski.

Szkola jest instytucją powszechną, pod której wpływem znajduje się każdy obywatel przez wiele lat swojego życia i to lat najbardziej istotnych. Stąd powszechne zainteresowanie społeczeństwa sprawami szkoły i jej obecną reformą, co wysypa też przed Waszym piórem wiele nowych problemów.

Żyjemy w epoce lotów kosmicznych, technicznego i społecznego postępu, w epoce nowoczesności. Od szkoły oczekuje społeczeństwo lepszego przygotowania młodego pokolenia do życia również i pod tym względem, aby rozumiało wzajemne związki, zachodzące między techniką, ekonomiką i procesami społecznymi. I tego obszernego zespołu, zagadnień „Głos Nauczycielski” na swych łamach nie może pomijać, przychodząc nauczycielowi z pomocą w dostosowaniu nauczania do tempa rozwoju współczesnego życia.

Jesteście piórem związkowym i z tego tytułu ciąży na Was również powinność obrony interesów naszego środowiska zawodowego. Stąd rubryki na Waszych łamach, poruszające te problematykę, konkretność omawianych w nich sytuacji i wyraźne stano-

wisko redakcji potwierdzają prawidłowość Waszego działania i wystawiają zespołowi redakcyjnemu dobre świadectwo. Wasz bliski związek z czytelnikiem potwierdza również, że średnio w kraju co 5 członków ZNP nabywa „Głos Nauczycielski”, a do redakcji w ciągu roku wpływa 5 000 listów. Tylko ta droga bliskiej więzi z odbiorcami prowadzi do poczytności gazety, czyni ją nieodzowną dla środowiska i społecznie pożyteczną.

„Głos Nauczycielski” wiernie towarzyszył ZNP dzieląc z nim chlubne tradycje bojownika o ideały postępu sprawiedliwości społecznej. Swój półwiecze zamyka bilansem, który daje podstawy do dumy. Kontynuujecie te chlubne tradycje również w następnym 50-leciu, dopisujecie do historii gazety nowe karty, pulsujące żywymi treściami, jakie niesie nasza socjalistyczna rzeczywistość, podejmujecie na swych łamach problemy oświatowo-wychowawcze z pasją i zaangażowaniem właściwym ludziom współczesności w budowie Polski socjalistycznej.

W imieniu Prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych, życzę Wam — Drodzy Towarzysze — pełnego powodzenia w tej pracy i satysfakcji, jaka stąd wynika, a także wiele osobistego powodzenia i pomyślności.

PRZEWODNICZACY CRZZ
IGNACY LOGA-SOWIŃSKI

Towarzysz Kazimierz Wojciechowski
Redaktor Naczelny
Tygodnika Społeczno-Oświatowego
„Głos Nauczycielski”

Z okazji chlubnego Jubileuszu, 50-lecia pracy „Głosu Nauczycielskiego”, składam zespołowi redakcyjnemu i wszystkim współpracownikom serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia.

W ciągu minionego półwiecza „Głos Nauczycielski” dobrze służył sprawie rozwoju oświaty i szkolnictwa. W latach dwudziestolecia międzywojennego pismo Wasze walczyło o demokratyczny i świecki charakter szkoły polskiej, o powszech-

ny dostęp do oświaty, dzieci robotniczych i chłopskich, o realizację postępowych ideałów społeczno-wychowawczych.

W Polsce Ludowej „Głos Nauczycielski” stał się szermierzem socjalistycznej teorii i praktyki wychowawczej, inspiratorem wielu akcji, które miały istotny wpływ na ukształtowanie się socjalistycznego oblicza szkoły polskiej. Wniósł też poważny wkład w dzieło przygotowania i przeprowadzenia reformy systemu oświaty i wychowania w Polsce.

Życzę zespołowi redakcyjnemu dalszych osiągnięć w doskonaleniu pracy szkoły, w szerzeniu kultury pedagogicznej wśród ogółu nauczycieli i wychowawców, w pogłębianiu ich świadomości politycznej.

SEKRETARZ KC PZPR
WITOLD JAROSIŃSKI

Do
Redakcji „Głosu Nauczycielskiego”

Szanowni Koledzy!

W dniach Jubileuszu „Głosu Nauczycielskiego” pragnę przesłać Wam w imieniu Kierownictwa Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego najserdeczniejsze gratulacje oraz gorące życzenia, byście przez jak najdłuższe lata spełniać mogli zaszczytne funkcje prasowego reprezentanta interesów nauczycielstwa polskiego, a zarazem najszerszej platformy wymiany myśli i doświadczeń pedagogów i organizatorów pracy oświatowej.

W ciągu długich 50 lat był „Głos Nauczycielski” centralnym organem związkowym. Toteż roczniki jego są znakomitą świadectwem pracy i walki najszerszych rzesz polskich wychowawców, a równocześnie niezastąpionym źródłem do dziejów polskiej oświaty na przestrzeni całego półwiecza.

Kiedy jednak świętujemy Jubileusz „Głosu Nauczycielskiego”, który połowę swego istnienia przeżył w Polsce Ludowej, godzi się podkreślić, że współczesny „Głos Nauczycielski” nie jest tylko bezpośrednią kontynuacją założonego w 1917 r. czasopisma, ale zarazem spadkobiercą wszystkich dawniejszych postępowych pism nauczycielskich. Było ich wiele, jak „Miesięcznik Nauczycielski”, „Głos Młodych Nauczycieli”, „Ognisko Nauczycielskie”, „Zew Nauczycielski” i szereg innych. Wszystkie one stanowiły oręż walki o oświatę, o rozwój kultury narodowej, o prawo nauczyciela polskiego do pełnego wypełniania jego historycznej misji.

I wszystkie te najpiękniejsze tradycje prasy nauczycielskiej z okresu II Rzeczypospolitej przejął i rozwinął odrodzony po wojnie „Głos Nauczycielski”.

Do
Zespołu Redakcyjnego
„Głosu Nauczycielskiego”

Z okazji pięćdziesięciolecia „Głosu Nauczycielskiego” — Prezydium Zarządu Głównego ZNP składa Zespołowi Redakcyjnemu gorące podziękowania za dotychczasowy wkład pracy, życzy wszystkim Koleżankom i Kolegom pomyślności osobistej oraz dalszych osiągnięć w podnoszeniu na coraz wyższy poziom pisma, jego treści i formy.

W okresie swego istnienia „Głos” odzwierciedlał ideową sytuację w ruchu nauczycielskim. Jest godne przypomnienia, że w sprawach oświaty stanowisko pisma było zdecydowanie postępowe. M. in. pismo przeciwstawiało się wstecznej polityce oświatowej rządów sanacyjnych, domagało się demokratyzacji i powszechności nauczania, żądało udostępnienia szkoły siedmioklasowej wszystkim dzieciom chłopów i robotników.

W pierwszych latach Polski Ludowej „Głos” pobudzał nauczycielstwo do wielkiego wysiłku nad odbudową szkół, włączał je w realizację programu reform społecznych, w wiązanie ziem zachodnich z Macierzą.

Jako organ Związku — pismo było w Polsce Ludowej organizatorem społecznej aktywności nauczycielstwa, dzieliło jego troski, wyrażało pragnienia i postulaty, pomagało lepiej uczyć i wychować młode pokolenie.

Zarząd Główny ZNP wysoko ceni rolę, jaką „Głos Nauczycielski” spełnia w sprawach rozwoju socjalistycznego systemu oświaty i wychowania, w wyzwalaniu twórczej inicjatywy nauczycieli, w wykonywaniu przez Związek jego zadań statutowych.

Różnica między polską rzeczywistością oświatową z okresu pierwszych lat istnienia „Głosu” a rzeczywi-

Stare — dziedzictwem przekazanym przez pokolenia całych tysiącletnich dziejów, młode swym ludowym kształtem — państwo polskie potrzebowało wielkiego twórczego wysiłku nauczycieli, by rozwinąć oświatę na miarę rewolucyjnych przemian gospodarczych i społecznych. I w tej wielkiej mobilizacji oświatowej doniosłą rolę spełnił „Głos Nauczycielski”.

W pierwszych latach po wywołaniu polegała ona przede wszystkim na organizowaniu nowej szkoły, wyrósł z najlepszych tradycji polskiej oświaty i ruchu nauczycielskiego. Od początku też „Głos” czynnie angażuje się w dyskusje na tematy reformy szkolnej, wszystkich aktualnych problemów związanych z prawidłowym funkcjonowaniem szkoły, pomagając jej i nauczycielom w wykorzystaniu tej szansy, jaką oświacie i szkolnictwu przyniósł nowy etap rozwoju naszego narodu. I tej swej funkcji społecznej pozostał „Głos” wierny do dziś.

Dzięki swemu zaangażowaniu, szerokiej problematyce wypowiedzi prasowych, konsekwentnemu stanowisku zespołu redakcyjnego w węzłowych dla oświaty i szkolnictwa sprawach — „Głos Nauczycielski” wniósł i wnosi twórczy wkład nie tylko w kształtowanie określonej polityki oświatowej, lecz wzbogaca polską myśl pedagogiczną, służy praktyce szkolnej.

Życzę Wam, Drodzy Towarzysze, dalszych sukcesów na tej drodze. Bądźcie głosem polskich nauczycieli, czołowym organem prasowym polskiej oświaty!

MINISTER OŚWIATY I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO
HENRYK JABŁOŃSKI

stością, dzisiejszą — wymownie ukazuje wielkość osiągnięć, u których źródła leży program PZPR urzeczywistniany twórczą pracą narodu. Wymownie zarazem ukazuje realną perspektywę codziennego, trwałego dźwigania poziomu socjalistycznej oświaty, podnoszenia społecznej rangi nauczycieli i polepszenia warunków ich życia, coraz pełniejszego realizowania zadań Związku — wiążących interes ogólnospołeczny z interesami członkowskimi.

W tej pracy dla jutra „Głos Nauczycielski” może odgrywać coraz większą rolę jako organizator wysiłku nauczycieli, ich doradca w sprawach zawodowych i obywatelskich, rzecznik należnego nauczycielom miejsca w społeczeństwie, obrońca ich uprawnień i interesów.

PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP

Do
Zespołu Redakcyjnego
„Głosu Nauczycielskiego”

Z okazji 50-lecia „Głosu Nauczycielskiego” — jednego z najstarszych pism polskich — składam w imieniu Zarządu RSW „PRASA” i własnym serdeczne gratulacje dla całego Zespołu Redakcyjnego.

W półwieczu swego istnienia był „Głos Nauczycielski” trybuną nauczycielstwa, miejscem wymiany doświadczeń i polemik na temat najważniejszych zagadnień

z zakresu systemu oświaty w naszym kraju, przyczyniając się waleśnie do ukształtowania obecnego profilu polskiego szkolnictwa.

Gratulując Redakcji „Głosu Nauczycielskiego” tak doniosłego jubileuszu życzę dalszych jeszcze wielu sukcesów, a wszystkim Członkom Jej Zespołu składam serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

PREZES RSW „PRASA”
TADEUSZ GALIŃSKI

W dniach od 7 do 13 czerwca bieżącego roku przebywać będzie w Polsce z oficjalną wizytą prezydent Francji, gen. de Gaulle.

Postać gen. de Gaulle'a zawsze budziła w Polsce żywe zainteresowanie i głęboką sympatię. Wynikało to zarówno z tradycyjnych uczuć przyjaźni, jakie żywi nasz naród w stosunku do Francji, jak i z wybitnej roli, jaką odgrywał gen. de Gaulle jako dowódca wojskowy i polityk w czasie wojny oraz jako jeden z najwybitniejszych mężów stanu we współczesnej Europie i świecie.

Charles André Joseph Maria de Gaulle urodził się 22 listopada 1890 roku w Lille. Jego rodzice, Jeanne i Henri de Gaulle mieli pięcioro dzieci. Ojciec brał udział i był ranny podczas wojny 1870 roku. Potem był profesorem filozofii, matematyki i literatury w różnych uczelniach Paryża. Młody Charles wychowywał się w domu w atmosferze żarliwego patriotyzmu i dumy z wielkości Francji.

W 1909 roku został przyjęty do szkoły oficerskiej. W chwili wybuchu pierwszej wojny światowej jest porucznikiem w 33 pułku piechoty w Arras. W szeregach tego pułku walczy na froncie. Jest ranny 15 sierpnia 1914 roku i 15 marca następnego roku.

Bierze udział, jako kapitan, dowódca 10 kompanii, w okrutnych walkach pod Verdun. 2 marca 1916 roku, przebity bagnietem, ciężko ranny, dostaje się do niewoli niemieckiej. Rodzinę powiadomiono o jego śmierci oraz przyznano mu „pośmiertnie” Krzyż Legii Honorowej. Do końca wojny przebywał w niewoli w różnych obozach jenieckich, w tym również i na terenach polskich. Próbował, bezskutecznie zresztą, pięć razy ucieczki.

Po zakończeniu wojny przebywał 2 lata w Polsce jako członek misji wojskowej. Następnie studiował w wyższej szkole wojennej i zajmował szereg stanowisk w wojsku. W 1937 roku zostaje pułkownikiem i dowódcą 507 pułku czołgów w Metz. W latach międzywojennych opublikował szereg prac z dziedziny wojskowości. W pracach tych uzasadniał konieczność unowocześnienia armii francuskiej, między innymi utworzenia operatywnej siły uderzeniowej w postaci dywizji pancernych.

W czasie najazdu hitlerowców na Francję, de Gaulle dowodzi 4 dywizją pancerną, wyróżnia się w walkach z przeważa-

Z WIZYTĄ PRZYJAŹNI



jącymi siłami niemieckimi, zwłaszcza pod Abberville. Odznaczony został Krzyżem Wojennym i mianowany generałem. W dniu 6 czerwca 1940 roku został wiceministrem obrony.

Po klęsce i kapitulacji Francji, gen. de Gaulle wyjeżdża do Anglii, gdzie podejmuje organizację sił zbrojnych i władz Wolnej Francji.

W czasie całego okresu wojny, jako szef Wolnej Francji, a potem Francji Walczącej, jest jednym z głównych przy-

wódców koalicji antyhitlerowskiej. W tym czasie utrzymuje ścisłe kontakty z rządami emigracyjnymi, między innymi z rządem gen. Sikorskiego.

Wielokrotnie składa hołd Związkowi Radzieckiemu za jego wkład w walkę z faszystami i tym samym przybliżanie dnia wyzwolenia Francji.

Bezpośrednio po zakończeniu wojny jest szefem rządu w wyzwolonej Francji. Wkrótce jednak rezygnuje ze swej funk-

cji, nie wyrzekając się jednak wpływu na życie polityczne i losy Francji.

W roku 1958 powraca do aktywnego udziału w kierowaniu państwem francuskim. Staje się twórcą V Republiki, opartej na systemie rządów prezydencko-parlamentarnych. Jego kierownictwu zawdzięcza niewątpliwie Francja wyzwolenie spod hegemonii amerykańskiej i przywrócenie jej należnego miejsca w świecie.

De Gaulle niejednokrotnie wyrażał słowa potępienia dla agresji amerykańskiej w Wietnamie.

Znany jest stosunek de Gaulle'a do problemu granicy Polski na Odrze i Nysie. Rząd francuski zaakceptował już 7 sierpnia 1945 roku tę granicę.

W dniu 25 marca 1959 roku — w okresie zimnej wojny — składa słynne oświadczenie:

„Zjednoczenie dwóch części kraju w jedno Niemcy, które byłyby całkiem wolne, wydaje się nam normalnym przeznaczeniem narodu niemieckiego, pod warunkiem, że nie będzie on kwestionował swych obecnych granic na zachodzie, wschodzie, północy i na południu i że będzie się starał wejść pewnego dnia do jednej z prawnie działających organizacji całej Europy na rzecz współpracy, wolności i pokoju”.

W Polsce przyjęliśmy to oświadczenie z głębokim zadowoleniem, jako potwierdzenie uznania status quo terytorialnego w Europie, jako przeciwstawienie się wszelkiemu rewizjonizmowi oraz wypowiedzenie się za rozwojem wszechstronnej współpracy w interesie wszystkich narodów Europy i pokoju na świecie.

Dalsza polityka de Gaulle'a potwierdziła głoszone przez niego zasady. Wyrazem tego było między innymi zaproszenie do Francji szefa rządu PRL, Józefa Cyrankiewicza, we wrześniu 1965 roku, wizyta prezydenta de Gaulle'a w Związku Radzieckim oraz najbliższa wizyta w Polsce.

Dzięki tej polityce współpraca francusko-polska, oparta na tradycyjnych więzach i na aktualnych interesach, rozwija się coraz pomyślniej. Jest ona niewątpliwie ważnym elementem odprężenia w stosunkach ogólnoeuropejskich i ułatwia dalszy jego postęp.

(Na podstawie wstępu opracowanego przez dra J. Kukulkę, pracownika naukowego Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, do Pamiętników wojennych Charles de Gaulle'a. Wydawnictwo MON, Warszawa 1967).

PRZED KONGRESEM ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Kongresy polskich związków zawodowych zawsze stanowiły doniosłe wydarzenie w dziejach ruchu związkowego. Na każdym z nich sumowano dorobek ludzi pracy w naszym kraju, wytyczając jednocześnie nowe kierunki działalności i aktywizacji ogniw poszczególnych związków branżowych, które obejmują swym zasięgiem wszystkie dziedziny życia w Polsce.

W dniach 19—24 czerwca obradować będzie w Warszawie VI (XII) Kongres Związków Zawodowych, na którym 1135 pełnoprawnych delegatów, reprezentujących ponad 8 milionów związkowców, podejmie trud podsumowania trwającej przez wiele miesięcy kampanii sprawozdawczo-wyborczej, oceni jej rezultaty i wpływ na rozwój poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej, a także kultury i oświaty.

Uczestnicy obrad wysłuchają między innymi referatu sprawozdawczego, sprawozdania Centralnej Komisji Rewizyjnej, przedyskutują zawarte w tych dokumentach oceny oraz oceną projekt też do uchwały kongresowej, przedyskutują i zatwierdzą zmiany w statucie Zrzeszenia Związków Zawodowych, wybiorą nową CRZZ.

Nim warszawski kongres rozpocznie obrady, działacze związkowych, a szczególnie delegatów czeka wiele pracy. Obradujące w Warszawie 29 maja XXII Plenum CRZZ zainaugurowało faktycznie ostatni etap przedkongresowej wymiany poglądów, uchwalając wspomniane tezy.

Ten zasadniczy w chwili obecnej dla związków zawodowych dokument w czterech głównych częściach precyzuje zadania i stanowisko wobec szeregu podstawowych kwestii politycznych i gospodarczych. W pierwszej wstępnej znajdujemy podsumowanie działalności CRZZ w latach 1963—66; druga podejmuje kluczową kwestię ruchu zawodowego: jedność spraw produkcji i bytu, stanowiącą punkt wyjścia i główny kierunek działania w przyszłej kadencji; trzecia precyzuje politykę i zadania związków zawodowych w zakresie płac, bhp, zdrowia i wypoczynku, problemów socjalno-bytowych, kwalifikacji, oświaty, kultury i wychowania, a także wewnętrznego życia związkowego; czwarta określa stanowisko polskich związków zawodowych wobec

międzynarodowej jedności związkowej i jej wpływu na zachowanie pokoju i bezpieczeństwa narodów.

W wyniku obrad Plenum CRZZ uznało, że tezy, mimo akceptacji, powinny być nadal przedmiotem zainteresowania i dyskusji wszystkich ogniw związkowych: od plenarnych posiedzeń zarządów głównych poszczególnych związków poczynając, na radach zakładowych kończąc. Dużą wagę przykładają się też do spotkań z delegatami na Kongres w poszczególnych środowiskach. Chodzi o to, aby dokument ten w formie jak najbardziej doskonałej, tak pod względem merytorycznym jak redakcyjnym, trafił do delegatów i pozwolił sformułować jak najlepiej podstawowy dokument obrad — uchwałę VI Kongresu.

W swym wystąpieniu na XXII Plenum, przewodniczący CRZZ — Ignacy Loga-Sowiński, zwrócił m. in. uwagę, że zarówno we wspomnianych tezach kongresowych, jak w praktycznej działalności związkowej najważniejsze miejsce zajmują zadania w zakresie wytworzenia i sprawiedliwego podziału dochodu narodowego, zarysowane na tle węzłowych problemów Narodowego Planu Gospodarczego na lata 1966—70. Wokół tej sprawy powinien też rozwijać się główny nurt dyskusji przedkongresowej.

Rzecz jasna, sprawy te interesują bardzo i absorbują środowisko nauczycielskie. Ale w nie mniejszym stopniu obchodzą nas problemy związane i wynikające z naszej podstawowej działalności zawodowej. Podejmując tę problematykę w swoim wystąpieniu tow. I. Loga-Sowiński stwierdził m. in.:

„(...) Dla umocnienia naszej pracy oświatowo-wychowawczej zasadnicze znaczenie będzie miało przyswojenie całemu naszemu aktywowi związkowemu uchwał VIII Plenum KC partii,

Referat Biura Politycznego KC, przemówienie tow. Gomułki oraz dyskusja i uchwały VIII Plenum KC PZPR są wielką pomocą dla całego ruchu zawodowego w rozwijaniu dalszej dyskusji przedkongresowej oraz w całej pracy wychowawczej i oświatowo-politycznej na najbliższe lata. Zawierają one rozwiniętą analizę przemian w sytuacji światowej. Bogaty ładunek treści zawarty w tych materiałach powinien zajmować istotne miejsce w naszej masowej pracy polityczno-wychowawczej.

Realizacja uchwał VIII Plenum KC partii wymaga od wszystkich ogniw i instancji związkowych, od całego milionowego aktywu związkowego wzmocnienia ofensywy ideowej, uporczywej i wszechstronnej pracy ideologicznej nad pogłębieniem socjalistycznej świadomości klasy robotniczej i ogółu ludzi pracy oraz umiętnego kojarzenia zadań gospodarczych z działalnością polityczno-wychowawczą w związkach zawodowych (...).

Związek Nauczycielstwa Polskiego kontynuując szeroko zakrojoną w naszym środowisku kampanię przedkongresową odbędzie w dniu 7 czerwca br. poświęcone tym zagadnieniom specjalne Plenum Zarządu Głównego. Wychodząc naprzeciw postulatowi CRZZ przewiduje się zaznajomienie wszystkich ogniw związkowych z informacją na temat dorobku IX Krajowego Zjazdu Delegatów, a także programem realizacji uchwały tegoż zjazdu.

W okresie między 7 i 17 czerwca odbędą się liczne przedkongresowe spotkania aktywu związkowego z udziałem delegatów na VI Kongres, na których przedyskutowane zostaną tezy zatwierdzone przez XXII Plenum CRZZ.

Krajowa Rada Kultury Fizycznej i Turystyki ZNP postanowiła uczcić zbliżający się Kongres serią festynów sportowych, które mają się odbyć 11 czerwca we wszystkich miastach powiatowych i wojewódzkich.

J. KRAS.

W SŁUŻBIE SZKOŁY I NAUCZYCIELA

(Dokończenie ze str. 1)

W artykule „Trzeba przejść od słów do czynów” (wrzesień 1926), czytamy: „W resorcie najbardziej pokrzywdzonym, najbardziej zdewastowanym i zaniedbanym, nie poczyniono dotąd tych koniecznych zarządzeń, któreby w części przynajmniej naprawiły dotychczasowe krzywdy (...) Nikt się nie zatroskał o to, dlaczego nie wykonuje się ustaw z 1922 roku o budowie szkół i zakładaniu i utrzymywaniu szkół powszechnych. Nikogo dotąd nie zdumiewa brak określonego, ustrojowego charakteru naszego szkolnictwa”.

Na szczególną uwagę zasługuje niewątpliwie publicystyka „Głosu” w latach 1936—1939. Polityka oświatowa rządów sanacyjnych doprowadza do tego, że milion dzieci w wieku obowiązku szkolnego znajduje się poza szkołą, że prawie 50 proc. dzieci chłopskich uczy się w szkołach powszechnych I stopnia (z najwyższą klasą IV), że budżet oświatowy w przeciągu 7 lat zmniejsza się o 1/3, że cały system oświatowy w swych założeniach staje się antydemokratyczny, wręcz reakcyjny.

W tej sytuacji ZNP w sposób coraz bardziej zdecydowany przeciwstawia się tej polityce, krytykuje posunięcia władz, żąda uzasadnionych reform, coraz bardziej wiąże się z postępowym ruchem zawodowym i politycznym mas pracujących.

Spowodowało to gwałtowne ataki na ZNP ze strony reakcji, kleru i rządu. Nasiliły się one zwłaszcza w latach 1936—1937 i trwały aż do wybuchu wojny. „Głos” bierze aktywny udział w tej walce, broni spraw szkoły, oświaty i nauczycieli. („Skandal”, „Przed katastrofą w szkolnictwie”, „Niedola bezpłatnego praktykanta”, „Pod obuchem 51 artykułu” — oto wzięte pierwsze z brzegu artykuły „Głosu”).

Ze szczególną zajądlnością atakowała Związek tzw. Akcja Katolicka. Informował o tym nauczycieli „Głos” i jednocześnie odpiierał ataki, naświetlał rolę kleru w państwie, jego ambicje przewodzenia, mieszanina się do osobistych spraw nauczycieli. Gdy wybuchła sprawa „Piomyka” (nr 25 z 1936 roku, poświęcony Związkowi Radzieckiemu), „Głos” odpowiada na liczne napaści z tego powodu na ZNP. („W atmosferze perfidii i kłamstwa”, „Co myśli nauczyciel o IKC i zdmuchniętym „Piomyku”, „Głosy robotników miasta Krakowa”).

„Spójrzmy na chwilę w roznamienione oblicze tych, którzy stanęli na czele krucjaty skierowanej przeciw nauczycielstwu związkowemu, a przekonamy się, że walka z nauczycielem szkoły powszechnej pokrywa się zupełnie z natarciem na demokrację, tę najistotniejszą bazę społecznego i politycznego wyzwolenia rzeszy pracowniczych. Celuje się w szkołę, ale przez nią uderza się w robotnika i chłop, w wielomilionową masę ludu, który w szkole tej dostrzega niezbędną, upragnioną, a potężną broń w walce o byt, w walce o podźwignięcie swej klasy” — czytamy w „Głosie” z dnia 19 września 1937 roku.

W końcu września 1937 roku rząd sanacyjny zawiesił działalność Zarządu Głównego i ustanowił przymusowego kuratora. W październiku tego roku ukazały się numery „Głosu”, wydawane przez komisaryczny Zarząd, redagowane przez przedstawicieli najczarniejszej reakcji. Główny ton i treść artykułów miała służyć tzw. wychowaniu narodowo-państwowemu i religijnemu. Taki „Głos” był jednak bojkotowany przez nauczycieli. Tysiące egzemplarzy nie odpieczętowanych przewoziły samochody z poczty na ówczesną ulicę Smulikowskiego.

Kontynuacją dawnego „Głosu Nauczycielskiego” stały się „Wiadomości Nauczycielskie”. W piśmie tym członkowie zawieszonego Zarządu Głównego, działacze ZNP, postępowi nauczyciele zamieszczali artykuły wyjaśniające polityczne przyczyny zawieszenia działalności Zarządu Głównego, informowali nauczycielstwo o prawdziwym stanie rzeczy, wzywali do solidarności.

„A dzisiaj, gdy ZNP jest pozbawiony możliwości organizacyjnego działania, stwierdzamy, że ideały nasze, tęsknoty i pragnienia, żądania i nakazy bynajmniej nie osłabły i nie zmalały w sercach i mózgach 52-tysięcznej rzeszy członków ZNP, ale przeciwnie, okrzepły i w wielkiej chwili próby zrodziły niemal cudowną siłę wytrwania. Dowodem tego jest postawa całego związkowego nauczycielstwa, postawa godna podziwu i najwyższego uznania”. („Wiadomości Nauczycielskie” nr 1).

Represje władz dały odwrotny od zamierzonego skutek — scaliły Związek wewnętrznie i zbliżyły go jeszcze bardziej do ruchu politycznego, reprezentowanego przez klasę robotniczą i chłopską. Inicjatorzy represji nie uwzględnili w swych rachubach wzrostu świadomości politycznej, a przede wszystkim przywiązania nauczycieli do organizacji zawodowej. Akcja protestacyjna przeciwko zamachowi na ZNP objęła masy członkowskie Związku. W lokalu Zarządu Głównego pracownicy przystąpili do strajku okupacyjnego. Dochodzi do demonstracji pod Belwederem i strajku nauczycieli w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Lublinie, Wilnie oraz w wielu innych miastach i powiatach.

Rząd sanacyjny, wobec zdecydowanej postawy nauczycieli wycofał się ze swych poprzednich decyzji. W lutym 1938 roku Zjazd ZNP, który odbył się w Krakowie, wybrał jednogłośnie uprzednio zawieszone władze Związku. A więc z walki i próby sił z sanacją, nauczycielstwo wyszło zwycięsko. Była w tym zasługa niewątpliwie i „Głosu Nauczycielskiego”.

W lutym 1938 roku wznowiono wydawanie „Głosu” pod dawną, z okresu sprzed strajku, redakcją. Kierunek ideowy pisma, treść i wymowa artykułów stały się jeszcze bardziej bojowe i radykalne.

W pierwszym, po okresie rządów kuratorskich, numerze „Głosu” (13 lutego 1938 roku) pisze redakcja: „Wypadki pierwszych dni października do głębi wstrzą-

sneły całym nauczycielstwem związkowym (...) Przejawiało się wówczas po raz pierwszy w sposób tak żywiołowy głębokie przywiązanie członków do Związku i gotowość poświęceń dla Związku (...)

Sumując bilans moralny ciężkiego okresu kuratorskich rządów w ZNP, stwierdzamy silne pogłębienie w masach związkowych miłości i przywiązania do Związku oraz pełnej konsolidacji pod sztandarem ideologii związkowej. Z tym kapitałem rozpoczynamy następny etap pracy (...) wznawiamy naszą pracę z całym zapalem i z pełną wiarą w jej powodzenie”.

W obliczu narastającej groźby hitlerowskiej agresji na Polskę „Głos Nauczycielski” pisze w sposób zdecydowany o postawie mas pracujących i nauczycieli.

„Polskie masy tkwią w nurcie ruchu demokratycznego. Myślą zdrowym rozsądkiem, a kardynalnym ich hasłem jest wolność. Ta wolność, za którą ginęły i walczyły pokolenia i tradycję tej walki o wolność wszczerpiły w każdy wyraz demokratycznego czynu. Wolność ludu, wolność narodu, wolność państwa (...) Polska jest krajem takich ludzi. Ich wspólnym, najgłębszym uczuciem jest miłość Ojczyzny” (21 maja 1939 r.).

W następnym, czerwcowym numerze cytowane jest przemówienie prezesa Związku, kol. Zygmunta Nowickiego, który otwierając obrady IV Kongresu Pedagogicznego między innymi stwierdził:

„Zwołany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego Kongres Pedagogiczny wyraża gorącą solidarność z całym narodem w sprawach dotyczących granic (...) Tę twardą wolę postawienia na swoim, tę gorącą wiarę w nasze zwycięstwo (...) zawieziemy w teren do wszystkich zakątków Polski i wpoimy w serca i dusze młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, młodzieży przedpoborowej i obywateli dorosłych”.

W okresie okupacji „Głos Nauczycielski” nie wychodził. ZNP — jak wiemy — przeszedł do działalności podziemnej pod nazwą Tajnej Organizacji Nauczycielskiej. Działalność tę przyplaciło życiem około 19 tysięcy nauczycieli.

Po wyzwoleniu przez Armię Radziecką ziem polskich pozostali przy życiu członkowie Zarządu Głównego pojawili na posiedzeniu w dniu 6 lutego 1945 roku podjąć jawną działalność ZNP.

Jednym z przejawów tej działalności było wznowienie wydawania „Głosu Nauczycielskiego”. Pierwszy, po okupacyjnej przerwie, powojenny numer ukazał się w czerwcu 1945 roku.

„Minęła ciemna noc niemieckiej okupacji — najczarniejsza noc tyranii i niewoli. Zbieramy się ponownie, stajemy do pracy na naszym zagonie — tak szkolnym, jak społecznym i własnym, związkowym. I oto widzimy braki i luki wśród nas... Zbrodnica dłoń odwiecznego wroga — Niemca — wyrwała ich spośród nas (...) I oto z Ich ofiary, z Ich wiary, walki i pracy urasta dla nas — pozostałych na zagonie — testament: budowa demokratycznej szkoły w demokratycznej Polsce. Podjąć go i wykonać bez reszty — oto nasze najświętsze zadanie” — czytamy we wstępnym artykule w pierwszym powojennym numerze „Głosu”.

Pierwsze lata powojenne to okres ogromnych trudności w życiu całego państwa: wielkie zniszczenia wojenne, ciężkie warunki życiowe, działalność sił wrogich państwu ludowemu — miały wpływ na poglądy i nastroje również i nauczycieli.

Odzwierciedleniem tej sytuacji był pierwszy powojenny Zjazd Delegatów ZNP w 1945 roku w Bytomiu. Zjazd wykazał, że Związek stał się terenem walki sił postępowych przeciw reakcyjnym elementom peeselowskim, wuerenowskim i klerikalnym. Zjazd wykazał, że część nauczycieli nie pojęła jeszcze tej prawdy, że Polska Ludowa jest tą ojczyzną, o którą sami walczyli w przeszłości.

Nastroje i poglądy panujące wówczas w ZNP znajdują swój wyraz także na łamach „Głosu”. Jednakże w miarę dokonujących się zmian i przeobrażeń społeczno-politycznych w kraju rosła liczba nauczycieli czynnie włączających się w budownictwo socjalistyczne.

W poszczególnych numerach „Głosu” znajdujemy coraz liczniejsze przykłady wspaniałej pracy i postawy nauczycieli w początkowym okresie władzy ludowej. Z artykułów tych dowiadujemy się, że nie zabrakło nauczycieli przy wprowadzaniu w życie reformy rolnej, przy organizowaniu różnych form spółdzielczości, przy tworzeniu rad narodowych, organizacji społecznych, politycznych i młodzieżowych, niejedni nauczycieli przypięli wówczas życiem swoje oddanie władzy ludowej.

„Nasza droga, to droga całego Narodu Polskiego (...) Naród polski stanął w obliczu nowej rzeczywistości, nowych, jakże doniosłych zadań, które muszą być z natury rzeczy rozwiązywane nowymi środkami. Budować musimy nową postawę ideologiczną, w której obowiązować będą inne niż dotychczas kryteria poszukiwań owych prawd. Droga nauczyciela, to droga, po której kroczą szerokie masy chłopów i robotników, stających do budowy nowego świata, gdzie praca jest nie tylko obowiązkiem, lecz i przywilejem (...) Nie ma innej drogi dla polskiego wychowawcy. Stajemy do walki o prawdziwy postęp i prawo do życia duchowego dla wszystkich, którzy oddają pracę na rzecz Polski Demokratycznej, Polski Ludowej” (nr 3 z 1946 roku).

Praca coraz większej liczby nauczycieli nie ograniczała się tylko do czterech ścian izby szkolnej. Byli oni jak najściślej związani z życiem społeczeństwa, z problemami politycznymi, ideowymi, gospodarczymi narodu.

W latach 1945—1947 rozwiązywanie tych problemów miało decydujące znaczenie dla losów i rozwoju ludowego państwa. Czytamy o tym i w „Głosie”: powstanie rządu jednności narodowej, zagospodarowanie ziem zachodnich i północnych, referendum 1946 roku, wybory do Sejmu Ustawodawczego,

„Idziemy do wyborów z tym przekonaniem, że to co było przed wojną i to co było w czasie wojny, nigdy do nas nie może powrócić (...)” — pisał „Głos” w początkach 1947 roku.

W całym powojennym okresie na łamach „Głosu” znajdują odzwierciedlenie wszystkie podstawowe problemy odbudowującego się i rozwijającego się szkolnictwa i życia społeczno-politycznego w naszym kraju, z tym, że „Głos” z pisma opozycyjnego, jakim był w okresie międzywojennym, przekształca się w pismo współtworzące rzeczywistość, współdziałające w opracowywaniu najważniejszych koncepcji ustrojowych i programowych systemu oświatowego oraz w realizacji założeń wychowawczych nakreślonych przez państwo ludowe.

Z niezliczonych problemów i spraw będących treścią materiałów publikowanych w „Głosie” do najważniejszych należą:

● dyskusje na temat systemu oświatowego, koncepcji rozwojowych tego systemu oraz reform szkolnych. W związku z tym umieszczono całe cykle artykułów dotyczących problematyki Zjazdu Oświatowego w Łodzi. „Głos” podejmował wówczas takie zagadnienia jak: likwidacja analfabetyzmu, zadania szkolnictwa w okresie Planu 6-letniego, projekty reformy szkolnictwa przedstawione na Zjeździe Oświatowym ZNP w 1957 roku, uchwały VII Plenum KC PZPR w sprawie reformy szkolnictwa podstawowego i średniego, reforma szkolnictwa zawodowego, ogólnokształcącego oraz zakładów kształcenia nauczycieli;

● artykuły dotyczące treści ideowych i naukowych współczesnej szkoły, ruchu nowatorskiego i postępu pedagogicznego, świeckości szkoły;

● problemy dotyczące nauczyciela, jego rangi społecznej, poziomu wykształcenia, postawy ideowo-moralnej, zaangażowania społeczno-politycznego oraz materialnych warunków jego życia i pracy;

● działalność organizacji zawodowej, a więc artykuły problemowe, sprawozdania i materiały ze zjazdów krajowych, plenarnych posiedzeń zarządów, pracy terenowych ogniw związkowych.

„Głos Nauczycielski” posiada podtytuł: Tygodnik społeczno-oświatowy. Analizując treść pisma, trzeba stwierdzić, że odpowiada ono temu charakterowi. „Głos Nauczycielski” nie jest piśmie ściśle branżowym, zamykającym się jedynie w problematyce ruchu zawodowego nauczycieli. Prawie w każdym numerze znajdujemy artykuły odnoszące się do spraw interesujących nie tylko nauczycieli, ale również szerokie kręgi społeczne. Są to dla przykładu artykuły omawiające problem przestępczości wśród nieletnich, tworzenia szerokiego frontu wychowawczego, ekonomiki oświaty, podnoszenia poziomu kultury społeczeństwa, praca organizacji młodzieżowych i inne.

I jeszcze jeden charakterystyczny rys powojennego „Głosu”. Jest on piśmie o wyraźnym obliczu, zgodnym z ideowo-politycznymi celami partii i rządu. Stąd też na łamach pisma znajdują naświetlenie wszystkie najważniejsze wydarzenia polityczne w kraju i na świecie. Z wydarzeń tych redakcja — zgodnie z kierunkiem prac ZNP — stara się zawsze wyciągać wnioski dla pracy dydaktyczno-wychowawczej oraz działalności społecznej nauczycieli. Będą to zatem zjazdy partii, plenarne posiedzenia Komitetu Centralnego partii, wybory do Sejmu, kongresy związków zawodowych — czy też wielka akcja obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, będą to problemy z zakresu współpracy i braterskiego sojuszu ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami obozu socjalistycznego, będą to wreszcie publikacje sygnalizujące niebezpieczeństwo grożące Polsce i innym narodom ze strony odradzających się agresywnych, odwetowych sił NRF oraz imperialistycznych poczyną USA.

*

Dokonując krótkiej analizy 50-letniej historii „Głosu Nauczycielskiego”, organu Związku, trzeba stwierdzić, że pismo posiada swój poważny wkład w kształtowanie postaw i świadomości nauczycieli, ich autorytetu i pozycji społecznej, w zapewnieniu należytego miejsca dla sprawy oświaty w naszym kraju.

W ciągu półwiecza „Głos” był wychowawcą kilku pokoleń nauczycieli, podtrzymywał ducha narodowego w okresie niewoli, walczył o wysoki, postępowy, demokratyczny i powszechny system oświatowy w okresie międzywojennym.

W Polsce Ludowej od pierwszych dni „Głos” współuczestniczył w odbudowie, a potem rozbudowie oświaty i przez cały okres do dnia dzisiejszego stara się towarzyszyć nauczycielowi w jego pracy nad kształceniem i wychowywaniem nowego człowieka, nowego pokolenia Polski Ludowej.

50-lecie „Głosu Nauczycielskiego” nie może być traktowane wyłącznie jako uroczystość wewnętrzna redakcji.

„Głos” był zawsze organem ZNP, odzwierciedlał jego cele, program, działalność. 50 lat istnienia pisma to jednocześnie poważna część historii naszej organizacji. Dlatego też obchodząc jubileusz „Głosu” zdajemy sobie sprawę, że jest to ważne wydarzenie w życiu całego Związku.

Chcielibyśmy wszyscy, aby „Głos Nauczycielski”, tak jak to było w całej dotychczasowej jego historii, nadal dobrze służył sprawom polskiej szkoły i polskiego nauczyciela, aby jak najpełniej uczestniczył w realizacji zadań postawionych przez partię — Związkowi Nauczycielstwa Polskiego.

MARIAN WALCZAK
prezes Zarządu Głównego ZNP

Głos

w opinii czytelników

WŁADYSŁAW BACHOWSKI

kurator Okręgu Szkolnego w Bydgoszczy

Z okazji 50-lecia „Głosu Nauczycielskiego” chciałbym podzielić się uwagami o przydatności czasopisma w mojej pracy, jak i pracowników pedagogicznych administracji szkolnej.

Redagowanie czasopisma dla wszystkich pracowników szkolnictwa nie jest przedsięwzięciem łatwym. „Głos” służyć ma nauczycielom różnych typów szkół i placówek opiekuńczo-wychowawczych, kierownikom i dyrektorom szkół, pracownikom nauki, administracji szkolnej. Stąd duża trudność w dostosowaniu jego treści do zainteresowań poszczególnych czytelników.

Słusznie więc, że redakcja uwzględnia różnorodną tematykę, jak bieżące informacje polityczne, ukazywanie dobrych i złych stron naszego pedagogicznego i organizacyjnego działania, porady prawne, przeglądy czasopism i wydawnictw, aktualia z różnych dziedzin itp. Każ-

dy zatem nauczyciel może korzystać z „Głosu” bez względu na to, gdzie pracuje i jaką spełnia funkcję.

Pozytywny również jest fakt, że „Głos” jest rzeczywiście głosem nauczycieli, że spełnia rolę trybuny powszechnej, w której może wypowiadać się każdy nauczyciel i pracownik oświatowy, niezależnie od zajmowanego stanowiska.

Na szczególne podkreślenie zasługują aranżowane przez redakcję dyskusje. Dobrze jest, gdy na łamach „Głosu” prezentowane są różne stanowiska w tej samej sprawie, gdy wypowiedziada się nie tylko teoretycy, lecz także praktycy, a więc ludzie najlepiej chyba znający warsztat pracy szkolnej, jej codzienną rzeczywistość. „Głos Nauczycielski” spełnia poważną rolę w rozbudzaniu samokształcenia nauczycieli, w rozwijaniu ich refleksyjnego stosunku do pracy dydaktyczno-

wychowawczej, w podnoszeniu poziomu ideowo-politycznego i zawodowego nauczycieli i pracowników oświatowych.

Sądzę, że w dalszym ciągu „Głos Nauczycielski” powinien koncentrować swą uwagę na pomaganiu nauczycielom w doskonaleniu ich pracy zawodowej i wzbogacaniu kultury ogólnej.

Jeśli w dniu Jubileuszu można czegoś redakcji życzyć, to chyba jedynie większego zainteresowania sprawami administracji szkolnej. Jak dotychczas rzadko widzi się w „Głosie” pozycje na ten temat kadry kierowniczej w szkołach, od której w dużym stopniu zależy jakość pracy szkoły, panująca tam atmosfera ideowo-wychowawcza, samopoczucie nauczycieli itp.

Na zakończenie pragnę w imieniu pracowników Kuratorium Okręgu Szkolnego Bydgoskiego złożyć Redakcji serdeczne życzenia dalszych osiągnięć, by „Głos Nauczycielski” był wysoko ceniony przez wszystkich nauczycieli i pracowników oświatowych, by podnosił autorytet szkoły i nauczyciela wśród rodziców i społeczeństwa.

JANINA WASILEWSKA

kierownik Szkoły Podstawowej nr 39 w Warszawie

Funkcję kierowniczką szkoły pełnię od niedawna, bo od niespełna roku. Nie zdążyłam więc jeszcze nauczyć się patrzeć na „Głos Nauczycielski” z punktu widzenia potrzeb kierującego szkołą. Czytam to pismo nadal jako nauczycielka, szukając przede wszystkim materiałów przydatnych w mojej pracy z uczniem na lekcjach wychowania obywatelskiego. Nie jest to, jak wiadomo, przedmiot łatwy, zwłaszcza jeśli chce się prowadzić lekcję interesująco i przy tym nauczyć młodzież właściwego stosunku do otaczających ją zjawisk społecznych, ekonomicznych i politycznych.

Przyznać muszę, że nasze pismo przychodzi mi tu z dużą pomocą. Wprawdzie w poszukiwaniu materiału nie ograniczam się tylko do „Głosu”, sięgam i po inne pisma, ale najbardziej przystępne i najbardziej przydatne są dla mnie

artykuły ukazujące się w „Głosie”. Żeby nie być gołosłowną wymienię choćby artykuł z ostatniego numeru „Rewolucja październikowa a sprawa Polski”, ukazujący w skondensowanej, przejrzystej formie sprawę niepodległości Polski na tle sytuacji międzynarodowej i stanowiska przywódców Rewolucji Październikowej. W żadnym czasopiśmie nie znalazłam materiału opracowanego z tego punktu widzenia. Z zainteresowaniem czytam też wszystkie materiały poświęcone pamięci milionów pomordowanych Polaków podczas ostatniej wojny i wszystkie artykuły ukazujące tendencje rewizjonistyczne w NRF. Są rzeczowe, umotywowane, bogate w fakty i wydarzenia historyczne.

Chętnie czytam artykuły wspomnieniowe, poświęcone pamięci wybitnych pedagogów, jak np. z ostatniego numeru

„Wspomnienie o Marii Grzegorzewskiej”. Krótki przegląd dorobku pedagogicznego ludzi, którzy jak my poświęcili się pracy wychowawczej zmusza do krytycznego spojrzenia na własne osiągnięcia, stanowi bodziec do podejmowania wysiłku.

Niezależnie od materiałów związanych mniej lub bardziej ściśle z przedmiotem, którego nauczam, interesują mnie wszelkie dyskusje toczone na łamach „Głosu”. Cały nasz zespół pedagogiczny z uwagą śledził dyskusję na temat ocen. To była pożyteczna dyskusja, przenosząc się do szkoły zmuszała do zająć krytycznej postawy w stosunku do własnych metod pracy z uczniem. Podobnym zainteresowaniem cieszę się w naszym gronie publikacje poświęcone problemom wychowawczym. Jednego, co nam w „Głosie” niebrakuje, to szerszej informacji o nowych zawodach. Zdajemy sobie sprawę z niedostatku naszej pracy związanej z prowadzeniem preorientacji zawodowej, ale też pomoc, jaką otrzymujemy z zewnątrz jest także daleka od doskonałości.

stawie” naszą szkołę, wyznaczyć jej miejsce w stosunku do przeciętnej krajowej. Człowiek chciałby po prostu wiedzieć, czy osiągnęliśmy przez szkołę wyniki są zbliżone do przeciętnej, czy też niższe lub wyższe.

No i jeszcze szata graficzna. Ostatnio jest nieco lepiej. Ja jednak należę do tych nielicznych, którzy woleli dawny, duży format „Głosu”. Jeśli chodzi o stronę zewnętrzną, to chciałbym również, aby układ był nieco bardziej uporządkowany, aby bardziej wyraźnie uwidocznić były działy tematyczne. Być może jednak nie jest to do zrobienia z uwagi na obszerny zakres tematów. A przecież dalszego poszerzenia tego zakresu wszyscy życzymy pismu. Warto się zresztą o to postarać, gdyż — co na naszym terenie łatwo stwierdzić — coraz częściej się zdarza, że po „Głos” sięgają nie tylko nauczyciele. Związczą na pewnych okresach, jak np. w okresie egzaminów wstępnych do szkół, początku i końca roku szkolnego, nasze pismo cieszy się dużym powodzeniem.

JÓZEF RZEPECKI

prezes Okręgu ZNP w Koszalinie

Najpierw trochę wspomnień o posmaku historycznym. Uczęszczając do szkoły powszechnej w rodzinnej wsi zauważyłem, że kierownik szkoły otrzymuje gazetę, którą zawsze, ilekroć przychodził proboszcz na lekcję religii, chowa do stolika i zamyka na klucz. Wraz z kolegą, dla zaspokojenia własnej ciekawości, postanowiliśmy w jakiś sposób wykraść tę tajemniczą gazetę. Był nią — jak się okazało — „Głos Nauczycielski”. Dziś, po wielu latach, jasna jest tajemnica związana z ukrywaniem wówczas „Głosu” przez mojego nauczyciela.

Osobiście z „Głosem Nauczycielskim” związany jestem od wielu lat, zacząłem go czytać jeszcze jako nauczyciel. Wysoko zawsze ceniłem sobie nasze nauczycielskie pismo, które stało się moim „Głosem”, moim czasopiśmem. Wiele się w nim zmieniło z biegiem lat, ale zawsze jest on naszym wspólnym nauczycielskim „głosem”, potężnym i skutecznym.

Trudno w tak krótkiej wypowiedzi wyliczyć wszystkie te publikacje i artykuły, których treść pomagała mi kiedyś w pracy nauczycielskiej, a dziś w

działalności związkowej. Wybiórę tylko jedną dziedzinę spraw, tak ostatnio szeroko omawianych na łamach „Głosu”. Nazwałbym tę dziedzinę — problematyką człowieka.

W naszej działalności związkowej obok tzw. wielkiej polityki jest i będzie istotną działalność obejmująca człowieka wraz z jego troskami, kłopotami i radościami.

„Głos Nauczycielski” wiele w tym zakresie zrobił. Wielu ludzi wziętych z depresji i załamania, sprawił, że uwierzyli w sprawiedliwość i mogli rozpocząć swoje normalne życie. Jako wieloletni działacz ZNP cenię sobie szczególnie te publikacje.

W „Głosie Nauczycielskim” odnajduję ludzkie sprawy, rozwiązania trudnych problemów nauczycielskich. Wiem, że wielu działaczy ZNP i nauczycieli czeka na tego typu artykuły, ponieważ często jak w zwierciadle odnajdują w nich siebie, swoje troski, kłopoty, swoją życiową sytuację. Te publikacje „Głosu” pomagają mi w sposób szczególny jeszcze lepiej zrozumieć sprawy ludzkie, a przede wszystkim rozwiązywać je dla dobra członków naszego Związku.

HELENA STĘPIEN

sekretarz Zarządu Powiatowego ZNP w Opatowie

Ocena naszego związkowego czasopisma jest trudna tym bardziej, jeśli mamy do czynienia z pismem o ambicjach reprezentowania osiągnięć, potrzeb i trudności wielotysięcznej rzeszy pracowników placówek oświatowych w Polsce.

Jedną z miar wartości bywa poczytność pisma. Dla przykładu dane z terenu powiatu opatowskiego: w roku 1966 na 1112 członków ZNP — 406 prenumerowało „Głos Nauczycielski”, tzn. co trzeci członek Związku jest stałym prenumeratorem. Jednak liczba czytelników była znacznie większa. „Głos” prenumerowany jest przez wszystkie szkoły i placówki oświatowe, zarządy ognisk, co sprawia, że jeden egzemplarz może czytać kilka osób. Odbiorcami „Głosu” są także pracownicy aparatu partyjnego, rad narodowych i innych instytucji.

Lektura „Głosu” ma dla nauczycieli i działaczy oświatowych naszego powiatu wyjątkowe znaczenie. Powiat opatowski,

jeden z największych na Kielecczyźnie, o nierozwiniętej dobrze komunikacji i słabym zelektryfikowaniu wsi, stanowi teren, na którym nielato o wszelkiego rodzaju bezpośrednie kontakty między różnymi środowiskami nauczycieli. Każdy z nas aktualną informację o poczynaniach Związku, władz oświatowych, o tym, co dzieje się w szkolnictwie, czerpie z „Głosu”. Gazeta związkowa przychodzi nam też z pomocą w załatwianiu spraw socjalno-bytowych nauczycieli.

Zatrzymanie się przy sprawach informacji i poradnictwa nie umniejsza bezspornego faktu ogromnej pomocy, jakiej udziela „Głos” w realizowaniu samokształcenia nauczycieli, w podnoszeniu poziomu pracy ideowej, wiedzy pedagogicznej, kultury życia i pracy. Chcąc jeszcze bardziej związać „Głos Nauczycielski” z naszymi sprawami postulujemy wydawanie jednej lub dwu stron „Głosu” w kilku edycjach okręgowych.

IRENA PIETRZAK

nauczycielka Szkoły Podstawowej w Gąsincinie

W zawodzie nauczycielskim pracuję od 25 lat. Od szeregu też lat czytam, a nawet kompletuję numery „Głosu Nauczycielskiego”, by w odpowiedniej chwili móc zawsze do nich sięgnąć.

W czym „Głos” mi pomaga? Jeśli chodzi o dydaktykę, o metodykę prowadzenia lekcji, bardziej przydatne jest niewątpliwie „Życie Szkoły” czy poszczególne pisma przedmiotowe, zamieszczające wzorcowe konспекty lekcji. Ale za to „Głos” jest często kopalnią materiału merytorycznego, wzbogacającego w wielu dziedzinach wiedzę nauczyciela i pozwalającego na wykorzystanie jej na lekcjach, zwłaszcza historii, wychowania obywatelskiego czy języka polskiego.

Mnie osobiście interesują szczególnie problemy wychowawcze, dlatego z uwagą śledzę wszelkie głosy na ten temat. Na lekcjach wychowawczych wykorzystuję artykuły o bohaterach narodowych i społecznych, o martyrologii Polaków. Są mi bardzo pomocne w pracy nad budzeniem patriotycznych i obywatelskich postaw młodzieży.

Z dużym zainteresowaniem śledzę również wszelkie inicjowane na łamach „Głosu” dyskusje. Ostatnia na temat progów, może w mniejszym stopniu zajął uwagę nauczycieli szkół podstawowych, dotyczy bowiem styku szkoły średniej z wyższą, ale za to gorąca wymiana poglądów na temat ska-

li i kryteriów ocen była nie tylko interesująca, lecz chyba także i owocna.

Wprawdzie z wielu głosami trudno mi było się zgodzić, mam bowiem własny pogląd na te sprawy, wyrobiony w toku długoletniej pracy, ale sam fakt, że problem ten został poddany bliższej analizie, że miałam możliwość nawet nie zabierając głosu w dyskusji, skonfrontować własne stanowisko z opiniami innych kolegów, był bardzo cenny.

Oceniam również wysoko artykuły popularyzujące osiągnięcia dydaktyczne czy wychowawcze innych nauczycieli. W naszej pracy borykamy się wszyscy z mniej więcej podobnymi problemami, interesuje mnie, w jaki sposób rozwiązują je inni koledzy, jakie metody pracy przynoszą najlepsze efekty. Ale takich materiałów — przynajmniej w ostatnim okresie — znajduje niewiele.

„Głos” informuje mnie najlepiej i najpełniej o przebiegu realizacji reformy szkolnej. Bez osłonek pokazuje trudności, jakie napotykają nauczyciele, zwłaszcza klas ósmych. Nie zaciemnia obrazu, dlatego mam do tego pisma zaufanie. Wierzę w prawdziwość podawanych w nim informacji. Część z nich mogę wykorzystać bezpośrednio w swej pracy z uczniem. Część zaś wzbogaca moją wiedzę i daje ogólną orientację w aktualnych problemach oświatowych. A to jest nie mniej cenne.

EDWARD PYTLAK

dyrektor Liceum Ogólnokształcącego nr 2 w Siedlcach

Od 10 już lat prenumeruję „Głos” i bardzo przyzwyczaiłem się do niego. Co interesuje mnie najbardziej? Zależy z jakiego punktu widzenia — jako kierownik szkoły szukam przede wszystkim wszelkich informacji dotyczących nowych zarządzeń, organizacji roku szkolnego, a także spraw związanych z kształceniem zaocznym, podnoszeniem kwalifikacji, samokształceniem itp. Jako pedagog — z dużym zainteresowaniem czytam artykuły dotyczące problematyki wychowawczej, materiały dyskusyjne, zwłaszcza te, które dotyczą żywotnych dla mojej szkoły spraw, jak np. dyskusje o reformie szkolnej, o ocenach czy — bardzo interesującą — ostatnio dyskusję o współpracy szkoły średniej z wyższą. Wreszcie „Głos” czytam z pozycji związkowca. Jed-

nym słowem — znaleźć można w piśmie sporo materiałów interesujących i potrzebnych. Nie znaczy to jednak, że „Głos” zaspokaja wszystkie moje „czytelnicze” potrzeby.

Zbyt mało zawiera artykułów omawiających realizację nowego programu, zbyt rzadko ukazuje się jakieś nowe sposoby rozwiązania trudności dość powszechnie trapiących nauczycieli, przede wszystkim zaś brak mi recenzji nowych podręczników i artykułów o poziomie przygotowania młodzieży, czy to do szkół średnich, czy wyższych. Związczą ten ostatni problem jest w „Głosie” traktowany po macoszemu, a szkoda, bo nam, nauczycielom szkół terenowych, bardzo potrzebne byłoby jakieś obszernie omówienie poparte danymi statystycznymi, które pomogłyby nam „u-

Bogata jest półwieczna historia naszego nauczycielskiego pisma. Bywał „Głos” miesięcznikiem, dwutygodnikiem, tygodnikiem. Zmieniała się w ciągu lat szata graficzna pisma, format, ulegały ewolucji środki wyrazu, zmieniali się redaktorzy naczelni i zespoły redakcyjne. Jednakże zasadniczemu celowi „Głos” pozostawał wierny: zawsze w ciągu 50-lecia starał się służyć sprawie oświaty, szkoły, nauczyciela, i przez cały czas towarzyszył działalności Związku.

W jakich warunkach powstawało pismo? Jakże stawiało sobie zadania? Posłuchajmy, co mówi na ten temat pierwszy redaktor, Karol Klimek:



Początkowym, służyć będzie przede wszystkim celom pedagogiczno-dydaktycznym i będzie zamieszczać artykuły o treści ogólnej z dziedziny wychowania i nauczania oraz pedagogii doświadczalnej...

Głos Nauczycielski będzie poruszał i omawiał zagadnienia dotyczące wszelkich trudności i kwestii konkretnych, napotykaných w praktyce szkolnej...

Głos Nauczycielski będzie informował czytelników o stanie i rozwoju ogólnej organizacji i administracji szkolnictwa i szkół poszczególnych oraz drukował odośnie projekty Zrzeszenia i jego członków...

Głos Nauczycielski będzie służył interesom zawodowym nauczycieli, będzie oświecał ich stosunki prawnopolskie i zamieszczał własne postulaty...

Głos Nauczycielski służyć będzie organizacyjnym celom Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych...

Na ostatniej stronie tego wstępnego numeru, w tzw. stopce, znajdujemy informację o warunkach prenumeraty: „Prenumerata roczna dla członków Zrzeszenia 6 mk — 9 kor. 60 hal. Dla niez członków — 10 mk — 16 kor.”

Rok I. CZERWIEC 1917. Numer wstępny.
Głos Nauczycielski
ORGAN ZRZESZENIA NAUCZYCIELSTWA
POLSKICH SZKÓŁ POCZĄTKOWYCH

KURATRY REDAKCYJNE:
A. PIOTR, K. KLIMEK, T. A. KODZIA, A. DZIAT, Z. KOWICKI, K. PRASKE

CZEKAŁISMY długo, wyglądaliśmy z tęsknotą, czy nie różni się kiedyś słowo — nasze własne, szerze, proste i brzmie, widzące nas w jedną zwrócić, nie w wieloletni placówce naszej pracy obywatelskiej i zawodowej, ciężkiej, lecz w skutkach doniosłej.

Czekaliśmy długo na słowo, krzepiące nas w walce z ciemnotą. Biepnące w pracy nad podniesieniem poziomu kultury narodowej, na słowo, budzące w nas samych umiłowienie wiedzy i prawdy, bo te w naszym zawodzie stać się muszą ośrodkiem i najistotniejszą treścią naszego życia całego. Kto bowiem innym chce świecić, musi świecić własnym blaskiem, promieniąjącym z ognia własnej pracy, z żaru własnego sprytu.

Dziś to upragnione słowo — w Głosie Nauczycielskim wiolenie — na świat przychodzą i trudne, lecz szczerze podejmujące zadanie: sprostać pokładanym w nim nadziejom i oczekiwaniom.

Oświadczeniu złożonemu we wstępnym numerze pisma „Głos” pozostaje wierny. Już od pierwszych numerów jak najściślej wiąże się z ruchem nauczycielskim, z jego programem społecznym, oświatowym i zawodowym.

W pierwszych trzech latach na czoło publicystyki „Głosu” wysuwały się artykuły o tematyce pedagogicznej, dydaktyczno-wychowawczej, a więc te, które w sposób pośredni i bezpośredni służyły nauczycielowi pomocą w jego pracy zawodowej. Autorami tych publikacji byli wybitni teoretycy i praktycy zawodu nauczycielskiego, socjologowie, językoznawcy, Stefan Sempołowski, prof. Marian Falski, prof. Stanisław Szober, Ksawery Pruss, Aniela Szyćłówna, dr Maria Lipska-Librachowa, Stefan Rudniański, Karol Klimek, Zygmunt Nowicki i inni.

W pierwszym z lat 1919—1920, w tym okresie zmienia się charakter pisma, znacznie wzbogaca się i poszerza jego problematyka. „Głos” stopniowo przekształca się w pismo o charakterze społeczno-oświatowym, w coraz większym stopniu podejmuje węzłowe zagadnienia polityki oświatowej.

Wprowadzonych zostaje wiele nowych działów i rubryk wzbogacających treść pisma. I tak np. w „Kronice parlamentarnej”, w „Trybunie Związkowej” i „Przeglądzie Prasy”, zamieszczane są systematycznie artykuły o charakterze polemicznym.

„Głos” ma zresztą coraz lepsze warunki ku temu. W 1921 roku przekształca się w dwutygodnik, a od kwietnia 1926 roku jest już tygodnikiem.



STEFANIA SEMPOŁOWSKA

Kwiecień 1919 roku. W Warszawie odbywa się zjazd połączony dwóch związków: Zrzeszenia Nauczycielstwa

Polskich Szkół Początkowych i Związku Nauczycielstwa Ludowego w Galicji. Powstaje Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. W numerze 9 „Głosu” z maja tego roku, w „Rezolucjach i dezyderatach” czytamy: „Zjazd Delegatów Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych za organ „Związek” uznaje „Głos Nauczycielski”.

Redaktorem pisma zostaje prezes ZPNSP — Zygmunt Nowicki, a wydaw-

ZYGMUNT NOWICKI
(ze zbiorów W. Chylińskiego)

cą i redaktorem odpowiedzialnym przez Związek — Stanisław Nowak. Od września 1919 roku członkowie Związku otrzymują „Głos” bezpłatnie.

W tym samym, majowym numerze „Głosu” znajdujemy obszernie relację ze zjazdu nauczycielstwa polskiego w Warszawie, tzw. Sejmu Nauczycielskiego, któremu przewodniczył prezes Związku Polskiego Towarzystwa Nauczycieli, poeta Jan Kasprzowicz. Sejm ustosunkował się do najważniejszych zagadnień polityki oświatowej.

„Czwarty dzień Zjazdu przeznaczono — czytamy w „Głosie” — na posiedzenie plenarne w sali Filharmonii, celem uchwalenia wniosków opracowanych w poszczególnych sekcjach”.

Jakież to były wnioski? Warto przytoczyć kilka bardziej charakterystycznych.

„Sekcja ustroju szkolnictwa... 2) Zjazd uznaje, że szkoła powszechna ma być siedmioklasowa, jednolita...”

Wnioski w sprawie ustroju władz szkolnych... 1) Zjazd uchwała, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powinno być przekształcone w Ministerstwo Wychowania i Oświecenia Publicznego... 15) Zjazd uważa, że wydatki na budowę szkół ponosi państwo z ogólnych podatków. 16) Zjazd uznaje, że utrzymywanie szkół należy do państwa...

Sekcja szkoły powszechnej: 1) Zjazd żąda szkoły powszechnej dla całej Rzeczypospolitej...

Sekcja seminariów nauczycielskich: 1) Zjazd uznaje, że przygotowanie nauczycieli szkół powszechnych powinno obejmować: a) okres kształcenia ogólnego w zakresie programu szkół średniej ogólnoświatowej i b) okres kształcenia zawodowego w szkole pedagogicznej, co najmniej dwuletniego o charakterze szkoły wyższej...

Celowo przytaczamy postulaty zjazdu. Stają się one bowiem dla „Głosu Nauczycielskiego” wytyczną na dziesiątki lat.

Ale wróćmy do lat 1919—1920. W tym okresie zmienia się charakter pisma, znacznie wzbogaca się i poszerza jego problematyka. „Głos” stopniowo przekształca się w pismo o charakterze społeczno-oświatowym, w coraz większym stopniu podejmuje węzłowe zagadnienia polityki oświatowej.

Wprowadzonych zostaje wiele nowych działów i rubryk wzbogacających treść pisma. I tak np. w „Kronice parlamentarnej”, w „Trybunie Związkowej” i „Przeglądzie Prasy”, zamieszczane są systematycznie artykuły o charakterze polemicznym.

„Głos” ma zresztą coraz lepsze warunki ku temu. W 1921 roku przekształca się w dwutygodnik, a od kwietnia 1926 roku jest już tygodnikiem.

Szczególnie ostro stawia pismo przez całe międzywojenie dwudziestolecie zagadnienie walki o wysoko zorganizowaną szkołę powszechną. Przeczytajmy urwki na chyblił trafił wybranych artykułów:

„A u nas „Kurier Warszawski” niepo-

koi się myśla, czy 7 lat to nie za du-
zo, chociaż z wyjątkiem Warszawy, Ło-
dź i kilku większych miast w całej Pol-
sce nie ma szkół siedmioklasowych, są szko-
ły 3- i 4-letnie. Mamy tylko nazwę szkół
powszechnych. Bo obecnie szkoły są
właściwie ludowymi, w których uczą się
dzieci ludności niezamożnej” (art. „Z pola
walki o szkołę powszechną” nr 15 z
1921 roku).

„dzisiejsza szkoła siedmioklasowa nie
stanowi całości organicznie zbudowanej
i nie jest unormowana jej stosunek do
szkół średnich” („Szkoła Powszechna a
Ministerstwo Oświaty” — 1921).

W systematycznie prowadzonej kampanii na rzecz wysoko zorganizowanej, jednolitej szkoły powszechnej „Głos” nie ogranicza się do kształtowania opinii nauczycielskiej. Siega także do szerokiej rzeszy społeczeństwa. Zainicjowana przez Związek batalia w formie organizowania tzw. Dnia Szkoły Powszechnej szeroko popularyzowana jest na łamach pisma „Głos”. Polemizuje z ośrodkami i pismami, które zajmują wrogi wobec tej akcji stanowisko.

„Słowo Kujawskie” ostrzega — czytamy w „Głosie” — że „manifestacja ma charakter bieżewicki, będzie się odnaczała tym, aby w oczach społeczeństwa skompromitować rząd”.

Przewrót majowy w 1926 roku, powitany na łamach „Głosu” entuzjastycznie, przerywa na pewien czas ataki pisma na politykę państwa w zakresie oświaty. Chociaż jednak od tego czasu następuje regres, jeśli chodzi o postępowy charakter pisma, regres, który trwać będzie prawie 10 lat, to w dziedzinie walki o szkołę powszechną, milczenie trwa krótko. Bo oto już w styczniu 1927 roku czytamy:

„Dzieci w wieku szkolnym będących ma-
my w Polsce w roku szkolnym 1926/27
— 2 610 000... Z tej liczby nie znalazło
pomieszczenia z braku budynków szkol-
nych i nauczycieli 410 000 dzieci, które
pozostają poza szkołą, powiększając szereg
całofabrytów... Rząd nie powinien
dopuszczać do tej katastrofy, która
grozi naszemu szkolnictwu powszechnemu,
a zarazem naszej kulturze i oświeceniu
już w najbliższej przyszłości. Czy jednak
nie dopuścił, wątpić należy; żadnych
wtem przygotowań nie czyni do rozwią-
zania tak doniosłej kwestii” (art. „Przed
katastrofą w szkolnictwie”).

„Nowy rok szkolny spowodował nie tylko
zapalenie istniejących szkół szkolnych
i tych, realizujących, nor, w których mło-
dzie i nauczyciele tracą zdrowie z po-
wodu braku warunków higienicznych war-
unków, ale doszło do tego, że tysiące
młodzieży, pragnącej światła i wiedzy
nie ma do tych szkół dostępu. (...) W sa-
mej tylko Warszawie 10 tysięcy młodzie-
ży nie przyjęto dla braku pomieszcze-
nia” (art. „U progu katastrofy szkol-
nej”, wrzesień 1929).

Podobna jest treść i ton większości artykułów poświęconych temu tematowi w całym dwudziestolecu. „Głos” atakował Milion dzieci poza szkołą, ponad 1700 uczących się w szkołach i stornia, a jednocześnie tysiące nauczycieli pozostających bez pracy.

Już w 1924 roku zaczynała się poja-
wiać artykuły atakujące redukcję nauczycieli, narastające zjawisko bezrobocia:

„Społeczeństwo nasze jest świadkiem
nieudanych eksperymentów na organiz-
mie szkolnictwa powszechnego... Rząd
przeprowadza redukcję siły nauczyciel-
skiej, nazywając to reorganizacją ze
względów oszczędnościowych” (art. z 1924 roku).

W artykule „Zły duch szkolnictwa” z 1926 roku stwierdza się: „orgie redukcyjne nie ustają...”

„Głos” przez całe dwudziestolecie walczy konsekwentnie o poprawę warunków pracy i życia nauczyciela, o jego pozycję społeczną, o kształcenie go na poziomie wyższym, broni przed krytycznymi atakami. Służa temu nie tylko artykuły problemowe, lecz także polemiki ukazujące się w utworzonej w 1923 roku i bardzo popularnej rubryce: „Ciernie i głozi”, a także w „Trybunie Związkowej”.

Popatrzmy, jak „Głos” ocenia przy-
czynny upośledzenia zawodu nauczyciel-
skiego:

„Sfery wyższe obawiają się wpływu
szkół na masę. Starają się nią owa-
dzać, aby za jej pośrednictwem móc od-
działywać na te masy i urabiać je w
duchu odpowiadającym ich interesom. W
tym celu dążą do dwóch zasadniczych
rzeczy: chcą dać nauczycielowi szkoły
powszechnej iche wykształcenie zawo-
dowe, a jeszcze łatwiej uproszenie mate-
rialne, aby nie myślał o szkole, a o tym,
co będzie jadł i w co przyodzieje swe

wędne kości, bo wtedy będzie „miękkie”
i łatwiej, da się „modelować” (art.
„Mierzmy siły na zamiary” nr 11—12 z
1923 r.).

Walka o powszechną oświatę i intere-
sy nauczycieli toczyła się na łamach
„Głosu” także pod hasłem niezależnie-
nia szkoły od administracyjnych władz
politycznych. W ówczesnych warunkach
ustrojowo-politycznych walka ta miała
obiektywnie postępowy wydźwięk.

W artykule „Podporządkowanie szkol-
nictwa władzom administracji politycz-
nej” (1924) autor — nawiązując do rozpo-
rządzenia Rady Ministrów praktycznie
podporządkowującego szkolnictwo admi-
nistracji — pisze:

„Dziwne rzeczy dzieją się w państwie
polskim. W innych państwach ustawa
znosi rozporządzenia, u nas odwrotnie,
bowiem dotyczących obowiązują u nas
ustawa z 1920 roku, której art. 9 brzmi:
„Zależność władz i urzędów szkolnych od
organów administracji politycznej znosi się”.

„Nawet wola najwyższego zwierzchnika
szkolnictwa uginą się przed wolą wo-
wody” („Podporządkowywanie szkolnic-
twa w praktyce” rok 1929).

Pismo protestuje również przeciwko
ingerencji kleru w życie szkoły. W 1921
roku rozpoczęto kampanię o wniesienie
poprawki do projektu konstytucji, mó-
wiącego o szkole wyznaniowej („Sprawa
poprawki do Konstytucji”, „Akcja Zwią-
zek przeciw szkole wyznaniowej”, „Czy-
żby odwet?”). Walka z ingerencją kleru
trwa na łamach „Głosu” całe lata. Z więk-
szą ostrością występuje ten problem, w
1927 roku z chwilą wejścia w życie za-
rządzenia ministra Bartla o obowiązku
czuwania nauczyciela nad wykonywa-
niem praktyk religijnych:

„Okólnik ministra p. Bartla dotyczący
przymusowych praktyk religijnych wy-
wołał głośne echo tak w Sejmie, prasie,
jako też na licznych zebraniach zrzeszeń
nauczycielskich i korporacji społecznych...
Wypacem chęć sklerikalizowania szkol-
nictwa jest całe rozporządzenie, a szcze-
gólnie paragrafy 7 i 8. Oba te paragrafy
zapewniają duchowieństwu dominujące
stanowisko w szkole, sprowadzają resztę
nauczycielstwa do roli podrzędnej... Wę-
dług par. 8 „Księża prefekci są nauczy-
cielami i duszpasterzami młodzieży szkol-
nej w zakresie życia szkolnego”, a więc
nie tylko w zakresie życia religijnego,
ale w ogóle życia szkolnego. Gokolwiek
w szkole się dzieje, czy zakłada się ko-
operatywy uczniowskie, czy samorząd
szkolny, zabawy, teatryki, wycieczki, po-
gadanki — nad wszystkim ma patrono-
wać ksiądz. Idźmy dalej — życie szkolne
objęmuje i nauczycieli, ich stosunek do
młodzieży, do obywateli, do władz,
wreszcie wzajemny do siebie — i nad
tym ma patronować ksiądz.

Kompetencje kierowników szkół i rad
pedagogicznych mają się stać z czasem
już nie.

Oświadczamy, że Związek Polskiego
Nauczycielstwa Szkół Powszechnych nie
pogodzi się nigdy z zapowiadaną supre-
macją księży w życiu szkolnictwa i nie
złoży broni w walce o tę supremację tak
długo, dopóki jej nie zapewni władzom
szkolnym i nauczycielstwu...” (art. „W
sprawie praktyk religijnych”, „Głos” z
1927 r.).

Istotnie, śledząc kolejne roczniki „Głosu”
można przekonać się, iż Związek
kontynuuje tę walkę w następnych la-
tach.

Rok 1930. W lipcu odbywa się połącze-
niowy zjazd Związku Nauczycielstwa
Szkół Powszechnych i Związku Zawo-
dowego Nauczycieli Polskich Szkół Śred-
nich. Nowy Związek Nauczycielstwa
Polskiego. Numer 28 „Głosu Nauczyciel-
skiego” z marca 1931 roku ukazuje się
już jako organ ZNP.

Małoność pocztowa zapłacono ryczałtem.

Rok XV (XXV) Nr 28

GŁOS
NAUCZYCIELSKI
TYGODNIK
CENTRALNY ORGAN
Związku Nauczycielstwa Polskiego

REDAKUJE KOMITET Warszawa, 22 marca 1931 roku

NOWELIZACJA USTAWY EMERYTALNEJ

W dniu 5 b. m. minister skarbu wniósł
do sejmu rządowy projekt ustawy w spra-
wie zmian niektórych postanowień usta-
wy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r.
Potrzebne zmian w ustawie emerytalnej
rząd uzasadnia koniecznością usunięcia

du Ubezpieczeń lub innych instytucji, ma-
jących obowiązek ubezpieczyć pracowni-
ka w wypadku przejścia funkcjonalistę
państwowego ze służby państwowej do
prywatnej lub w instytucjach autonomicz-
nych gospodarczych rządowych, a co za

DO NINIEJSZEGO NUMERU DOŁĄCZAMY BEZPŁATNIE
RESZTĘ PRZ. JANA KOLANKI „W SPRAWIE Z. N. P.”
ROKI — WARSZAWA — 28 LISTOPADA — 1937 R. Nr. 1

WIADOMOŚCI nauczycielskie

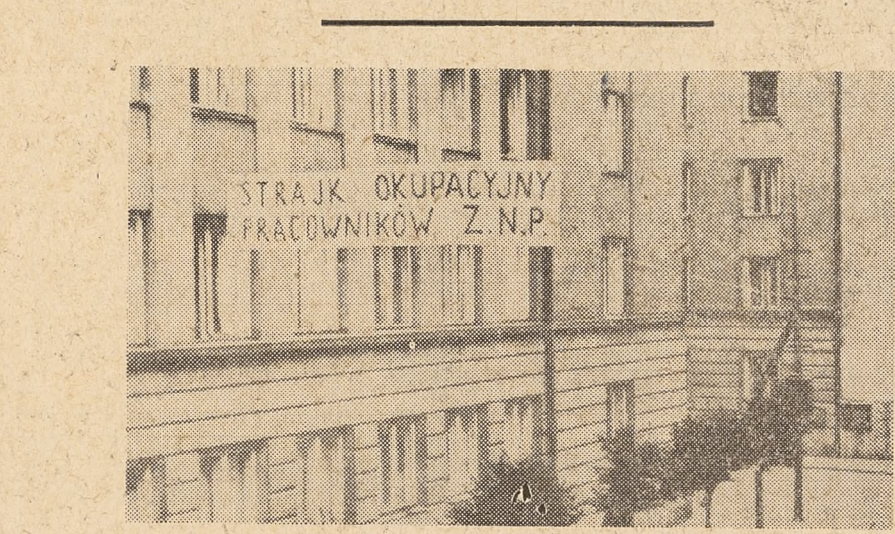
PISMO POŚWIECONE SPRAWOM SZKOŁY I NAUCZYCIELSTWA

NOWA FAZA STAREJ SYTUACJI

W dniu 13.XI br. nastąpiła zmiana na sta-
nowisku kuratora Z. N. P. Odszedł oślawio-
ny p. Paweł Musioł, a kuratorem został mia-
nowany p. Seweryn Maciejewski, który wy-
przeżył p. Musioła. W dniu 30. Pr. zastosowaniu tego ar-
tykułu okres urzędowania kuratora nie jest
prawie ograniczony i może trwać tak długo
jak długo władze zechcą.”

zgodny do działań prawnych został zawie-
szony na podstawie art. 25, a gdy został zawie-
szony — to nie ma zarządu zdolnego do dzia-
łań prawnych, więc zastąpi go kurator na
podst. art. 30. Pr. zastosowaniu tego ar-
tykułu okres urzędowania kuratora nie jest
prawie ograniczony i może trwać tak długo
jak długo władze zechcą.”

Jak widzimy, zmiana personalna na stano-



Dzięki postawie nauczycielstwa rząd
sanacyjny wycofuje się ze swych po-
przednich decyzji. Strajk kończy się dla
Związku zwycięsko. W lutym 1938 roku
wznowiono wydawanie „Głosu” pod daw-
ną, sprzed strajku, redakcją.

W kształtowaniu tej zdecydowanej po-
stawy — niemałe są zasługi „Głosu”. W
artykule „Prawo do własnego mózgu”
(nr 33 z 1937 roku) czytamy:

Najbardziej chyba jednak wymownym
dowodem postawy ideowej pisma może
być pewien dokument: Memoriał Mini-
sterstwa WRIOP z 1938 roku — znalezo-
ny jesienią 1939 roku w aktach poufnych
ministerstwa. W dokumencie tym ana-
lizującym przychylny „zawieszenia Zarzą-
du Głównego ZNP — „Głos Nauczyciel-
ski” zajmuje poczesne miejsce. Przyto-
czymy tylko kilka fragmentów:

„W każdym prawie numerze „Głosu
Nauczycielskiego” można znaleźć złośliwe
wycieczki, zupełnie nie uzasadnione, pod
adresem władz szkolnych. Tendencyjnie
wyobrazmiona fakty, oświadczenia je ja-
skrawo. Wszelkie zarządzenia władz po-
dawano w formie ironizującej, wyszydza-
jącej, wydobytymi porównaniami ze sto-
sunkami zabójczymi...”

W „Głosie Nauczycielskim” z 12 kwiet-
nia 1937 roku czytamy w sprawie prze-
niesień nauczycieli: „Ponadto przenosze-
nie nauczycieli z urzędu stwarza w na-
uczycielstwie przekonanie, że władze szkol-
ne nie spełniają należycie swego zadania...”

W artykule pt. „Trzeba umieć być
władzą” jest doskonale wyudatniony uro-
gi stosunek do władz szkolnych: „Wład-
ze szkolne nie wiedzą jaka jest rzeczy-
wista rzeczywistość...”

Na Zjazdach związkowych i w prasie
często prowadziły systematyczną walkę
z przedstawicielami duchowieństwa...

W „Głosie Nauczycielskim” nr 9 z 1936
roku czytamy: „Dążymy do tego, by
chłopi i robotnicy wzięli sprawy w swoje
ręce. Nauczyciel w tej akcji odegrać mu-
si dużą rolę...”

W tym samym numerze „Głosu Na-
uczycielskiego” (chodzi o nr 36 z czerwca
1936 roku — przyp. red.) znajduje się
wyraźne dążenie do radykalizowania ży-
cia społecznego, gdy nawołuje się na-
uczycielstwo, by domagało się „zmiany
nieustannego podziału dochodu narodowe-
go”. „Naczelnym naszym hasłem winno
być domaganie się udziału warstw pra-
cujących w dochodzie ogólnym. Dlatego też
jednym z zadań naszych winno być roz-
szerzenie i utrwalenie współpracy ruchu
pracowników nie tylko umysłowych, lecz
i fizycznych i nieustanne dążenie do jak
najdalej posuniętego dobrowolnego sku-
pienia wszystkich wytykanych w walce o
realizację przytoczonych ideałów”.

Tak władze sanacyjne oceniały ideowe
i wychowawcze oddziaływanie pisma na
nauczycieli. Ocena ta może stanowić po-
wód do chluby.

Ostatni przed wojną numer „Głosu”
ukazał się w czerwcu 1939 roku. W o-
kresie okupacji pismo nie wychodzi.

CI, KTÓRZY ODESZLI...

Mineła ciemna noc niemieckiej okupacji — najczarniejsza noc tyranii i niewoli. Zbieramy się ponownie, stajemy do pracy na naszym zagonie — tak szkolnym, jak społecznym i własnym. Wiedzą naszych kolegów najbliższych, najbliższych, wielu tych, którzy przewodzili naszej pracy, których szanowaliśmy i przygnijaliśmy słuchać — nie wyszło tego oto ułotnionego dnia na zagon.

Luty 1945 roku — wyzwolenie. Członkowie Zarządu Głównego podejmują jawną działalność ZNP. Jednym z tej przejawów jest wznowienie wydawania „Głosu Nauczycielskiego”. Pierwszy po okupacyjnej przerwie numer ukazuje się — jako miesięcznik — w czerwcu 1945 roku. Ten pierwszy numer przyjęty zostaje przez nauczycielstwo bardzo życzliwie.

W okresie międzywojennym redaktorami naczelnymi pisma byli: Karol Kłimek, Stanisław Nowak, Zygmunt Nowicki, Roman Tomczak, Zofia Roguska, Michał Kopeć, Ludwik Suda, Stanisław Machowski, Jan Kolanko, Faustyn Frysz, Włodzimierz Racławski. Kolejni redaktorzy naczelni w Polsce Ludowej: Feliks Popławski, Stanisław Brzozowski, Bolesław Milewicz, Teofil Wojenski. Od 1952 roku do chwili obecnej — Kazimierz Wojciechowski.

„Zaczynamy nowy, niezwykle doniosły etap w pracach Związku, nowy etap w rozwoju szkoły polskiej. Głębokie przeobrażenia struktury gospodarczej i społecznej kraju, stworzenie trwałych fundamentów rzeczywistej demokracji w Polsce otwiera przed szkołą po raz pierwszy realne możliwości urzeczywistnienia postulatów reformy, o którą walczyły masy pracujące, a z nimi przede wszystkim postępowe nauczycielstwo...”

Związek Nauczycielstwa Polskiego w pierwszym rządzie stawia sobie za zadanie aktywizację mas nauczycielskich, powołanie ich do współudziału z władzami szkolnymi w dziele odbudowy i demokratyzacji oświaty i kultury” — czytamy w odeszłym ZG ZNP, zamieszczonej w pierwszym numerze „Głosu”.

Historia 22 lat Polski Ludowej dowiodła, że nauczyciel wiernie, z poświęceniem realizował te zadania. A „Głos”? „Głos” starał się towarzyszyć mu w tej pracy. I w pierwszych najcięższych latach odbudowy naszego życia i powojennych zniszczeń, i potem, gdy podjęty został trud niebywałego w naszych dziejach rozwoju oświaty.

Lata 1945—1950. Wielkie zniszczenia wojenne, ciężkie warunki życiowe, działalność sił wrogich państwu ludowemu — miały wpływ na nastroje i poglądy nauczycieli i nauczycielki. Znajdujemy tego odzwierciedlenie i na łamach „Głosu”. Ale wbrew trudnościom, wahaniom — nauczyciel wybiera właściwą drogę. W poszczególnych numerach „Głosu” znajdujemy coraz liczniejsze przykłady wspaniałej pracy i postawy nauczyciela. Nie zabrakło ich przy odbudowie szkół, przy wprowadzaniu w życie reformy rolnej, przy tworzeniu się organów władzy ludowej. Niejeden nauczyciel przypała do życia.

„I znowu giną nauczyciele. Co jakiś czas przychodzi alarmujące wieści o bestialskich mordach dokonywanych przez bandy zdziesiątych młokosów, mianujących siebie narodowymi siłami chronnymi. Strzelają, zabijają... Nocą, bandą z automatami, granatami — wyciągają bezbronnego człowieka i mordują!” — pisze „Głos” w nr 8 z 1946 roku.

W stałej rubryce pisma — „Ci, którzy odeszli” — obok nazwisk nauczycieli zamordowanych przez okupanta, znajduje-

my nazwiska tych, którzy: „W służbie demokratycznej Polski zginęli od jałmużny lub skrytobójczej kuli bandy”.

W okresie powojennym zwiększa się zasięg oddziaływania ZNP, do którego, obok nauczycieli szkół podstawowych i średnich, należą już wszyscy pracownicy szkolnictwa, oświaty i nauki. Stąd i zakres problematyki pisma staje się w porównaniu do przedwojennego, o wiele bogatszy.

Od pierwszych numerów „Głosu” — znajdują na jego łamach odzwierciedlenie nie tylko wszystkie podstawowe problemy oświaty, szkolnictwa i nauczyciela, lecz także życia społeczno-politycznego i gospodarczego naszego kraju.

Od stycznia 1946 roku pismo staje się już dwutygodnikiem, w 1949 roku ukazuje się w zwiększonym formacie (takim jak w chwili obecnej), zaś od 1950 roku wychodzi jako tygodnik w dużym, gazetowym formacie.

„Odcinek oświatowy frontu musi podążać za odcinkiem gospodarczym. Od prężności oświatowców, od ich twórczych, niezmordowanych wysiłków w dużej mierze zależy urzeczywistnienie naszego programu przebudowy społecznej” — czytamy w artykule „Problemy wychowania socjalistycznego” (nr 5 „Głosu” z 1 marca 1949 roku).

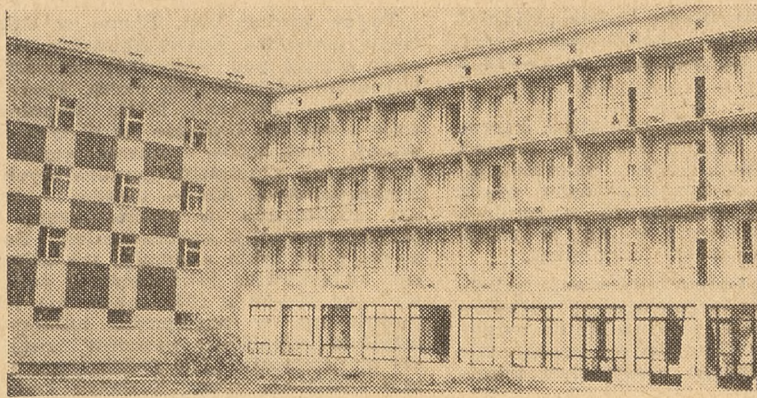


W 1955 roku obchodziliśmy 50-lecie Związku. Sprawy tej pismo nasze poświęciło wiele uwagi. Na zdjęciu: uroczystość z okazji pięćdziesiątej rocznicy Zjazdu w Płaszowie.

„Musimy postawić przed sobą jako cel, aby w najbliższych dwóch—trzech latach nie było w Polsce ani jednego nauczyciela nie posiadającego znajomości praw rozwoju społecznego i podstawowych założeń socjalistycznej pedagogiki” („Głos” nr 20 z 1949 roku, artykuł „Do walki o nową szkołę”).

W osiągnięciu tego celu trzeba było nauczycielowi pomóc. Zadanie to podejmują ZNP, rozwijając na szeroką skalę samokształcenie ideowo-pedagogiczne. „Głos” ma w tym również niemały udział. Problematyka samokształcenia, zagadnienia polityczne, ideowo-wychowawcze, jednym słowem — to wszystko, co pomaga w kształtowaniu postawy ideowo-politycznej i moralnej — znajduje na łamach pisma poczesne miejsce.

Lata 1951—1955. Pismo — obok spraw oświaty, szkoły i wychowania — podejmuje na swych łamach problematykę, którą żyje cały kraj: plan 6-letni, Kon-



Niezwykłe bogata działalność inwestycyjna rozwijał Związek w Polsce Ludowej. Powstały dziesiątki domów związkowych, obiekty czasowe, sanatoria. I o tej dziedzinie działalności ZNP „Głos” informował systematycznie. Na zdjęciu: Sanatorium ZNP w Ciechocinku.

stytucja, zagadnienia gospodarcze, społeczno-polityczne.

„Realizacja planu 6-letniego oznacza w szkolnictwie również walkę o jak najlepsze wyniki nauczania, o zmniejszenie drożości, o staty wzrost liczby uczniów kończących szkoły, o podniesienie ideologicznego poziomu zarówno nauczycieli jak i uczniów oraz rodziców związanych ze szkołą, o prawdziwą, głęboką demokratyzację szkół”. („Głos” nr 32 z 1950 roku).

I właśnie na czoło zagadnień omawianych w „Głosie” wysuwa się w tym czasie walka o wyniki nauczania i wychowania. Od połowy 1953 roku w każdym numerze „Głosu” nauczyciele sygnalizują o podejmowaniu zobowiązań. A które te zobowiązania nauczycieli z Przemysła, J. Hawlicki, który na łamach „Głosu” (nr 29—30) zwracał się do wszystkich nauczycieli z apelem o podejmowanie zobowiązań dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej:

„Nie pozostawiamy w tyle za górnikami, hutnikami, murarzami i innymi robotnikami, którzy stosują coraz lepsze metody pracy i osiągają coraz wyższą wydajność. Podnosimy naukę w szkołach Polski Ludowej na coraz wyższy poziom. Przygotowujemy coraz lepiej kadry budowniczych socjalizmu”.

Można dzisiaj, z perspektywy lat, powiedzieć, iż przy podejmowaniu tych zo-

bowiazań przez nauczycieli całej Polski nie ustępowało się i pewnych uproszczeń. Ale faktem jest i to, że ta, popularyzowana na łamach „Głosu”, kampania przyczyniła się do rozwoju ruchu racjonalizatorskiego, stosowania w szerszym zakresie poglądowości w nauczaniu, osiągania lepszych wyników dydaktyczno-wychowawczych.

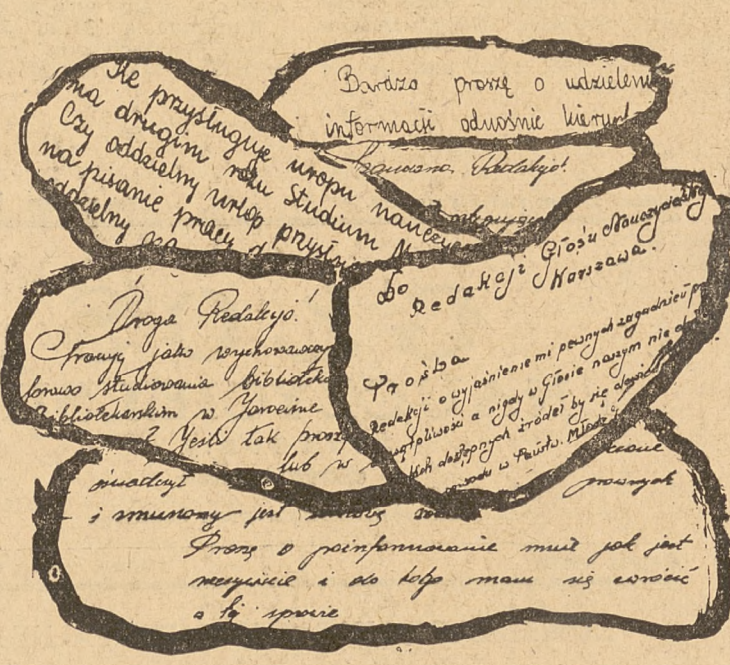
„Głos” jednocześnie stara się podejmować te wszystkie zagadnienia, które mają bezpośredni i pośredni wpływ na jakość pracy szkół, a więc sprawy kształcenia i doskonalenia nauczycieli, warunki ich pracy i życia.

Jest rok 1956. Październikowy przełom, odnowa życia politycznego i społecznego, znajduje wyrazne odbicie na łamach „Głosu” nie tylko w formie artykułów poświęconych tym zagadnieniom, lecz także w postaci wzbogacenia problematyki, a przede wszystkim nowego spojrzenia na wiele zagadnień. Nauczyciele dyskutują śmiało na wiele tematów, wypowiadają swoje opinie w wesołych sprawach oświaty, szkoły i działalności związkowej, zgłaszają krytyczne uwagi, analizują przyczyny niedociągnięć. I to odbiła się w sposób zdecydowanie korzystny na treści „Głosu”.

Jeszcze w lipcu 1956 roku pismo przedstawia było (po trzydziestym okresie) organem Ministerstwa Oświaty i od tej pory jest organem tylko Związku Nauczycielstwa Polskiego. W artykule od redakcji, w 30—31 numerze, czytamy:

„Uważamy za rzecz konieczną: w większym niż dotychczas stopniu związać pracę redakcji, treść pisma z działalnością ZNP; wskazywać Ministerstwu Oświaty oraz innym organom władzy ludowej sprawy czekające pilnego załatwienia... Śmiało nie dotąd podejmować kapitalne dla naszego szkolnictwa i nauczyciela tematy, takie jak np. reforma systemu szkolnego, doskonalenie treści i metod nauczania i wychowania, likwidowanie zastojów w naszych naukach pedagogicznych, poprawa sytuacji nauczyciela, demokratyzacja życia związkowego i oświatowego itp. W dalszym ciągu informować na jeszcze wyższym poziomie o ważnych wydarzeniach politycznych, kulturalnych i naukowych... w dalszym ciągu być trybuną dyskusyjną dla wszystkich nauczycieli”.

Od czasu ukazania się tej redakcyjnej deklaracji upłynęło przeszło 10 lat. Jak pismo wywiązywało się w tym okresie z przyjętych zobowiązań? Najlepiej ocenić mogą sami czytelnicy — to już przecież „najmłodszą” historia „Głosu”.



Listy do redakcji... To konkretny dowód kontaktu z czytelnikiem, to dowód zaufania do pisma. W 1961 roku otrzymaliśmy 4766 listów; w 1963 roku — 5539; w 1965 roku — 5633; w 1966 roku — 5913. Od stycznia do połowy maja 1967 roku — 2631, tj. średnio więcej o 90 listów miesięcznie niż w ubiegłym roku.

Bez względu jednak na to, jak surowo zechce się oceniać ten ostatni, przed pięćdziesięcioleciem, etap — jedno można zaliczyć jubilatowi na plus: w tym okresie „Głos” związał się jak nigdy dotychczas silnie z czytelnikami. Oddawał swoje łamy nauczycielom, którzy wypowiadali się w najistotniejszych dla oświaty kwestiach. Starał się nie tylko kształtować postawy i opinie nauczycieli, lecz także być wyrazicielem ich opinii i sądów. Był to okres, w którym pismo organizowało ogólnonauczycielskie dyskusje na wiele najistotniejszych zagadnień. Taką pierwszą jaskółką była dyskusja nad projektem ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli w 1956 roku.

„...kończąc, wyrażając głębokie przekonanie, że nauczycielstwo właściwie oceni projekt nowej ustawy, pomoże swymi uwagami w jej ostatecznym opracowaniu, dostrzeże to wszystko, co nowe, a lepsze w ustawie, wszystko, co przyspiesza postęp i ułatwia nauczycielstwu wychowanie człowieka...” — czytamy w artykule „Moje poprawki do projektu” („Głos” nr 5 z 1956 roku).

wawcze, budownictwo szkolne. Na tematy te trwa na łamach „Głosu” nieustająca dyskusja. Początkowo dotyczy ona kierunków reformy, profilu szkoły, treści programowych: „Dyskutujemy nad reformą ustroju szkolnego”, „Dyskutujemy nad projektem programu ośmioletniej szkoły podstawowej” itp. Zaś w miarę wprowadzania w życie reformy szkolnej rozwija się dyskusja nad sposobami realizacji: „Co się zmieniło od VII Plenum”, „Z frontu reformy szkolnej”, „Ośmiolatka pracuje”, „O znak Q dla oświaty”.

W okresie tego dziesięciolecia ulega znacznemu wzbogaceniu problematyka związkowa oraz problematyka dotycząca warunków pracy i życia nauczyciela. To z inicjatywy „Głosu” zorganizowany został w 1957 roku pierwszy konkurs „Nasze ognisko dobrze pracuje”, który o tego czasu staje się stałą formą aktywizacji ogniw związkowych.

Podjmując sprawy oświaty, szkolnictwa, działalności związkowej — „Głos” nie przechodzi obojętnie obok spraw bardziej ogólnych, dotyczących wydarzeń

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Głos Nauczycielski

ORGAN MINISTERSTWA OŚWIATY
I ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 19

WARSZAWA, 4 MAJA 1956 R.

CENA 30 GR

Sejm uchwalił ustawę o prawach i obowiązkach nauczycieli WAŻNY DOKUMENT

Gdy w kwietniu Sejm uchwalał ustawę o prawach i obowiązkach nauczycieli, okazuje się, że uwzględniono w niej szereg uwag wniesionych w czasie dyskusji na łamach „Głosu”.

W tym właśnie dziesięcioleciu czołowe miejsce w piśmie zajmują zagadnienia reformy ustroju szkolnictwa wszystkich typów, związane z tym problemy wycho-

wy w życiu kraju i w skali międzynarodowej. Specjalne kolumny poświęcone Ziemom Zachodnim, obchodom 20- i 25-lecia partii, 20-lecia PRL — oto tylko niektóre przykłady tego zaangażowania. Szczególnie dużo uwagi poświęca pismo Tysiącleciu Państwa Polskiego. Za zasługi na tym odcinku zespół redakcyjny otrzymuje Odznakę Tysiąclecia.

JUŻ WKRÓTCE NOWY KONKURS

Zdobylismy w skali kraju III miejsce w konkursie. To, oczywiście, duży sukces. Ale prawda jest i to, że żadną nagrodą nie da się wymierzyć wkładu naszego ogniska, wysiłku wszystkich koleżanek i kolegów, godzin bezinteresownie ofiarowanych tej działalności. To można w pełni ocenić tylko obserwując tę pracę bezpośrednio, na gorąco” — powiedziała na naradzie aktywny związkowego kol. Popławski, prezes ogniska w Szkole Podstawowej nr 2 w Zambrowie.

Narada odbyła się 23 maja bieżącego roku. Poświęcono ją analizie doswadczeń V konkursu „Nasze ognisko dobrze pracuje” oraz omówieniu założeń organizacyjno-programowych następnego konkursu. Wzięli w niej udział przedstawiciele wszystkich ognisk i oddziałów, które osiągnęły w konkursie najlepsze wyniki — uzyskały jedną z trzech pierwszych nagród Zarządu Głównego, a ponadto przedstawiciele zarządów okręgowych oraz niektórych oddziałów i ognisk. W naradzie, której przewodniczył sekretarz ZG ZNP — FR. FILIPOWICZ, uczestniczyli także przedstawiciele NK ZSL — W. DUSZA.

Na zakończenie — odbyła się uroczystość uhonorowania zwycięskim ogniskiem oddziału i okręgu — dyplomami uznania.

Celowo zaczęłam właśnie od tej wypowiedzi. Chociaż dotyczyła ona jednego tylko ogniska, to jednak bardzo trafnie charakteryzuje osiągnięcia konkursu w ogóle. Bo w istocie tak jest: dorobku konkursu, ogromu wykonanych przez ogniska prac nie da się ustalić w żadnych punktach ani liczbach.

Podkreślił to sekretarz Fr. Filipowicz w referacie oceniającym wyniki konkursu. Ponieważ na ten temat ukazał się już obszerny artykuł w 5 numerze „Głosu” z bieżącego roku, poprzestane na stwierdzeniu, iż realizacja zadań ostatniego konkursu poważnie wzbogaciła życie wewnątrzwiązkowe, pomnożyła wkład poszczególnych ognisk i ich członków w doskonalenie pracy szkoły i oświaty, doskonalenie kulturalno-oświatowej w środowiskach.

Padło w czasie narady pytanie: czy organizować następny konkurs? W dy-

»NASZE OGNISKO DOBRZE PRACUJE«

Zdobylismy w skali kraju III miejsce w konkursie. To, oczywiście, duży sukces. Ale prawda jest i to, że żadną nagrodą nie da się wymierzyć wkładu naszego ogniska, wysiłku wszystkich koleżanek i kolegów, godzin bezinteresownie ofiarowanych tej działalności. To można w pełni ocenić tylko obserwując tę pracę bezpośrednio, na gorąco” — powiedziała na naradzie aktywny związkowego kol. Popławski, prezes ogniska w Szkole Podstawowej nr 2 w Zambrowie.

Na podkreślenie zasługuje prawidłowa ocena konkursu. Uczestnicy narady — a wśród nich było wielu laureatów — wypowiadali się jednomyślnie: zdobyć nagrody nie jest celem samym w sobie. To sprawa wtórna. Konkurs jest środkiem, formą wyżywiania, wzbogacania działalności ognisk. I temu zagadnieniu poświęcono w dyskusji najwięcej uwagi.

A zatem aktywizacja życia związkowego. Próbowano odpowiedzieć na pytanie: w jaki sposób wciągnąć do pracy związkowej wszystkich lub przynajmniej większość członków ogniska? Koleżanka z jednego z wielkomięjskich ośrodków opowiadała o trudnościach w rozwijaniu działalności związkowej. Jak te trudności przezwyciężyć?

Dyskutanci próbowali pośrednio odpowiedzieć na to pytanie na podstawie własnych doświadczeń. Postulowali.

Mówi kol. Suchojad — prezes ogniska Raków, powiat Opatów, które w konkursie zdobyło zaszczytne I miejsce:

„Nie podjęliśmy konkursu dla samego konkursu, ale traktowaliśmy go jako środek prowadzący do celu. Warunkiem dobrej działalności ogniska jest właściwy stosunek — nie jednostek, lecz wszystkich — tak do pracy zawodowej jak i społecznej. W jaki sposób osiągnięliśmy takie zaangażowanie? Zasadniczą sprawą to uwzględnienie zainteresowań poszczególnych koleżanek. Po prostu staraliśmy się każdemu przydzielić takie zadania, takie zagadnienia, które go najbardziej interesują, stanowią w pewnym sensie hobby. Takim problemem, który porwał wielu koleżanek — był u nas regionalizm Chwyciło. Każdy znalazł dla siebie coś pasjonującego. Ogromne znaczenie miał również systematyczny kontakt z zarządem oddziału i okręgu, zainteresowanie tych ogniw naszą pracą”.

Mówi kol. J. Goleń — prezes ogniska Tarnowiec, pow. Jasło, które ulokowało się w skali krajowej na II miejscu:

„Mamy wyjątkowo trudne warunki komunikacyjne. 12 szkół rozrzuconych na obszarze 20 km. Ostatni autobus — o godz. 15. Pozostają własne środki lokomoty i furmanki. Nauka odbywa się na trzy zmiany. Poprzednie konkursy jakoś „nie wychodziły”. Postanowiliśmy raz jeszcze spróbować. Chyba wiele pomógł systematyczny kontakt zarządu ogniska ze wszystkimi szkołami. Trzeba było bezpośrednio dotrzeć do każdej szkoły, rozmawiać z kolegami, zachęcać. Ta metoda okazała się u nas skuteczna”.

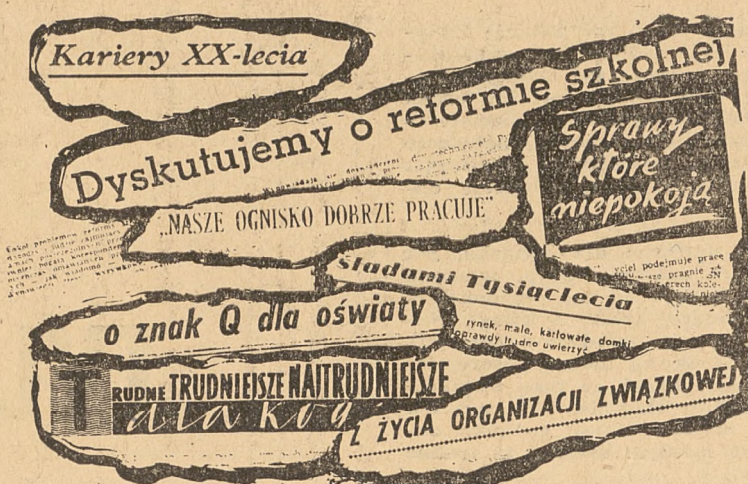
Mówi kol. R. Zieliński — sekretarz Zarządu Okręgu ZNP w Kielcach:

„Nasza narada jest okazją do zastanowienia się, do refleksji nad warunkami ogólnymi pracy ognisk. Osiągnięcie tej aktywizacji nie jest łatwe. W zarządach ognisk 59 proc. stanowią koledzy wybrani po raz pierwszy, często bardzo młodzi. Jak im pomóc? Przede wszystkim musimy usprawnić naszą informację wewnątrzwiązkową. Wszystkie dokumenty związkowe, informacje o poczynaniach i dorobku Związku muszą docierać do ogniska szybko i sprawnie. Do tego celu trzeba wykorzystywać wszystkie możliwości: biuletyn organizacyjny, pracę związkową i lokalną, narady, kursy, kluby nauczycielskie. Musimy też położyć większy nacisk na pracę z aktywnym społecznym ognisk, organizować z nim spotkania na szczeblu centralnym, w okręgach i oddziałach. W naszym okręgu zarzelismy już coś zrobić — i daje to dobre rezultaty.

Staramy się też przychodzić ognisku z pomocą finansową i moralną. Praktyka wykazuje, że można to wiele zrobić. Np. wprowadziliśmy w naszym okręgu zasadę pełnej decentralizacji funduszy na turystykę. Nie rozpatruje się również żadnych spraw bez opinii zainteresowanego ogniska. Wydaje mi się, że warto by pokusić się o ustalenie elementarnych uprawnień ognisk. To przyczyni się do rozwinięcia samodzielnosci, inicjatywy.

A poza tym kontakty, kontakty i jeszcze raz kontakty nadziednych ogniw z ogniskami. Tego nigdy nie da dużo.

Czy organizować konkurs? Oczywiście, tak, ale warto by bardziej zainteresować nim władze polityczne i oświatowe. Przecież przez konkurs podejmujemy



To tylko niektóre, przypadkowo wybrane, tytuły stałych rubryk pisma, w których podejmowaliśmy szereg problemów, dyskusji, interwencji...



Na zdjęciu: uczestnicy jednej z wielu organizowanych przez redakcję dyskusji. Młodzi nauczyciele; dzieła się wrażeń z pierwszych miesięcy pracy, opowiadają o swoich sukcesach, trudnościach...

Pięćdziesiąt lat w życiu człowieka — to w gruncie rzeczy niewiele. Pięćdziesiąt lat istnienia gazety, blisko 1650 numerów pisma, które rozpoczynało swój start jeszcze w okresie niewoli narodowej i przez pół wieku służyło oświacie, kulturze i dumie polskiej — to słuszny powód do szkoły dla jego wydawcy: nauczycieli i Związku.

Czerwiec — to miesiąc naszego nauczycielskiego pisma. Bo może to przypadek, ale historia „Głosu” jakoś dziwnie związana jest z tym miesiącem: w czerwcu 1917 roku witano narodziny pisma; w czerwcu 1939 roku — wyszedł ostatni przedwojenny „Głos”; wreszcie w czerwcu 1945 roku — ukazał się pierwszy, po okupacji hitlerowskiej, numer.

W czerwcowe dni obchodzimy pięćdziesięciolecie...

pracy, którą jak najbardziej zainteresowane są te czynniki”.

Przytoczyłam tych kilka wypowiedzi jako dowód, iż dyskusja miała charakter refleksyjny. Jej uczestnicy zastanawiali się, czy i w jakim stopniu konkurs spełnia swoje zasadnicze zadanie: uaktywnienie działalności związkowej. Na tym tle analizowano projekt nowego konkursu. Mimo uwag dotyczących spraw szczegółowych, np. skali punktacji zadań, oraz szeregu propozycji wzbogacenia tematyki konkursu — projekt zyskał aprobatę.

Jakie zasadnicze zadania stawia się przed nowym konkursem? Mówił o tym sekretarz Fr. Filipowicz. Otóż generalnie — chodzi o takie ożywienie pracy i aktywizację podstawowych ogniw, która pozwoli skutecznie kształtować postawę ideowo-polityczną członków ZNP, rozszerzać udział Związku w kształtowaniu systemu oświaty i wychowania oraz zwiększać społeczny wkład organizacji związkowej w doskonalenie pracy szkół wszystkich typów, przyczynić się do efektywniejszej pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Nie wdając się w szczegółową charakterystykę zadań nowego konkursu — warto zwrócić uwagę na ich myśl przewodnią. Będzie to oddziaływanie na pracę postępu w szkolnictwie, doskonalenie pracy dydaktyczno-wychowawczej, upowszechnianie dorobku pedagogicznego, zwiększanie zakresu poczynani i inicjatyw wychowawczych w kształtowaniu ideowo-politycznych postaw członków ZNP. Zadaniem konkursu będzie także rozwijanie wewnątrzwiązkowej działalności kulturalno-oświatowej, życia towarzyskiego, sportu, wypoczynku, jak również aktywizowanie życia kulturalno-oświatowego środowisk. Chodził wreszcie o szersze uwzględnienie potrzeb członków Związku oraz dalsze usprawnianie pracy organizatorskiej między innymi przez wychowywanie coraz szerszego aktywnego społeczeństwa.

Realizacji tych wszystkich założeń podporządkowana jest treść zadań, nowego, VI z kolei konkursu „Nasze ognisko dobrze pracuje”, który w myśl projektu rozpocznie się we wrześniu 1967 roku i trwać będzie do grudnia 1968 roku.

D.CH.

O rozwoju pisma świadczy także nakład:

1927 r.	—	39 500 egzemplarzy
1945 r.	—	22 000 „
1967 r.	—	75 000 „

KARTKI Z NASZEJ PRZESZŁOŚCI

Sześciedziesiąty drugi rok istnieje Związek Nauczycielstwa Polskiego, organizacja skupiająca przeszło 400 tysięcy członków; 50 lat liczy sobie centralny organ ZNP — „Głos Nauczycielski”. Niemal do szmat czasu, półwiecze pracy, półwiecze walki o prawa nauczycielskie, o autorytet i wysoką rangę zawodu, półwiecze doświadczeń.

Są sprawy zarówno dla Związku, jak i dla „Głosu” wечно żywe, wечно interesujące, będące od lat przedmiotem naszej nieustannej troski i uwagi. Należą do nich sprawy młodych nauczycieli. Co roku z jednakową uwagą obserwujemy ich pierwsze kroki, co roku instancje związkowe czynią starania, aby start ten wypadł jak najpomyślniej, co roku zabiegamy, aby młodym ułatwić te trudne chwile.

Bo pierwsze kroki są zawsze trudne. A w zawodzie nauczycielskim trudniejsze może niż gdzie indziej. Taka już jest specyfika naszej pracy, że podjęcie jej wiąże się częstokroć z koniecznością zmiany środowiska, z koniecznością przyjęcia na siebie dużej odpowiedzialności. Ułatwić pracę, umożliwić pokonanie pierwszych trudności może świadomość przynależności do 450 tysięcznej rzeszy związkowców, świadomość kontaktu z tysiącami kolegów nauczycieli gotowych przyjść pomocą nie tylko w sprawach czysto zawodowych.

W czerwcu, jak co roku, tysiące młodych absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli otrzyma dyplomy. Tysiące młodych przestąpi próg samodzielności. Wszystkie instancje ZNP przygotowują się już na ich przyjęcie, zabiegają o odpowiednie dla nich mieszkania, sprawdzają warunki, w jakich przyjdzie im żyć i pracować.

Od 50 lat „Głos” służy nauczycielom, stara się w miarę swych możliwości pomóc w najistotniejszych sprawach życiowych i zawodowych. Chcielibyśmy więc w tak ważnej sprawie, jaką jest życie i wstąpienie do zawodu, jakiejś pomocy. Nie tylko zresztą dziś, mamy nadzieję, że raz nawiązany kontakt z kolegami, których dziś szeroko nie wiemy w naszych szeregach, utrzyma się już na zawsze. Na początek pragniemy Was wyposażić w podstawowe wiadomości dotyczące Waszych uprawnień i przywilejów, w małe vademecum, które pozwoli zorientować się, jakie są Wasze obowiązki i uprawnienia, czego macie prawo wymagać. Może ułatwi to Wam pierwsze kroki, może da poczucie pewności, uzbroi przeciw ewentualnym próbom uszczuplenia Waszych uprawnień.

NAJWAŻNIEJSZY DOKUMENT

Wszystkie prawa i przywileje nauczycielskie zawarte są w Ustawie o prawach i obowiązkach nauczycieli, czyli tzw. pragmatyce nauczycielskiej, uchwalonej przez Sejm PRL w dniu 27 kwietnia 1956 roku.

Jest to jedna z najkorzystniejszych pragmatyk nauczycielskich na świecie, a z uprawnień, jakie przysługują nauczycielom, nie korzysta żaden inny zawód. Dlatego jest niezmiernie ważne, aby każdy wstępujący w nasze szeregi bardzo dokładnie zapoznał się z ustawą.

Gdzie można znaleźć przedruk pragmatyki? A więc przede wszystkim w Dzienniku Ustaw nr 12 i 21 z 1956 roku, w „Głosie Nauczycielskim” rocznik 1956, w Kalendarzu Nauczycielskim z roku 1965/66. Szeroko też omawia ustawę publikacja J. Buczkowskiego i J. Wójcicka pt. „Stosunki służbowe pracowników szkolnictwa”.

Ponieważ nie każdy od razu będzie miał możliwość zaznajomienia się z zawartymi w ustawie postanowieniami, pokrótkie przypomnimy te najważniejsze.

NIM PRZEKROCY SIĘ PROGI SZKOŁY...

„trzeba zawrzeć umowę. Szczegółowe przepisy w sprawie zatrudnienia absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli, uniwersytetów i innych uczelni, zawarte są w instrukcji Ministerstwa Oświaty z dnia 26 lutego 1967 roku. Umowy z absolwentami ZKN zawierają zgodny z opracowanym planem zatrudnienia, wydział oświaty i kultury. Absolwenci, którzy wyrażą zgodę na zatrudnienie według ustalonego planu w placówce wskazanej przez władzę szkolną, powinni być zatrudnieni od 15 sierpnia. Mogą oni być zatrudnieni już od 1 lipca (jeśli wydział oświaty i kultury dysponuje odpowiednimi środkami finansowymi). Absolwenci, którzy nie wyrażą zgody na zawarcie umowy o pracę w placówkach proponowanych im według ustalonego planu — mogą być zatrudnieni nie wcześniej niż 1 września.

Warto wiedzieć, że istnieją dwa rodzaje umów: na czas określony i na czas nieokreślony.

Pierwsza — obejmuje z góry wyznaczony czasokres i wygasa automatycznie z upływem terminu, na jaki — za zgodą obu stron — została zawarta. Umowa ta niejako sprzeczną z zastrzeżoną w pragmatyce stabilizacją nauczyciela może być zawarta jedynie w określonych przypadkach:

- na prośbę (pisemną) samego zainteresowanego;
- gdy chodzi o zastępstwo nieobecnego w służbie nauczyciela;

● gdy w chwili zawierania umowy czas trwania zatrudnienia przewidzianego dla danego nauczyciela jest ściśle określony, co wynika z organizacji nauczania lub rodzaju podejmowanego zajęcia.

Niewątpliwie korzystniejsze są umowy na czas nieokreślony. Mają one bowiem moc trwałą i mogą być rozwiązane jedynie za zgodą obu stron i z zachowaniem przepisów dotyczących trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia.

Przy rozpoczynaniu pracy warto pamiętać, iż nauczycielowi, który przychodzi do szkoły po raz pierwszy bezpośrednio po studiach i który zawiera umowę na czas nieokreślony, należy się zasiłek na zagospodarowanie. Wysokość tego zasiłku równa się wysokości dwumiesięcznego zasadniczego uposażenia przysługującego danemu nauczycielowi w miesiącu rozpoczynania przez niego pracy. I tu dochodzimy do sprawy chyba najistotniejszej, do przepisów dotyczących...

...WYNAGRODZENIA

W 12 artykułach Ustawy o prawach i obowiązkach czytamy: „Nauczyciel otrzymuje uposażenie, którego wysokość zależy od wykształcenia, ilości lat pracy pedagogicznej, typu szkoły oraz zajmowanego stanowiska”. Miesięczna stawka dla nauczycieli posiadających:

- średnie wykształcenie pedagogiczne lub równorzędne wynosi — 1150 złotych;
- studium nauczycielskie lub wykształcenie równorzędne — 1350 złotych;
- studia wyższe lub wykształcenie równorzędne — 1450 złotych.

Dla wychowawczyń przedszkoli analogicznie w grupie pierwszej stawka wynosi — 1050 złotych; w grupie drugiej — 1150 złotych; w grupie trzeciej — 1300 złotych.

Po trzech latach pracy następuje pierwszy awans automatyczny, następne zaś po 6, 10, 15, 20 i 25 latach. Ten pierwszy okres może jednak młody nauczyciel skrócić, przystępując już po dwóch latach pracy do egzaminu kwalifikacyjnego.

Do uposażenia podstawowego dochodzi szereg dodatków, uzależnionych od rodzaju szkoły (zawodowa, specjalna), miejsca pracy, jak w przypadku tzw. dodatków stołecznych (dla Warszawy), bieszczańskich (dla powiatów Sanok, Ustrzyki Dolne, Lesko), wrzeszczańskich (dla powiatów w których oraz za dodatkowe czynności (wychowawstwo, opieka nad pracownią szkolną, biblioteka itp.). Niektóre dodatki, jak np. w zależności od typu szkoły czy zakładu wychowawczego, miejsca zatrudnienia, oblicza się w procentach od uposażenia zasadniczego według stawek z 1960 roku. Dodatki zaś funkcyjne lub związane z dodatkowymi czynnościami stanowią kwoty stałe, uzależnione od stopnia organizacyjnego szkoły, liczby dzieci w klasie, liczby woluminów w bibliotece itp. Szczegółowe wyliczenie stawek uposażenia

niowych i dodatków omówiliśmy w 23 numerze „Głosu” z 1966 roku.

SPRAWA PIERWSZA — MIESZKANIE

Nie ma chyba młodego człowieka rozpoczynającego samodzielne życie, który na pierwszym miejscu w swych życiowych planach nie stawiałby sprawy własnego dachu nad głową. Dla nauczycieli rozpoczynających pracę w mieście problem mieszkania kształtuje się mniej więcej według tych samych zasad, jakie obowiązują wszystkich innych mieszkańców. Nauczyciele podejmujący trud budowy mieszkania spółdzielczego — jako zatrudnieni w placówkach nie dysponujących funduszami mieszkaniowymi — racją prawo korzystać z przewidzianej na ten cel pomocy bankowej. Treba w tym celu właściwie umotywowane podanie (adresowane do Banku Inwestycyjnego) złożyć w Komisji Koordynacyjnej Rozdziału Mieszkań przy Radzie Narodowej. Pożyczka (poza wyjątkowymi przypadkami) nie może jednak przekraczać 2/3 wysokości wkładu. Również ZNP dysponuje pewnymi funduszami na zwrotne pożyczki dla nauczycieli wstępujących do spółdzielni lub podejmujących budowę domków.

Odrębny problem — to mieszkania dla nauczycieli pracujących na wsi. Tu, z uwagi na nierównie mniejsze możliwości rozwiązania sprawy we własnym zakresie, wkracza pragmatyka. Artykuł 25 mówi: „Nauczyciele zatrudnieni na terenie wszystkich wsi oraz na terenie osiedli i miast do 2000 mieszkańców mają prawo do bezpłatnych mieszkań w miejscu pracy”.

W praktyce oznacza to, iż rada narodowa, której podlega dana miejscowość, obowiązana jest zapewnić nauczycielowi mieszkanie. Bądź to w budynkach szkolnych lub gromadzkich, bądź też — w braku takich — u prywatnych właścicieli, z którymi rada narodowa zawiera bezpośrednio umowę.

Wyszukanie więc mieszkania obowiązane jest zająć się miejscowa rada narodowa i ona też powinna prowadzić pertraktacje co do wysokości czynszu, a następnie czynsz ten opłacać. Przypominamy — cały czynsz; nauczyciel zaś w żadnym przypadku nie powinien do czynszu dopłacać.

Jeśli, co zdarza się czasem, w danej miejscowości istnieje budownictwo komunalne i publiczna gospodarka lokalem, sytuacja nie ulega zasadniczo zmianie. Najemca mieszkania jest również Prezydium RN, a nauczyciele zwolnieni są od wpłaty kaucji.

Warto też pamiętać, że w wymienionych w artykule 25 miejscowościach nauczyciele nie ponoszą kosztów z tytułu innych świadczeń związanych z lokalem, jak np. wywóz śmieci, czyszczenie komiń itp., gdyż są to opłaty mieszczańskie w kwocie czynszu.

Pozostaje jeszcze wyjaśnić, gdzie i jakie mieszkanie nauczyciel powinien otrzymać. A więc... w miejscowości, w której pracuje. Jeżeli jest to niemożliwe i nauczyciel musi mieszkać gdzie indziej — rada narodowa zawiera umowę z właścicielem mieszkania w innej miejscowości i pokrywa koszty czynszu. Jeśli chodzi o jakość lokalu, to choć niewątpliwie wiele zależy tu od standardu mieszkań na danym terenie, w zasadzie jednak lokal nauczyciela nie może być gorszy od dobrze wyposażonych lokali miejscowych, a w przydatności powinno się również uwzględnić liczbę członków rodziny nauczycielskiej.

Szereg szczegółowych przepisów określa zasady przydziału mieszkań w sytuacjach, gdy nauczyciel mieszka przy rodzicach, gdy zajmuje bezpłatne mieszkanie stanowiące własność współmałżonka, gdy oboje są nauczycielami itp. Bardzo

VADEMECUM NAUCZYCIELA

dokładnie przedstawiliśmy te sprawy w 51/52 numerze „Głosu” z 1965 roku i w 23 numerze z roku ubiegłego. Radzimy sięgnąć do tych egzemplarzy.

KWALIFIKACJE ZAWODOWE

Tym razem znów odsyłamy młodych Czytelników do pragmatyki nauczycielskiej, która — jak to podaliśmy — jest podstawowym dokumentem określającym stosunki służbowe nauczycieli. Art. 4 pragmatyki mówi: „Nauczycielem może być osoba posiadająca przepisane kwalifikacje”.

Jakie są zatem te kwalifikacje? Kto je posiada: absolwent liceum pedagogicznego, SN czy innego zakładu kształcenia nauczycieli? Szczegółowo polskie kwalifikacje nauczycielskie wyjaśnione zostało w rozporządzeniu ministra oświaty z dnia 12 kwietnia 1962 roku (Dziennik Ustaw nr 30, poz. 141). Czytamy tam, iż na kwalifikacje nauczycielskie składają się:

- kwalifikacje naukowo-pedagogiczne, które każdy kandydat na nauczyciela uzyskuje przez ukończenie określonego typu szkoły (ZKN);
- właściwa postawa ideowo-moralna;
- warunki fizyczne niezbędne do wykonywania pracy nauczycielskiej;
- kwalifikacje zawodowe, które kandydat uzyskuje po określonym stażu pracy i egzaminie kwalifikacyjnym.

Absolwenci zakładów kształcenia nauczycieli posiadają pełne kwalifikacje naukowo-pedagogiczne oraz w zasadzie ideowo-moralne i fizyczne. Brak im natomiast kwalifikacji zawodowych. Pociąga to za sobą określone konsekwencje: nie mogą oni być zatrudnieni na podstawie mianowania, lecz tylko umowy. Mianowanie, przez które rozumiemy pełną stabilizację w zawodzie, mogą uzyskać dopiero po zdobyciu kwalifikacji zawodowych.

Jak je uzyskać? Zgodnie z rozporządzeniem ministra oświaty — kwalifikacje zawodowe do nauczania lub prowadzenia zajęć wychowawczych w szkole lub innej placówce oświatowo-wychowawczej zdobywa się po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego.

Sam egzamin, wbrew mniemaniu wielu nauczycieli, nie jest wcale groźny. Ważne jest jednak, aby młodzi ludzie podejmujący pracę w szkolnictwie już w momencie podpisywania umowy zdawali sobie sprawę, że będą zdawać taki egzamin. Pierwsze lata pracy powinny więc być okresem przygotowawczym.

Zgodnie z brzmieniem przepisów — egzamin kwalifikacyjny powinien złożyć nauczyciel nie później niż w okresie pięciu lat, najwcześniej jednak po dwóch latach pracy wykonywanej w wymiarze nie niższym niż połowa obowiązującego wymiaru godzin. Podanie o dopuszczenie do egzaminu składać należy drogą służbową do bezpośredniej instancji władz oświatowych, najwcześniej na trzy miesiące przed upływem dwóch lat praktyki i najpóźniej na sześć miesięcy przed upływem czterech lat praktyki. Szczegółowe przepisy o egzaminach kwalifikacyjnych zainteresowani czytelnicy znajdą w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty nr 6 z 1964 roku.

Nauczyciel, który zdał egzamin, uzyskał tym samym kwalifikacje zawodowe i powinien w związku z tym otrzymać nominację na nauczyciela. Jeśli egzamin został złożony przed upływem trzech lat praktyki, wówczas od dnia pierwszego najbliższego miesiąca przysługuje mu prawo do wyższej grupy uposażeniowej. Jak wiemy — automatyczne przesunięcie następuje dopiero po trzech latach pracy,

Jeśli nauczyciel w ciągu pierwszych pięciu lat pracy nie złoży egzaminu kwalifikacyjnego, zostaje zwolniony z zawodu.

STABILIZACJA W ZAWODZIE

Nauczyciel po zdobyciu kwalifikacji zawodowych otrzymuje mianowanie, uzyskuje zatem prawo do pełnej stabilizacji w zawodzie. Jest to jedno z głównych uprawnień zagwarantowanych w pragmatyce. Nauczyciela dobrze wykonującego swe obowiązki nikt nie ma prawa ani pozbawić pracy, ani bez jego zgody zmienić mu miejsce zatrudnienia. Nauczyciela mianowanego można zwolnić z pracy jedynie:

- na jego własną prośbę;
- w wyniku orzeczenia komisji dyscyplinarnej w wypadku poważnego przewinienia;
- w wyniku wyroku sądowego skazującego nauczyciela na karę dodatkową utraty praw publicznych lub utraty praw wykonywania zawodu;
- w przypadku orzeczenia przez Komisję Lekarską trwałej niezdolności do służby nauczycielskiej;

kładnie pomówimy w dalszej części artykułu.

PRAWO DO URLOPU

Ferie letnie, wiosenne i zimowe — to czas urlopu wypoczynkowego nauczycieli. Z jednym tylko zastrzeżeniem: urlop ten może być skrócony najwyżej o 15 dni w ciągu całego roku, ale tylko do wykonania następujących czynności:

- zastępstwo kierownika (dyrektora) szkoły;
- egzaminy;
- prace związane z zakończeniem roku szkolnego lub przygotowaniem nowego roku.

Jeśli zdarzy się, że nauczyciel w czasie ferii letnich chorował, a w związku z tym nie mógł wykorzystać co najmniej 30 dni urlopu wypoczynkowego — wówczas przysługuje mu prawo do urlopu w czasie roku szkolnego, w wymiarze uzupełniającym do 30 dni.

Nauczycielom (wychowawcom) zatrudnionym w zakładach opiekuńczo- i leczniczo-wychowawczych przysługuje prawo do sześciotygodniowego urlopu wypoczynkowego. W placówkach, w których zajęcia trwają nieprzerwanie przez cały rok



Fot: St. Dziadowicz

- gdy zajdą zmiany organizacyjne powodujące całkowitą lub częściową likwidację szkoły, działu, przedmiotu, uniemożliwiającej dalsze zatrudnianie nauczyciela, a nauczyciel nie wyrazi zgody na przeniesienie do innej szkoły lub miejscowości;
- gdy nauczyciel otrzymał dwukrotnie w odstępie nie krótszym niż jeden rok, a nie dłuższym niż półtora roku, niedostateczną ocenę pracy zawodowej.

Podobnie, jak nie wolno nauczyciela bezpodstawnie zwalniać, tak istnieją ograniczenia przy przeniesieniach ze szkoły do szkoły. Władza oświatowa może wprawdzie przenieść nauczyciela z danej szkoły do szkoły innej, ale tylko w tej samej miejscowości. Przeniesienie do innej miejscowości — jeśli zainteresowany nie wyrazi na nie zgody — wymaga orzeczenia komisji dyscyplinarnej.

Tak więc pragmatyka zapewnia nam pełną stabilizację. Ale nie tylko: Inne przepisy pragmatyki gwarantują szereg uprawnień i przywilejów, o których do-

do wykorzystania ferii po zakończeniu urlopu macierzyńskiego. Warto zaznaczyć, że wysokość uposażenia w czasie urlopu macierzyńskiego musi być równa uposażeniu, jakie otrzymywała nauczycielka w ostatnim miesiącu przed pójściem na urlop. A więc powinno to być uposażenie zasadnicze wraz ze wszystkimi dodatkami za godziny nadliczbowe i inne prace.

I przywilej ostatni dla matek z małymi dziećmi. Jeśli czas pracy nauczycielki karmiącej dziecko wynosi więcej niż 4 godziny ciągłej pracy dziennie — ma ona prawo do korzystania z jednej godziny przerwy wliczanej do czasu pracy.

PRAWO DO PRACY W MIEJSCU ZAMIESZKANIA WSPÓŁMAŁŻONKA

Artykuł 23, par. 1, pragmatyki mówi: „Władze szkolne zobowiązane są zapewnić nauczycielowi pracę w miejscu stałego zamieszkania jego współmałżonka”. Władze szkolne muszą o tym pamiętać przy planowaniu polityki kadrowej i powinny zrobić wszystko, aby uczynić realną zasadę łączenia małżonków zamieszkających w różnych miejscowościach oraz — tym bardziej — do nierozłączania małżonków mieszkających wspólnie w jednej miejscowości.

Interpretacja art. 23, ust. 1, nie może być jednak prawidłowo dokonana bez uwzględnienia postanowień dalszych tego artykułu. Aby zatem umożliwić pełną realizację zasady łączenia małżeństw — ustawa przewiduje możliwość przejścia w stan pozasłużbowy.

Jeśli więc nauczyciel składa podanie o przeniesienie do miejscowości będącej miejscem stałego zamieszkania współmałżonka, a władze szkolne nie mogą prośby tej uwzględnić (np. z powodu braku wolnych stanowisk nauczycielskich w danej szkole) — wówczas nauczyciel może przejść w stan pozasłużbowy. Oczywiście — w dalszym ciągu może czynić starania o przeniesienie, a w przypadku wolnego etatu władze szkolne powinny prośbę tego nauczyciela uwzględnić w pierwszej kolejności.

Nauczyciel może przejść w stan pozasłużbowy wyłącznie „na własną prośbę”. W żadnym więc przypadku władze szkolne nie mogą przenieść nauczyciela z urzędu, niezależnie od przyczyn, jakie stanowią podstawę do takiej decyzji (art. 23, 24 lub 38, ust. 5 ustawy). Natomiast zawsze, kiedy nauczyciel przedstawi okoliczności uzasadniające prawo przejścia w stan pozasłużbowy — władze szkolne nie mogą załatwić podania o przeniesienie odmownie.

Poza tym prawo do przejścia w stan pozasłużbowy mają również:

- nauczycielka mająca na wychowaniu jedno lub więcej dzieci do lat 7 (art. 24);
- nauczyciel, który nie może być w dalszym ciągu zatrudniony w miejscu zamieszkania z powodu zmian organizacyjnych w szkole, w której pracował (rzecz jasna tylko w przypadku, gdy nauczyciel odmówił zgody na przeniesienie do innej miejscowości (art. 38, pkt 5)).

W artykule 23, ust. 4, mówi się również o tym, że „nauczyciel w stanie pozasłużbowym nie pobiera uposażenia, a czasu spędzonego w tym stanie nie wlicza się do wysługi lat. Nauczyciel ten nie korzysta również z uprawnień wynikających z przepisów art. 25—29” (mieszkanie służbowe w miejscowościach do 2 tys. mieszkańców, działka szkolna, środki przewozu do lekarza, bezpłatna dostawa opału, opieka lekarska, zniżki kolejowe). Ustawa nie zabrania jednak nauczycielowi podjęcia zajęć zarobkowych w czasie trwania stanu pozasłużbowego. Natomiast należy liczyć się z tym, że władze szkolne w każdej chwili mogą wezwać go do objęcia pracy, zaś niezgłoszenie się grozi konsekwencjami rozwiązania stosunku służbowego.

Nieco odmiennie przedstawia się sprawa z nauczycielką, która przeszła w stan pozasłużbowy ze względu na wychowanie dzieci do lat 7 (art. 24). Z chwilą ukończenia przez dziecko 7 lat — władza szkolna ma prawo wezwać nauczycielkę do objęcia służby. Zgłoszony przez nią wniosek o zatrudnienie musi być przez władze

dze szkolne uwzględniony nie później jak od początku najbliższego roku szkolnego.

Rozwiązanie stosunku służbowego po upływie 5 lat pozostawania w stanie pozasłużbowym nie następuje automatycznie z mocy samego prawa, lecz na podstawie decyzji właściwej władzy szkolnej. W myśl postanowień ustawy — nauczyciele kontraktowi nie mogą być przenieszeni w stan pozasłużbowy, gdyż nie odnoszą się do nich postanowienia art. 23, 24 i 38, ust. 5.

INNE PRZYWILEJE

Dzieci nauczycieli: przy równych z innymi dziećmi warunkach przysługują im prawo pierwszeństwa w korzystaniu z internatów i domów akademickich oraz prawo pierwszeństwa przy przyjmowaniu do szkół przy równych wynikach egzaminów.

Ułgi kolejowe: z 50 proc. zniżki przy przejazdach kolejowych korzystają mogą zarówno nauczyciel, jak i jego współmałżonka (niezależnie od tego, czy jest nauczycielem, czy nie). Przepis ten dotyczy również nauczycieli-rencistów.

Renty: prawo do renty starczej uzyskuje nauczyciel na zasadach ustalonych dla I grupy zatrudnienia, tj. po ukończeniu 60 lat życia i 25 latach pracy (mężczyźni) oraz po ukończeniu 55 roku życia i 20 latach pracy (kobiety).

Nauczycielowi przysługuje, w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, prawo do ochrony przyznanej pracownikom państwowym w przepisach karnych.

Odnaczenia: w uznaniu zasług i roli nauczyciela w naszym społeczeństwie ustanowiony został honorowy tytuł „Zasłużony Nauczyciel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

A CO MÓWI USTAWA?

Wydać się jednak, że warto wiedzieć też dokładnie, czego wymaga od nauczyciela ustawa o prawach i obowiązkach.

Podstawowe zasady i obowiązki określa art. 3 pragmatyki. Artykuł ten głosi, że „zadaniem nauczyciela jest wychowywać dzieci i młodzież na ideowych, wykształconych i kulturalnych obywateli PRL, oddanych sprawie budownictwa socjalizmu i pokoju”.

Z tej podstawowej zasady wynikają dalsze zadania, w myśl których nauczyciel obowiązany jest:

- realizować programy nauczania i wychowania, stale dążyć do osiągnięcia jak najlepszych wyników w pracy, udokonać metody nauczania i wychowania;
- troszczyć się o zdrowie i bezpieczeństwo młodzieży powierzonych jej opiece;
- dbać o godność i przykłądną postawę moralną wychowawcy młodego pokolenia;
- systematycznie podnosić swój poziom ideologiczny, naukowy i zawodowy;
- współpracować z rodzicami uczniów i środowiskiem społecznym.

Ponadto, jak każdy pracujący obywatel naszego kraju, nauczyciel powinien przestrzegać przepisów o porządku i dyscyplinie pracy, stosować się do norm obowiązujących w jego placówce i zarządzeń swych władz przełożonych.

Wiemy wszyscy, że na tym nie kończą się nasze obowiązki, że z założeń zawartych w pragmatyce wynikają setki codziennych, drobnych i większych zadań, że obowiązek dążenia do doskonałości swego warsztatu to niekończący się obowiązek dokształcania, że troska o zdrowie i bezpieczeństwo dzieci to konieczność nieustannego czuwania nad dziecięcym żywiołem, że współpraca z rodzicami to nie tylko wywiadówki, lecz setki rozmów, korespondencja, wywiady w domach, że współdziałanie ze środowiskiem to udział w wielu akcjach społecznych, praca w radach narodowych, organizowanie życia kulturalnego.

W pięciu krótkich sformułowaniach zawarto wiele obowiązków, które nie sposób byłoby wyliczyć, które wyznacza samo życie każdej szkoły, a które w sumie składają się na trudny, skomplikowany, lecz przecież jedyny w swoim społecznym znaczeniu zawód nauczyciela.

Znakomita większość nauczycieli docenia znaczenie higieny szkolnej, która stała się nieodłączną częścią składową procesu dydaktyczno-wychowawczego. Jednak praktyka dnia codziennego dostarcza jeszcze bardzo dużo przykładów zaniedbania w tej dziedzinie. Stąd — pilne zadanie intensyfikacji wysiłków nad realizacją zadań szeroko pojętej higieny w szkole. Postęp ten zależy przede wszystkim od właściwego, metodycznego przygotowania kadry nauczycielskiej we wszystkich typach szkół.

Kierując się wymienionymi zasadniczymi założeniami — aktywny pedagogiczny Studium Nauczycielskiego w Legnicy podjął się organizacji I Ogólnopolskiego Sympozjum Higieny Szkolnej, które odbyło się w dniach 13 i 14 maja br.

O randze sympozjum świadczył m.in. fakt nadesłania telegramu powitalnego przez ministra oświaty i szkolnictwa wyższego — **prof. dra Henryka Jabłońskiego** oraz objęcie honorowego przewodnictwa obrad przez rektora Akademii Medycznej w Warszawie — **prof. dra Marcina Kacprzaka**.

Nie mniej autorytatywny był skład Komitetu Naukowego sympozjum: **prof. dr Tadeusz Nowakowski** — kierownik Katedry Fizjologii i Higieny wrocławskiej WSWF (przewodniczący), dziekan tej uczelni — **doc. dr Zbigniew Skrocki**, **doc. dr Adam Pacynski** z Akademii Medycznej we Wrocławiu, **doc. dr Adam Brodniewicz** — kier. Katedry Higieny AWF w Warszawie oraz **mgr Bronisław Lica** — dyrektor SN w Legnicy.

Udział w obradach wzięło 250 osób. Byli wśród nich studenci 26 SN w kraju, naukowcy z Akademii Medycznych w Łodzi, Wrocławiu, Gdańsku, Szczecinie i Zabrzu, AWF w Warszawie, Wojewódzkich Przychodni Higieny Szkolnej z Gdańska, Poznania, Wrocławia i Katowic, Woj. Stacji Sanitarно-Epidemiologicznych ze Szczecina, Wrocławia, Krakowa, Gdańska i Warszawy, WSP w Katowicach, Woj. Ośrodek Matki i Dziecka w Poznaniu, Międzyszkolnych Przychodni Wad Postawy w Legnicy i Nowej Hucie, wydziałów zdrowia i oświaty legnickiej MRN, KKTIF oraz Zarządu Oddziału ZNP w Legnicy i inni. Na sali znajdowali się przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego oraz Kuratorium we Wrocławiu.

Wachlarz tematów był ogromny. Dla zorientowania czytelnika w problematyce sympozjum przedstawiamy zasadnicze grupy tematyczne ze wskazaniem na zakres

OGÓLNOPOLSKIE SYMPOZJUM HIGIENY SZKOLNEJ

SYGNAŁ KTÓREGO NIE MOŻNA LEKCEWAŻYĆ

badań przedstawionych w doniesieniach i dyskusji.

Fundamentem sympozjum były oczywiście zagadnienia traktujące o metodyce nauczania i formach wdrażania higieny w szkole, a także o przygotowaniu kadry nauczycielskiej do realizowania zadań w tym zakresie. Na uwagę zasługuje wypowiedź Andrzeja Liedke ze Studium Nauczycielskiego w Legnicy, nawiasem mówiąc — pierwszego organizatora sympozjum i wielkiego entuzjasty tematu. Omówił on próby stosowania w nauczaniu higieny tablic poglądowych, filmów i przezroczyc, flanelografów i nagrań magnetofonowych. Studenci SN w Legnicy podejmowali już także samodzielne badania nad zagadnieniami higieny szkolnej, które opracowywali w formie prac pisemnych.

W drugiej grupie tematycznej podejmowano niezwykle interesujące i ważne dla praktyki badania nad warunkami nauczania. Wystarczy wymienić tu analizę wpływu sztucznego oświetlenia miejsc pracy ucznia na jego zdrowie i wydajność umysłową, badania nad szkodliwością hałasu w środowisku szkolnym, a zwłaszcza w szkołach nowo wybudowanych, posiadających niekorzystną lokalizację i wadliwe warunki akustyczne. Dla ilustracji — średni poziom głośności na sali gimnastycznej w sześciu szkołach w Zielonej Górze wynosi aż 80 decybeli! Analizowano także stan zaopatrzenia w wodę szkół Pomników Tysiąclecia w Rybnickim Okręgu Węglowym.

Autor tych badań — Jerzy Rzepka postulował konieczność kompleksowego rozwiązania tego problemu na terenach o deficycie wody (zabierają przede wszyst-

kim huty i kopalnie) i kontynuowania badań fizyko-chemiczno-bakteriologicznych wody użytkowanej przez szkoły.

Do bardzo pożytecznych dla praktyki szkolnej należały referaty na temat wpływu nieodpowiednich ławek na powstawanie wad postawy u dzieci. O rozmiarach problemu świadczą badania Romana Graczykowskiego, który przebadał przystosowanie wymiaru ławek do wzrostu uczniów w 165 szkołach na terenie woj. bydgoskiego. Okazało się, że 81,2 proc. uczniów zajmuje ławki nieodpowiednio dobrane do ich wzrostu, mimo że asortyment ławek w badanych szkołach stwarza możliwość prawidłowego ich doboru dla 63 proc. dzieci.

Następny dział zagadnień omawianych na sympozjum dotyczył bezpośrednio stanu zdrowia uczniów. W ostatnich latach wykryto wiele przypadków dychawicy oskrzelowej, reumatyzmu, cukrzycy, próchnicy zębów, a przede wszystkim nerwicy i to już w klasach I i II szkół podstawowych. Do ciekawszych należało opracowanie zbiorowe autorów z gdańskiej Woj. Przychodni Higieny Szkolnej i Studium Nauczycielskiego w Oliwie omawiające wyniki badań uczniów nie wykazujących dostatecznych postępów w nauce.

Przebadano pod względem lekarskim i psychologicznym 131 (na 793) dzieci z gromady Pszczółki. Wykryto 15 proc. dzieci upośledzonych umysłowo, duży odsetek z organicznymi uszkodzeniami mózgu oraz zatruwające zanieczyszczenia w ich organizmach. Źródłem tego stanu rzeczy należy szukać w alkoholizmie i niskim poziomie kulturalnym i umysłowym rodziców.

Obok tych spraw poruszano bardzo aktualne i ważne zjawiska nie malejącej urazowości uczniów na lekcjach wf. O wadze tego problemu świadczy liczba wypadków na zajęciach wf w szkołach zawodowych, która wzrosła ze 108 w 1958 r. do 450 w roku ubiegłym! W skali krajowej, we wszystkich typach szkół liczy się odpowiednio wyższe i mają tendencję wzrostu. Całą gamę spraw związanych ze zdrowotnością nauczycieli i wpływem warunków pracy na ich samopoczucie psychiczne i fizyczne po-

ruszało siedmiu autorów referatów i wielu dyskutantów. Były to referaty dotyczące stanu zdrowia absolwentów SN, sprawności fizycznej nauczycielek szkół podstawowych, zdrowia i higieny pracy nauczycieli wf, absencji chorobowej pracowników pedagogicznych i inne. Wielki nacisk położono na konieczność zwiększenia możliwości uprawiania przez nauczycieli rekreacji fizycznej. Postulowano także zwracanie większej uwagi na polepszenie stanu BHP w szkołach.

Nauczyciel bywa narażony w toku całej swojej pracy na szkodliwy wpływ nie tylko hałasu, lecz także wilgoci, przeciągów, nadmiernej zapylenia, niedostatecznego oświetlenia. Jest to złożony i skomplikowany węzeł przeszkód utrudniających zapewnienie kadry pedagogicznej, podobnie jak uczniom, właściwych, maksymalnie w danym środowisku prawidłowych warunków pracy. Zbyt mało i rzadko kontroluje się i zapobiega temu stanowi rzeczy, nie przeprowadza się analiz w większej skali na szczeblu wydziałów oświaty i kuratoriów.

Ostatnia grupa spraw dotyczyła zobrazowania badań nad rozwojem fizycznym i wpływem środowiska na stan zdrowia oraz cechy psychofizyczne dzieci. Poruszono tu m. in. sprawę stanu odżywiania dzieci w środowisku wiejskim oraz wyniki dożywiania dzieci w szkole. Stwierdzono również na podstawie badań 800 dzieci w dwu wsiach woj. poznańskiego, że ich rozwój psychofizyczny przedstawiał się dobrze w porównaniu ze stanem rozwoju dzieci miejskich i wiejskich z innych terenów Polski, z innych krajów oraz — z dziećmi w okresie przedwojennym w środowisku miejskim i wiejskim. Ta wszechstronna analiza uduodniła, poprawę ogólnym warunków socjalno-bytowych na wsi współczesnej, co nie pozostało bez wpływu na stan zdrowia dzieci. Wydaje się jednak, że problem dzieci wiejskich pozostaje w skali ogólnokrajowej problemem otwartym. Dzieci te znajdują się na ogół w gorszych warunkach aniżeli ich rówieśnicy z miast. Przykład dwu wsi poznańskich jakkolwiek optymistyczny, nie może być przeceniany. Tego zresztą nie czynił autor omawianego doniesienia — Zbigniew Bratkowski z Woj. Przychodni Higieny Szkolnej w Poznaniu.

Niezmiernie pożyteczne i pouczające sympozjum legnickie pozostanie z całą pewnością wydarzeniem o dużej wadze dla praktyki szkolnej. Jest to pierwsze tego rodzaju sympozjum. Następne mogą znaleźć się już pod auspicjami UNESCO, na co bardzo liczą organizatorzy i Komitet Naukowy.

W końcu tego roku mają ukazać się drukiem materiały z I Ogólnopolskiego Sympozjum Higieny Szkolnej. Szkoda, że ich nakład w formie broszury nie sięgnie nawet 1000 egzemplarzy. Można liczyć chyba na to, że Kuratorium we Wrocławiu i Ministerstwo zechcą pomóc organizatorom w powiększeniu nakładu. Szkoda byłoby bowiem, żeby materiały te nie dostały się do rąk większej liczby nauczycieli, dyrektorów i kierowników różnych typów szkół w Polsce.

A. BEKIESIŃSKI

Czasopisma z ubiegłego tygodnia przynoszą na czytelników miejscach artykuły poświęcone VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR, które odbyło się w dniach 16-17 maja 1967 r.

„ŻYCIE LITERACKIE” z 28 maja zamieszcza obszerny fragment referatu Zenona Kliszki wygłoszonego w imieniu Biura Politycznego na VIII Plenum.

„Od punktu startowego w ludowej ojczyźnie — czytamy w słowie od redakcji — i w porównaniu z okresem sprzed np. kilku czy dziesięciu lat dopracowaliśmy się wielu osiągnięć natury ekonomicznej i kulturalnej, w ślad za tym rośnie świadomość polityczna wśród narodu. W tym historycznym dziele niewątpliwie należy oddać sprawiedliwość motorycznej roli i sile partii. Z partią wiąże nadzieje olbrzymia większość narodu. Marsz ku socjalizmowi nie odbywa się jednak bez zakłóceń i przeszkód. Nic dziwnego, że partia odwołuje się do czujności, samokontroli i do świadomości, która powinna być współorganizatorem i w perspektywie wspólnym mianownikiem socjalistycznych osiągnięć”.

W zakończeniu artykułu redakcyjnego „POLITYKI” z dnia 27 maja zatytułowanego „VIII Plenum” czytamy.

„To, co powiedziano na VIII Plenum zarówno w referacie kierownictwa, jak i w dyskusji (a dyskutanci uznali referat za wytyczną działania) adresowane jest do trzech zbiorowości społecznych. Pierwszą z nich jest partia jako główna siła polityczna ustroju, jako inspirator wszelkich poczynąń ekonomicznych i politycznych i koordynator tych dwóch nierozdzielnych płaszczyzn działalności. Od bogactwa wewnętrznego życia ideowego partii zależy temperatura polityczna w całym społeczeństwie. Druga — społeczeństwo, wychowujące i wychowywane, przeobrażające się i przeobrażane, jest uważnym odbiorcą myśli wypowiedzianych w głosie najwyższego aktywu i kierownictwa partii. Trzecim adresatem, liczebnie niewielkim, ale wpływowym są pracownicy frontu

ideologicznego, naukowego i kultury, działający na styku różnych środowisk, na pograniczu świata wartości materialnych, kulturalnych i ideowych. Nie są to bezosobowe mechanizmy przekazywania treści powielanych, bo nie taka jest rola ideologii, nauki i polityki w naszym systemie. W polityce i propagandzie możliwe jest podejście twórcze i nastrożać się obecnie dobra okazja, by umieć je zastosować”.

„Potrzeba perspektywy” — to tytuł artykułu redakcyjnego „KULTURY” z 28 maja, poświęconego VIII Plenum. Treść VIII Plenum uzasadnia nadanie mu miana plenum ideologicznego.

„(...) VIII Plenum — czytamy między innymi w artykule — wysoko oceniło rangę inteligencji w państwie ludowym. Dużo też poświęciło uwagi pracy naszego środowiska, środowiska ludzi odpowiedzialnych za poziom ideowy prasy, radia i TV w Polsce. Spotkały nas słowa partyjnego uznania oraz partyjnej krytyki, bez wątpienia słusznej(...)”.

(...) W treściach ideologicznych i w całej atmosferze VIII Plenum widzimy wskazówkę i zachętę, by nadal śmiało kontynuować walkę o taki właśnie styl jak najbardziej osobiste w sprawie socjalizmu i sprawę Polski zaangażowanego pisarstwa. Za każdym tekstem, za każdym dziełem winien stać człowiek o określonych poglądach, który podpisuje imieniem i nazwiskiem (...)”.

Rozmowę z Czesławem Wiśniewskim, sekretarzem CRZZ o sprawach kultury w ruchu

NA ŁAMACH PRASY

związkowym przynosi czasopismo literackie „WSPÓŁCZESNOŚĆ” z 27 maja — 6 czerwca. Między innymi Czesław Wiśniewski szeroko omówił stale pogłębiającą się współpracę związków zawodowych ze środowiskami twórczymi, podkreślił wagę porozumienia ze Związkiem Literatów Polskich, Związkiem Polskich Artystów Plastyków, umowami podpisanymi przez Polską Akademię Nauk w sprawie upowszechniania nauki i rozwoju niektórych kierunków badań.

Ruch związkowy jest współorganizatorem wielu spotkań autorskich, konkursów, plebiscytów, wystaw, funduje stypendia twórcze, nagrody itd. Ze stypendiów twórczych półrocznych lub rocznych skorzystało około 45 pisarzy. Książka stypendystki Marii Szypowskiej „Wiadro pełne nieba” uzyskała nagrodę literacką w 1967 roku.

„Sądzimy — powiedział Czesław Wiśniewski — że problemy życia i codziennej pracy klasy robotniczej, jej decydujący wkład do budownictwa socjalistycznego w Polsce, winien stać się źródłem ideowej inspiracji dla twórcy, zachętą do ukazania heroizmu pracy, apoteozy zwykłego ludzkiego trudu w służbie najbardziej humanistycznej idei — socjalizmu.

Słyszysz się też niekiedy, że dla napisania dobrej książki o problematyce pracy niekoniecznie trzeba przebywać w zakładzie pracy. Z pewnością i tak bywa. Ale nikt nie zaprzeczy, że dobra znajomość życia i pracy przysłych bohaterów dzieł, realiów, a jeszcze bardziej utożsamienie własnych dążeń, własnych ambicji z dążeniami i walką klasy

robotniczej, gorące zaangażowanie się po stronie ideałów socjalizmu, które ułatwiły tej nowej klasie wkroczenie na arenę dzieł — jest źródłem dzieł wielkich. Chcemy własną działalnością ułatwić nawiązanie codziennych, serdecznych i bliskich więzi między twórcą i odbiorcą dzieła”.

Dyskusja na VI Kongresie Związków Zawodowych niewątpliwie przyczyni się do wzbogacenia form działania kulturalno-oświatowego, do pełniejszego opracowania wieloletnich planów rozwoju kultury, zespolenia środków przeznaczonych na ten cel przez państwo, zakłady pracy, związki zawodowe i organizacje społeczne.

Z wypowiedzią Czesława Wiśniewskiego koresponduje artykuł Tadeusza Drewnowskiego pt. „Daliób, przepióreczka”, opublikowany w cytowanym już numerze „POLITYKI” z 27 maja. Autor, omawiając inwestycje kulturalne, finansowane zarówno z budżetu centralnego jak i z budżetów terenowych, wysuwa hasło mecenatu społecznego przemysłu i fabryk nad kulturą.

Sposób wydatkowania funduszy w ruchu związkowego na kulturę wszedł — zdaniem T. Drewnowskiego — w pewne utarte koleiny i stamtąd nie rusza się. Wiadomo, że przedsiębiorstwa powinny dbać przede wszystkim o swoje załogi.

Ale „(...) interesy załogi — pisze autor — dadzą się często kojarzyć z interesami otoczenia, dzielnic, miasta, własnego terenu. Dzisiaj zakłady przemysłowe muszą zrozumieć, że w ich posiadaniu znajdują się środki,

których nigdzie indziej nie ma. Nie mają one zastępować państwa tam, gdzie (jak np. w rozwoju sieci telewizyjnej czy radiowej) jego obowiązki są określone. Ale za swą ambicję powinny uznawać to, na co państwo nie stać, a co ludzom, ich kulturze, rozwojowi kulturalnemu kraju jest żywotnie potrzebne. Nie ma obawy, by dla tych obywateli mecenasów zabrakło zadań. Jeśli pieniądze na kulturę przestaną przeciekać między palcami, będzie można więcej tworzyć trwałych form rozwoju kultury w naszym kraju. Czy to będą ośrodki wypożyczkowe, turystyczne, czy biblioteki, zabytki, centra kulturalne dla odbiorcy, czy inicjatywy całkiem nowe, oryginalne. Pole dla inicjatyw nieograniczone. Musi ona jednak zacząć się od samych dysponentów. I to od tych, którzy mają do rozporządzenia środki większe. Tylko wtedy realnie się stanie skupianie rozproszonych środków, pociągnięcie przykładem zakładów mniejszych, czynów społecznych, współpraca towarzystw społeczno-kulturalnych itd.

Z historii wiadomo, jak kapryśne bywał mecenat magnatów, księżniczek, byznesmenów. Dziś możemy tych kaprysów uniknąć. Miejsce Zamoyskich, Czartoryskich, Ossolińskich, Miąnowskich mają szansę — obok mecenasa państwowego — zając „Azoty”, Nowe Huty, Cegielny, „opalnie i huty. Pod warunkiem, że będą myślały kategoriami współgospodarza kultury polskiej, że będą liczyły się z potrzebami klasy robotniczej i kultury narodowej. Pod warunkiem, że będą pamiętały, że współtworzą nie rzeczy doraźne i byle jakie (jak te „horrendalne kolonie polichromicznych psich budek”), lecz dzieła trwałe, które mają pozostać w tradycji i krajobrazie polskiej kultury.

Bez wykształcenia się mecenasa społecznego z dzisiejszymi kłopotami w naszej kulturze sobie nie poradzimy. A rozbudzić jego ambicji niepodobna bez pewnej romantyki celów, jakie ma do spełnienia”.

emzel

NA ŁAMACH PRASY

FRANCJA — POLSKA

Warszawa wita de Gaulle'a. Prezydenta Francji. Kraju, z którego narodem łączą nas wiezy tradycji przyjaźni, bez wątpienia najbardziej — jeśli chodzi o Europę zachodnią — głębokiej. Tak głębokiej, że są one w jakiejś mierze chyba i irracjonalne. Były jednakże w historii tej przyjaźni, sięgającej wieków, okresy, które wypełnione zostały szczególnie żywą treścią realnej jej tkanki. To właśnie decyduje i określa przede wszystkim nasz stosunek do narodu francuskiego i jego czołowego męża stanu. Takim najbliższym historycznie okresem był czas minionej wojny, czas tragicznego podobieństwa losów naszych narodów. Warszawa, stolica nowego, ludowego państwa polskiego wita de Gaulle'a, tego męża stanu, którego pierwszy w powojennym życiu Francji rząd, jako pierwszy rząd z Zachodu wystąpił i akredytował jeszcze w Lublinie swego dyplomatycznego przedstawiciela.

De Gaulle w swym drugim powrocie na arenę polityczną Francji stał się tym z kolei szefem rządu i państwa francuskiego, który wykazał realizm, zapoczątkował najpoważniejszy, najbardziej konkretny dialog między Zachodem i Wschodem. Jest on mężem stanu, który otworzył poprzez ten dialog „białą” gorącą linię, służącą dalszemu rozwijaniu i zacieśnianiu kontaktów, przerzucaniu pomostów rzetelnie rozumianego pokojowego współistnienia między państwami należącymi do dwóch różnych światowych systemów społecznych. De Gaulle jest — co szczególnie należy zaakcentować — czołowym politykiem na Zachodzie, który pierwszy publicznie oświadczył, potwierdzając to następnie, że uważa granicę na Odrze i Nysie za ostateczną. Francja zademonstrowała tym samym swe stanowisko w kwestii uregulowania newralgicznych problemów europejskich, co do sprawy bezpieczeństwa w Europie, w sposób, który określa jej w tej mierze dobre intencje.

Polityka Francji na arenie międzynarodowej wykazuje dziś zbieżność z polityką naszego państwa, z polityką państw socjalistycznych, na kilku co najmniej płaszczyznach. W kwestii atomowego uzbrojenia Niemiec zachodnich, obecności amerykańskiej na kontynencie europejskim,

a w szczególności w stosunku do agresywnej wojny amerykańskiej w Wietnamie — problemie największej dziś wagi dla pokoju światowego. Stosunek do amerykańskiej wojny wietnamskiej był u de Gaulle'a niewątpliwie jednym z istotnych bodźców, które podeswały go do wykazania Europie zachodniej konieczności zastanowienia się nad niezbędną rewizją atlantyckich i SEATO-wsko-superatlantyckich koncepcji militarnych paktyw, które wyrosły z ducha „zimnej wojny” i amerykańskiego dyktatu.

...Nie sposób uprzedzać fakty, kreślić perspektywy wyników rozmów na najwyższym szczeblu, które toczyć się będą między przywódcami Francji i Polski. Jedno jest natomiast niewątpliwe: będą to rozmowy, które przyniosą nowe realne osiągnięcia na polu wzajemnego zbliżenia narodów Polski i Francji, pogłębienia ich współpracy, dla dobra poprawy zleż aury w świecie.

SPIĘCIA INSPIROWANE

Lapidarna notatka, powtarzająca depeszę agencji prasowej KRL-D o wtargnię-



notatnik

ciu — nie pierwszym już wtargnięciu — na wody terytorialne Korei Ludowej amerykańskich okrętów wojennych i otworzeniu przez nie ognia w kierunku koreańskiego wybrzeża, byłaby w innej sytuacji znalazła się na czołowych miejscach publikowanych w gazetach doniesień agencyjnych.

Informacja ta jednakże musiała być zamieszczona poniżej licznych materiałów prasowych relacjonujących agresywne działania amerykańskie w Wietnamie, rozwój konfliktu na Bliskim Wschodzie. Mimo woli stajemy coraz bardziej osłupieni w obliczu szeregu na raz poważnych kryzysów międzynarodowych, ale też mimo woli napięcie niepokoju przeradza się i w jakiejś formie zwolnionej reakcji, przyciszającej ten niepokój. Dział tu skala napięcia i skala wytrzymałości ludzkiej psychiki. Ale ta skala napięcia nie odsuwa, lecz wręcz ciśnie na myśl każdego z nas pytanie: komu zależy na prowokowaniu spieć, jakie siły działają w kierunku rozżarzenia istniejących już kryzysów i wywołania nowych, coraz bardziej dla świata groźnych? Przykład Wietnamu, przykład prowokacji amery-

kańskich w Korei odpowiada na to pytanie.

Amerykanie wdarli się na południe Półwyspu Koreańskiego, nie zawahali się rozpętać tam wojny występując jako miecz, a potem tarcza zniechędzonych reżimów seulskich. Amerykanie pozostali tam, przebijając się w błękitne hełmy jednostek ONZ, pozostali nawet wówczas, gdy od wycofania z KRL-D ochotników chińskich minęło już szereg lat. Amerykanie oburzają się dziś na U Thanta, gdy wycofał on oddziały ONZ, na żądanie rządu Zjednoczonej Republiki Arabskiej z terytorium tego kraju, jego granicy z Izraelem. Amerykanie, którzy używają bezprawnie flagi ONZ w Korei Południowej, chcieliby mieć identyczne prawo do bezprawia wszędzie tam, gdzie zechcą prowokować, stwarzać kryzysy, podsycać konflikty.

Lapidarna informacja z wtargnięciem amerykańskich okrętów wojennych na wody terytorialne Korei Ludowej wiele wyjaśnia. Informacja ta demaskuje prowokatorów.

CASUS STANGL

Brazylijski Najwyższy Trybunał Federalny odrzucił wniosek Prokuratury Generalnej PRL o ekstradycję zbrodniarza Franza Stangla, ukrywającego się na terytorium Brazylii hitlerowskiego oprawcy, mającego na sumieniu tysiące istnień ludzkich, w Treblince i Sobiborze. Brazylijski Trybunał, mimo że kraj ten należy do sygnatariuszy konwencji w sprawie ścigania i karania hitlerowskich zbrodni ludobójstwa, odmówił wydania winnego tych zbrodni. Oburzona opinia wyraziła swój protest, swoje zdumienie. Oburzona opinia nie rezygnuje ze swych żądań.

Stangl był zatrudniony w filii „Volkswagena” — w zakładach w Sao Paulo, których dyrektorem został były SS-Standartenfuhrer Schulz. Firma „Volkswagen” w Sao Paulo wynajęła Stanglowi aż trzech adwokatów. Firma „Volkswagen” interweniowała na wszystkich szczeblach.

Macki hitlerowskie sięgają daleko poza granice NRF, sięgają tam, dokąd sięgają wpływy, rosnące wpływy kapitału zachodniomemieckiego. Sprawa Stangla jest lekcją nie tylko polityki, to jednocześnie poglądowa lekcja czegoś więcej niż polityki...

ZBIGNIEW SOLUBA

W związku z listem nauczyciela z Rzeszowskiego pt. „Dwa pytania”, zam. w 15 numerze „Głosu Nauczycielskiego” i streszczonego w Informacji Prasowej URM nr 84 z 11.IV.1967 r. — Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego informuje, że w sprawie udzielania zaliczek kierownikom szkół i przedszkoli przez prezydium rad narodowych gromad, osiedli i miast, nie stanowiących powiatów, Ministerstwo Finansów — Zarząd Budżetu Państwa — skierowało do wydziałów finansowych Prez. WRN pismo (nr ZPB-519/9/5 z dnia 14.IV.1956 r.).

Treść powyższego pisma została podana w komunikacie b. Ministerstwa Oświaty i ogłoszona w Dz. Urz. Min. Oświaty nr 9, poz. 83 z 1956 r.

Poza tym Ministerstwo Finansów skierowało do kierowników wydziałów finansowych Prez.

WRN pismo z dnia 4 maja 1962 r. nr BT/S. 36/8/62, w którym zwraca uwagę, aby rady narodo-

MINISTERSTWO
OŚWIATY
I
SZKOLNICTWA
WYŻSZEGO
INFORMUJE

»Kraj Rad«

lubelskim. Był nim Jakub Nikołajew. O jego losach, o tym jak doszło teraz do ustalenia nazwiska — dowiadujemy się z reportażu A. Ponomariowa i P. Symkina pt. „Człowiek z pseudonimem „Czuwasz””. O nauce w moskiewskiej szkole muzycznej im. Gnieśinów opowiada w artykule pt. „Wstępniaki” — Swietłana Kriukowa. Artykuł jest bogato ilustrowany. Pionierzy 256 moskiewskiej szkoły założyli klub „Przyjaźń”, w którym między innymi uczą się języka pol-

skiego, wygłaszają referaty o wybitnych Polakach. Fotoreportaż: „Klub „Przyjaźń” w moskiewskiej szkole” obrazuje pracę członków tego klubu.

Artykuł W. Prokofiewa: 1925—1930” oraz artykuł pt. „U kolebki pierwszej pięciolatki” przypominają, jak w 1925 roku, po zakończeniu okresu odbudowy, rozpoczęło się planowe budownictwo socjalistycznej gospodarki w Związku Radzieckim. „Sojusz rudy i węgla”, „Aromatyczne piękno”, „Kaukaska branka”, „Uglicz”, „Z notatek scenarzysty” — to tytuły pozostałych artykułów. Nowinki naukowe, bogaty dział sportowy zamykają dwudziesty drugi numer „Kraju Rad”. (2)

SPROSTOWANIE

W uzupełnieniu informacji zamieszczonej w 21 numerze „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 21 maja br., w artykule pt. „Wczasy i Lecznictwo”, Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego informuje, że emeryci i renciści nie pracujący (nie zatrudnieni na pół etatu) mogą korzystać z wczasów ulgowych w domach wypoczynkowych ZNP w okresie letnim, w miesiącach czerwcu i wrześniu, natomiast nie mogą korzystać z tych wczasów w miesiącu lipcu i sierpniu.

KUPON KONKURSOWY

(Przeczytaj uważnie, wpisz lub podkreśl właściwe odpowiedzi i dołącz kupon do pracy konkursowej)

1. Urodziłeś(aś) się : (rok urodzenia)
2. Jesteś: Uczniem (uczennicą) Nauczycielem (nauczycielką) Pracujesz w innym zawodzie Zonaty (zameżna) Niezonaty (niezameżna)
3. Czy masz dzieci: Tak Nie
4. Wychowywałeś(aś) się: Na wsi W małym mieście W dużym mieście
5. Twój ojciec pracował jako: Robotnik Rolnik Urzędnik
- Jazmował się inną pracą
6. Czy Twój rodzice kiedyś należeli do harcerstwa: (jaka) Tak. Nie.
7. Pracujesz (pracowałeś) jako instruktor: Na wsi W małym mieście W dużym mieście
8. Kto skierował Cię do pracy w Harcerstwie? Sam się o to starałeś(aś). Starsi koledzy — instruktorzy. Władze szkolne lub przełożeni z pracy. Wpłynęły na to inne okoliczności (jakie?)
9. Czy Twoim zdaniem praca drużynowa powinna być: — Społeczna, bezinteresowna, jednak z zachowaniem nagród dla wyróżniających się. — Oplacana całkowicie tak, jak każdy zawód. — Honorowana w inny sposób (jaki?)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Nauczyciela-ekonomistę ze znajomością księgowości (lub bez) zatrudni o d.1.IX.1967 r. DYREKCJA TECHNIKUM EKONOMICZNEGO W JANOWIE LUBELSKIM. Warunki pracy i sprawy mieszkaniowe do omówienia bezpośrednio z zainteresowanymi. K-70

TECHNIKUM ROLNICZE W KOŚCIELCU KUJAWSKIM, pow. Inowrocław, zatrudni wychowawczywnie internatu od 1 września. Wymagane wykształcenie pedagogiczne. K-71

TECHNIKUM ROLNICZO-DROBIARSKIE w Piasecznie k. Warszawy zatrudni z dniem 1.IX.1967 r. nauczyciela humanistę z umiejętnością prowadzenia zajęć świetlicowych oraz nauczyciela przedmiotów rolniczych (hodowli zwierząt i hodowli drobiu, ew. innych specjalności). K-72

jak cię widzą, tak cię piszą...

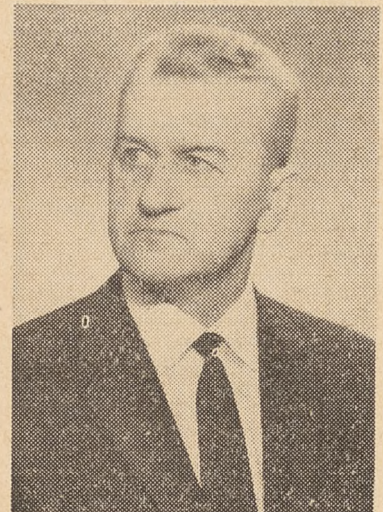
Mi, lecz zobowiązujące, wdzięczne — jednocześnie kłopotliwe. Zaszczepione, choć może nazbyt uroczyste. Tłumaczy się jednak patosem półwiecznego stażu. Młodszy od historycznych huraganów, trwałszy zmianami wart w ciągłej sztafecie, aż na liczniku uderzyło okragie, jubileuszowe PIĘC-DZIESIĄT. Miejsce na zadumę, refleksję, obrazy z przeszłości oddaje w godniejsze ręce — sam zaś obdarzony plenipotentą prezentu dzień dzisiejszy. Bez godowego kostiumu, pryncypów, historycznych koturnów, nie rezygnując wszakże z drobnego retuszu, bśmy w dniu tak uroczystym nie tyle inni, co piękniejsi byli.

Na wstępie krótka metryczka: „Głos Nauczycielski” — organ ZNP, wydawca RSW „Prasa”, nakład 75 tysięcy, siedziba — gmach główny ZNP (adres: patrz stopka). Dziesięć etatów dziennikarskich, grafik, sześć sz. administracyjnych. Średnia wieku — dojrzała. Ze względu na większość zatrudnionych kobiet, szczególnie oddawać się nie będziemy...



Drugi zastępca redaktora naczelnego — JERZY KRASNIEWSKI. Pierwsze ostrogi działacza zdobywał w organizacjach młodzieżowych. Pracował w Radiu i „Przajciółce”. Pełnił obowiązki zastępcy redaktora naczelnego w „Sztandarze Młodych”. Jest wiceprezsem Klubu Publicystów Oświatowo-Wychowawczych przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich. Zawsze czynny, co w tłumaczeniu z sztyru redakcyjnego na język potoczny oznacza: rzadko uchwytne — konferencje, audycje, wojaje i sondaze — zwłaszcza z poczytnej prasy pedagogicznej, które opatrzone wiążącym i... adekwatnym tytułem „Warto przeczytać”.

Pierwszy w zespole i zawsze pierwszy w redakcji w godzinach rannych — redaktor naczelną KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI. Niedgdy nauczyciel jednoklaszówki, potem dyrektor szkoły, później dyrektor departamentu i kurator szkolnego okręgu. „Głosowi” patronuje od pięciu lat. Utrzymuje, że wszystkie stanowiska poprzednie piasłował jedynie z myślą o dobrym przygotowaniu się do pracy właśnie w „Głosie”. Wielu z nas chciałoby pójść podobną drogą. W tej chwili — w odwrotnym kierunku, lecz natrafia na „progi” nie do przebycia — chyba że na honorowych kuratorów sądownych. Hobby naczelnego: sport, motoryzacja, redakcyjne nożyce. Można powiedzieć elementy współpracujące, chociaż rzadko współbrzmiejące. Są jednak tacy, którzy w to wierzą. Ulubione powiedzenie naczelnego: „Tak, tak”, po czym bez złudzeń: należy zabrać się do poprawy artykułu...



Sekretarz redakcji — ANDRZEJ SOCHACKI. Gdyby to nie chodziło o mnie, temat — rzec by można samograjowy. W kim bowiem tkwi przyczyna wszelkich redakcyjnych niepowodzeń — w sekretarzu... Kto przepuścił błąd, kto artykuł rzucił w kąt, kto źle przymierzył skróci, wysłk zespołu na nice przewrócił? Sekretarz. Ale ponieważ to ja — nie ekshibicjonista — śmiem twierdzić, że moja książka żyć i wniosków jest bez mała czysta. Poważny, zrównoważony, gładko zawieszony. Zaczynał od pracy w szkole, uczyć języka polskiego w warszawskich liceach. Uczniowie byli zadowoleni, przełożeni mniej. Pozostał wierny tradycji. Sympatie poniekąd czytelników i... jak cię widzą, tak cię piszą w władzy. Stara się być wyrozumiały.

Kobieta z charakterem, czyli NINA WĘGRZYŃSKA — artysta-grafik. Starająca się o tzw. opakowanie różnorodnych treści pisma. Planuje układ i... tolerancję pomysłom w przebieżaniach wierszy maszynopisu na żywy, ołwienny skład szpaltowy. Zapoczątkowana z „Argumentów”, z uporem, choć nie bez wdzięku argumentuje konieczność ucieczki od jakiegokolwiek zbieżności z artystycznym kształtem jej macierzystego pisma. Jak dotychczas, ciekawy przedmiot dyskusji. Na inne tematy nie ma czasu.

Redaktor MARIA RYBARCZYK. Jednoosobowa ekipa Działu Związkowego, ale za to jaka! Przykład ze wszech miar godny naśladowania, lecz trudny. Początki — praca w jednoklaszówce, stan obecny — wolny. Poza tym czołowa publicystka.



Kierownik Działu Związkowego — DANUTA CHRZCZONOWICZ. Dziennikarz z wykształcenia, związkowiec — z pasji. W swojej pracy z powodzeniem łączy historię z dniem dzisiejszym. Wrodzone poczucie taktu. Specjalność: mieszkanie nauczycielskie, emeryci obu portfeli i wiejskie pejzaże. Kiedy zabiera głos w redakcyjnej dyskusji — trudno o normowanie czasu. Kolegium niekiedy tej życzliwe.



Kierownik Działu Szkolnego — KRYSZYNA ROGALSKA. Pracowała w szkolnictwie specjalnym. Dyskusja na łamach i w kulturalach, wywiady z luminarzami nauki i działaczami — nie zawsze w druku. Interesuje się młodzieżą „na wiru” i przed „programami” wyższej uczelni. Nic co wątpliwe, nie jest jej obec. Dogłębna i zapobiegliwa — sympatyczna. Nie wolna od zmartwień, lecz stosunek do świata pogodny — zwłaszcza przed i po urlopie. Co nie jest oryginalne, ale za to charakterystyczne. W poczcie redakcyjnej odnotowała kilka wierszy z daną dla niej dedykacją.



Redaktor DANUTA BUKAŁOWA. Skłonności do liryzmu oraz informacyjnych eposów. Notuje osiągnięcia na płaszczyźnie dalekich tras szlakiem wędrującej dziatwy szkolnej. Nie jest to słabość biograficzna, bo jak nas zapewnia, nigdy do szkoły nie miała daleko ani nawet pod górę, lecz rzetelny wysłk w podejmowaniu nietawnej tematyki. Puka do internatów i prywatnych stacji — nie zawsze otwierają. Zawsze jednak w odpowiednim czasie przynosi publikację — choćby o Cyganach lub preorientacji zawodowej. W dniu swoich imienin nie przychodzi do redakcji.



Redaktor DANUTA BUKAŁOWA. Skłonności do liryzmu oraz informacyjnych eposów. Notuje osiągnięcia na płaszczyźnie dalekich tras szlakiem wędrującej dziatwy szkolnej. Nie jest to słabość biograficzna, bo jak nas zapewnia, nigdy do szkoły nie miała daleko ani nawet pod górę, lecz rzetelny wysłk w podejmowaniu nietawnej tematyki. Puka do internatów i prywatnych stacji — nie zawsze otwierają. Zawsze jednak w odpowiednim czasie przynosi publikację — choćby o Cyganach lub preorientacji zawodowej. W dniu swoich imienin nie przychodzi do redakcji.

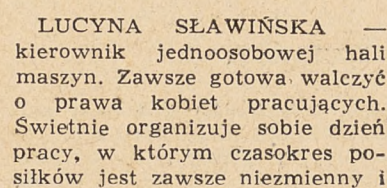
Zgłębiła gorzkie tajniki aparatu Kippa, poznała prawo Parkinsona, lubi białe kołnierzyki — potrafi wyciągać wnioski, zrecznie postuluje. Sugestywna, absolutny talent pedagogiczny... Wdzięczni czytelnicy i zainteresowani ofiarowują jej kwiaty.



Redaktor HENRYK WITALEWSKI. Wielokarawaty brylant zespołu. Jedyna doktorantka. Z powodzeniem przełamala w sobie awersję do tytułów. Intelktualizuje i estetyzuje, czyniąc rozliczne mariaże muz. Czasami udane. W chwilach wolnych penetruje powiatowe osmiolatki, z widocznym rezultatem na łamach. Jak dotąd — reklamacji nie zgłaszano. Popularyzuje harscerskie alerty i działalność organizacji młodzieżowych. Zdobyła Oznakę Wzorowego Żołnierza.



Redaktor DANUTA BUKAŁOWA. Skłonności do liryzmu oraz informacyjnych eposów. Notuje osiągnięcia na płaszczyźnie dalekich tras szlakiem wędrującej dziatwy szkolnej. Nie jest to słabość biograficzna, bo jak nas zapewnia, nigdy do szkoły nie miała daleko ani nawet pod górę, lecz rzetelny wysłk w podejmowaniu nietawnej tematyki. Puka do internatów i prywatnych stacji — nie zawsze otwierają. Zawsze jednak w odpowiednim czasie przynosi publikację — choćby o Cyganach lub preorientacji zawodowej. W dniu swoich imienin nie przychodzi do redakcji.



Redaktor DANUTA BUKAŁOWA. Skłonności do liryzmu oraz informacyjnych eposów. Notuje osiągnięcia na płaszczyźnie dalekich tras szlakiem wędrującej dziatwy szkolnej. Nie jest to słabość biograficzna, bo jak nas zapewnia, nigdy do szkoły nie miała daleko ani nawet pod górę, lecz rzetelny wysłk w podejmowaniu nietawnej tematyki. Puka do internatów i prywatnych stacji — nie zawsze otwierają. Zawsze jednak w odpowiednim czasie przynosi publikację — choćby o Cyganach lub preorientacji zawodowej. W dniu swoich imienin nie przychodzi do redakcji.



Redaktor CZESŁAW GÓRSKI odpowiedzialny za wystrój techniczny pisma. Rezultaty — czytelnicy sami osadzą. Przykry obowiązek techniczny łączy z bardziej nobiliwym zajęciem fotoreportera. Najstarszy szefem pracownik aktualnego zespołu „Głosu”. Zmieniał się naczelnik, odchodził sekretarz i redaktorzy, a redaktor Górski trwa. Zadowolony z siebie, nie lubi skomplikowanych zadań. Doczeka na pewno setki. Prezentacja i osobistym wdziękiem przesłania Gregory Pecka, stąd też zapewne częste pomyłki interesantów, którzy widzą w nim szefa redakcji. Nasze gratulacje!



MARIA HAJDUL — kierownik administracyjny. Odczytuje myśl i uprzedza życzenia przełożonych. Groźna i wymagająca dla podwładnych. Redakcyjny sejsmograf nastrojów, określający redakcyjne notowania personalnych akcji. Długoletni pracownik „Głosu”. Przy pozornej oszczędności — przyjacielska. Czasami dowcipna. Lubi celebrować pocztę, a z parzenia kawy na redakcyjne kolegia czyni cały obrazdek. Bywa, że z właściwym efektem dla jej konsystencji i smaku. Najbardziej godna przy przy egzekwowaniu podpisów na liście plac i honorariów. „Przestrzega zasad hierarchii i protokołu. W tej mierze nie pozwoli na jakiegokolwiek uchybienia. Redakcyjna poliglotta i globtroter. Była nauczycielką.



Redaktor DANUTA BUKAŁOWA. Skłonności do liryzmu oraz informacyjnych eposów. Notuje osiągnięcia na płaszczyźnie dalekich tras szlakiem wędrującej dziatwy szkolnej. Nie jest to słabość biograficzna, bo jak nas zapewnia, nigdy do szkoły nie miała daleko ani nawet pod górę, lecz rzetelny wysłk w podejmowaniu nietawnej tematyki. Puka do internatów i prywatnych stacji — nie zawsze otwierają. Zawsze jednak w odpowiednim czasie przynosi publikację — choćby o Cyganach lub preorientacji zawodowej. W dniu swoich imienin nie przychodzi do redakcji.



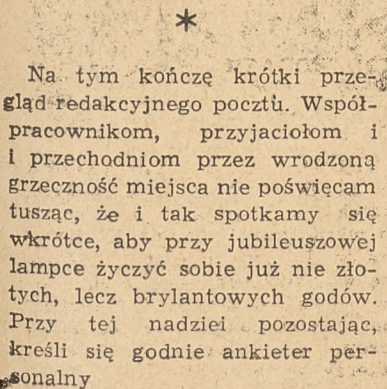
ZOFIA ROZWANDOWICZ — zwana małym referendarzem, faktycznie pracownik ekipy administracyjnej. Pracuje.



MIECZYSLAW DUDKIEWICZ — kierownik. Ktokolwiek zobaczy niebieskoszara „Warszawa” o znakach rejestracyjnych WG — 1310, niech wie, że to nasza — redakcyjna. Pracownik zdyscyplinowany, zawsze pilnuje przetrwania obiadowych. Wysoko kwalifikowany — bo wie wszystko. Kierowcę trzeba szanować, nawet hołubić — nawoływał publicysta „Polityki”. Idziemy więc za jego głosem, zwłaszcza przed kolejnym kursem.



Tysiąc i jeden pomysł — jak dotrzeć do ministra, prezesa a nawet dyrektora, czyli redakcyjna łączniczka JANINA MARKOWA. Zna wszystkie dojścia i przejścia. Nie zalamuje ją żaden autorytet ani żadna sekretarka — stojąca na straży pokoiu. Mobilizuje do pracy redaktorów — nie daruje nawet naczelnemu. Najbardziej kolorowa postać redakcji, aż prosi się o pióro lub choćby... niewielką premię. Zapewnia nas, że przy jej pomocy nie zginiemy...



Redaktor DANUTA BUKAŁOWA. Skłonności do liryzmu oraz informacyjnych eposów. Notuje osiągnięcia na płaszczyźnie dalekich tras szlakiem wędrującej dziatwy szkolnej. Nie jest to słabość biograficzna, bo jak nas zapewnia, nigdy do szkoły nie miała daleko ani nawet pod górę, lecz rzetelny wysłk w podejmowaniu nietawnej tematyki. Puka do internatów i prywatnych stacji — nie zawsze otwierają. Zawsze jednak w odpowiednim czasie przynosi publikację — choćby o Cyganach lub preorientacji zawodowej. W dniu swoich imienin nie przychodzi do redakcji.

MŁODZIEŻ O WOJNIE W WIETNAMIE

Liczne, protesty światowej opinii publicznej przeciw amerykańskiej agresji w Wietnamie, są odzwierciedleniem poglądów i postaw poszczególnych ludzi. Świadczy o tym, że wojna, o której dowiadujemy się z prasy, radia i telewizji, wywiera poważny wpływ na naszą psychikę. Wojna ta ciąży nie tylko na stosunkach międzynarodowych, lecz także na życiu każdego myślącego człowieka, który nie może pogodzić się z polityką Waszyngtonu. Negatywny stosunek do tej polityki był już nazbyt widoczny w burzliwych manifestacjach podczas wizyty Humphreya w krajach Europy zachodniej.

W krajach socjalistycznych protesty są mniej burzliwe i barwne, a raczej spokojne i rzeczowe, bardziej stosowne do tragedii narodu wietnamskiego. Są wyrazem solidarności opartej na rozważeniu i wyrażają nieustępliwość i stanowczość naszego stanowiska. Wszystkie manifestacje są głosem światowej opinii publicznej, świadczącym o utracie prestiżu USA w świecie.

Wojna wietnamska powoduje zmiany w poglądach, przekonaniach i postawach ludzi, a zwłaszcza młodego pokolenia, które nie przeżyło osobiście tragedii, nieszcześć i nędzę. Spowodowanych przez II wojnę światową. Nasza młodzież nastawiona pokojowo, chciałaby uniknąć cierpień spowodowanych przez wojnę.

Celem niniejszego artykułu jest pokazanie:

● Co myślą młodzież o wojnie w Wietnamie?

● Jak zmienił się stosunek młodzieży do USA pod wpływem tej wojny?

● Jakie wnioski wysuwa młodzież w sprawie zakończenia wojny?

Odpowiedzi na te pytania można znaleźć w swobodnych piśmennych i ustnych wypowiedziach słuchaczy Studium Nauczycielskiego w Zielonej Górze. Jest to młodzież, pochodząca z miast i wsi województwa zielonogórskiego, oraz z innych województw zachodnich.

Na powyższe zagadnienia wypowiedziało się 250 osób z I i II roku studiów. Chcąc tu przedstawić kilka wypowiedzi, które są charakterystyczne dla wszystkich zabierających głos i reprezentują opinie najbardziej typowe.

WZROST NIECHĘCI DO USA

Wojna prowadzona przez potężną armię ze słabo uzbrojoną ludnością (z partyzantami) powoduje:

— upadek prestiżu USA w poglądach poszczególnych jednostek;

— negatywny stosunek do polityki L. Johnsona, który prowadzi dwucelową grę, polegającą na rozbiciu między deklaracjami słownymi a czynami;

— niechęć do zachodniej „ideałów wolności i sprawiedliwości”; — rozczarowanie, gniew i niechęć do rządu USA za spowodowanie cierpień ludności wietnamskiej.

Nawet ta część młodzieży, która podziwiała pewne przejawy życia w USA, uważając ten kraj za państwo dobrobytu i wolności, jest obecnie rozgoryczona polityką Waszyngtonu. Świadczy o tym przykład następujących wypowiedzi:

„Amerykanie głoszą wolność człowieka, w Wietnamie traktują go w najokrutniejszy sposób. Gdy Niemcy rozpoczęli II wojnę światową, Amerykanie poddali agresję niemiecką ostrej krytyce. Obecnie USA poszły tą samą drogą. Wierząc, że utęsknieniem oczekują zakończenia tej niesprawiedliwej wojny, marzą, aby w gazecie zobaczyć uśmiechniętą twarz wietnamskiego dziecka!” — Stanisław L.

„W XX wieku ludzie doszli do dużego postępu w dziedzinie nauki i techniki, więc powinni w końcu zmądrzeć i wykorzystać to dla swego dobra. Jednak tak nie jest, czego dowodem jest agresywna wojna w Wietnamie. USA stosują najbrutalsze okrutne metody terroru, by zapanować psychicznie w Wietnamczyków. Wydają ogromne sumy pieniędzy po to tylko, by utrzymać Wietnam w posłuszeństwie pod swoją kontrolą. Wojna ta jest wyrazem skrajnej głupoty i braku zdrowego rozsądku w kodach rządzących USA. Trudno mi zrozumieć, dlaczego ludzie mający swój wielki i bogaty kraj, pchają się do małego państwa, by realizować zaborczą politykę swego rządu, która budzi we mnie wstręt!” — Halina N.

PROTEST PRZECIWO BOMBARDOWANIOM DEMOKRATYCZNEJ REPUBLIKI WIETNAMU

Młodzież w swych wypowiedziach często porównuje agresywne poczynania Amerykanów w Wietnamie z postępowaniem hitlerowców w Polsce w czasie II wojny światowej. Studenci SN uważają, że eskalacja działań wojennych może doprowadzić do rozpętania trzeciej wojny światowej. Agresorzy USA zdobyli sobie już przydomki „współczesnych” żandarmów „świata”, gdyż bez żadnych podstaw uzurpują sobie prawo do stosowania polityki z pozycji siły.

Wystarczy wspomnieć, że bezprawne bombardowania DRW obrębiły w grunty ponad 800 szkół i spowodowały śmierć wielu niewinnych dzieci i bezbronnych osób cywilnych. Prezydent Johnson uważa, że Demokratyczna Republika Wietnamu nie powinna udzielać pomocy swym braciom z Południa, walczącym w Froncie Wyzwolenia Narodowego. Kontynuując więc barbarzyńskie bombardowania i ostrzeliwania DRW myśleć, że tym udamu się złamać opór narodu walczącego o swą wolność. Takim postępowaniem wzbudza do siebie coraz większą nienawiść ludności Wietnamu i wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie.

Pirackie naloty bombowe na DRW są dla młodzieży trudne do zrozumienia i budzą zdecydowany sprzeciw. Dowodem tego są następujące wypowiedzi:

„Wiemy, jaka odległość dzieli Amerykę od Wietnamu i pytamy, dlaczego Amerykanie tak zniechęcają się nad ludźmi, którzy im nie nie zawinił, dlaczego bombardują DRW? Dzieci wietnamskie nie mogą spokojnie uczyć się, tak jak my, bo w każdej chwili może być alarm, każda minuta jest niepewna. Podziwiamy bohaterstwo narodu wietnamskiego, a jednocześnie nienawidzę polityki Johnsona. Słusznie nazywają tę wojnę „dziwną wojną”, bo naprawdę nie widzę żadnych przyczyn bestialskiego zniechęcia się nad niewinnym narodem, małym i słabo uzbrojonym. Dlaczego Johnson tył olbrzymich sum pieniężnych, wydawanych na

wojnę, nie przeznaczając na cele potrzebne i szlachetne!” — Maria D.

„Wszyscy potępiają zbrodnicze poczynania imperializmu USA w Wietnamie. Prawie cały świat przeciwstawia się brudnej wojnie, prowadzonej przez USA. Wydaje mi się, że w opinii publicznej Stanów Zjednoczonych już właściwie przegrały wojnę w Wietnamie. Jeszcze tylko o tym nie wiedzą lub nie chcą wiedzieć. Jeszcze zachowują pozory niewyciężonego mocarstwa i utrzymują groźbę rozszerzenia konfliktu. Usiłują warunki pokoju stawiać z fałszywej pozycji zwycięzcy. Dziwią się i oburzają, kiedy ta oferta zostaje odrzucona. Rząd USA powinien zaprzestać absurdalnego traktowania DRW jako obiektu do świadczenia dla swego lotnictwa i bariery wpływów komunistycznych. USA nie powinny trwać się w wewnętrzne sprawy innych krajów.” — Anna J.

„Głęboko mnie oburza agresja amerykańska w Wietnamie! Cierpi i ginie tylu niewinnych ludzi. Za co? Dlaczego? Czy sami Amerykanie wiedzą, o co walczą i czego chcą, wydaje mi się to wątpliwe. Rozszerzają wojnę tylko po to, aby pokazać swoją siłę wojskową i brak elementarnych zasad moralnych. Wszyscy wiedzą, że to bezduszna wypacyfikacja i bombardowania DRW, nie mają żadnego uzasadnienia. Chociażby USA odniosły chwilowo „pyrrusowe zwycięstwo”, to i tak sprawiedliwość i prawda w końcu zwycięży. Myślę, że już niedługo naród wietnamski będzie mógł wrócić do normalnego życia dzięki pomocy wspólnoty socjalistycznej. Wielu z nas polecałoby tam walczyć za słuszną sprawę.” — Zbyszek K.

WNIOSKI WYSUWANE PRZEZ MŁODZIEŻ

W opiniach i poglądach młodzieży na temat wojny w Wietnamie można znaleźć także pewne wnioski dotyczące zakończenia wojny i ukarania agresorów. Do najczęściej wysuwanych postulatów należą następujące:

● należy powołać Trybunał Międzynarodowy do rozpatrzenia amerykańskich zbrodni, dokonanych w Wietnamie;

● powołany trybunał pod kierownictwem ONZ powinien dogadać się od USA odszkodowania dla DRW za zniszczenia wywołane bombardowaniami;

● odpowiedzialnych bezpośrednio za to, co dzieje się w Wietnamie, należy postawić w stan oskarżenia jako zbrodniarzy wojennych;

● należy powołać Trybunał Międzynarodowy do rozpatrzenia amerykańskich zbrodni, dokonanych w Wietnamie;

● powołany trybunał pod kierownictwem ONZ powinien dogadać się od USA odszkodowania dla DRW za zniszczenia wywołane bombardowaniami;

● odpowiedzialnych bezpośrednio za to, co dzieje się w Wietnamie, należy postawić w stan oskarżenia jako zbrodniarzy wojennych;

● należy powołać Trybunał Międzynarodowy do rozpatrzenia amerykańskich zbrodni, dokonanych w Wietnamie;

● powołany trybunał pod kierownictwem ONZ powinien dogadać się od USA odszkodowania dla DRW za zniszczenia wywołane bombardowaniami;

● odpowiedzialnych bezpośrednio za to, co dzieje się w Wietnamie, należy postawić w stan oskarżenia jako zbrodniarzy wojennych;

● należy powołać Trybunał Międzynarodowy do rozpatrzenia amerykańskich zbrodni, dokonanych w Wietnamie;

● ludność Wietnamu walczącej z obcym mocarstwem trzeba udzielać większej pomocy;

● powinniśmy skutecznie przeciwstawiać się propagandzie amerykańskiej, która wypacza fakty o wojnie wietnamskiej, aby przedstawić swoje agresywne poczynania w pozytywnym świetle.

Młodzież jest pełna optymizmu i wyraża nadzieję, że „politycy zmagają się, a wtedy dojdzie do całkowitego rozbrojenia i współpracy międzynarodowej. Oto przykładowe odpowiedzi:

„Uważam, że rozbrojenie przyniosłoby narodom wiele szczęścia i dobrobytu, bo ile milionów wydaje się na uzbrojenie armii? Ile kosztuje wojna w Wietnamie? Mam nadzieję, że Wietnam będzie wolnym krajem, gdyż nieumżliwe jest, by przemoc i brutalność zwyciężyły. Amerykanie upodabniają się do zwierząt, a okupacja Wietnamu poludniowego jest podobna do okupacji niemieckiej w Polsce w czasie II wojny światowej.” — Jan C.

„Wszystkie państwa powinny należeć do ONZ, która mogłaby rozwiązywać różne spory między nimi drogą pokojową, w oparciu o zasady współistnienia i poszanowania suwerenności każdego kraju. Tylko Wietnamczykom mogą decydować o przyszłości swego kraju, dlatego wycofanie armii amerykańskiej jest konieczne i nieuniknione. Czy warto niszczyć kraj i zabijać ludzi, by się potem wycofać? Jest to objaw zaślepienia i głupoty!” — Elżbieta M.

Z zebranych wypowiedzi studentek i studentów SN na temat wojny w Wietnamie wynika, że:

● młodzież tę cechuje optymizm i głęboka wiara w zwycięstwo sprawiedliwości (72 proc. zabierających głos);

● wzrasta niechęć i nienawiść do rządu USA za bezprawne bombardowanie DRW;

● zmniejsza się zainteresowanie młodych amerykańskim stylem życia, który i przedtem był u nas niepopularny;

● wzrasta braterska przyjaźń i podziw dla bohaterstwa narodu wietnamskiego, który walczy o swą niepodległość z obcym mocarstwem.

Na zakończenie przytoczę wypowiedź jednego ze studentów: „Amerykanie w Wietnamie nauczali mnie krytycznie patrzeć na kapitalistyczną wolność i demokrację.”

JÓZEF JERZAK
Zielona Góra

LITERATURA
„Wojna wietnamska w oczach młodzieży”. „Wychowanie”, nr 3/1968 r. „List z Hanoi”. „Głos Nauczycielski”, nr 5/1967 r.

W dniach 26 i 27 czerwca br. odbędzie się w Warszawie w gmachu ZNP X Zjazd Absolwentów Instytutu Pedagogicznego ZNP.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem: kol. prezes mgr Władysława Gałki, Warszawa, Al. Jerozolimskie 11/19 m. 53.

KOMUNIKATY

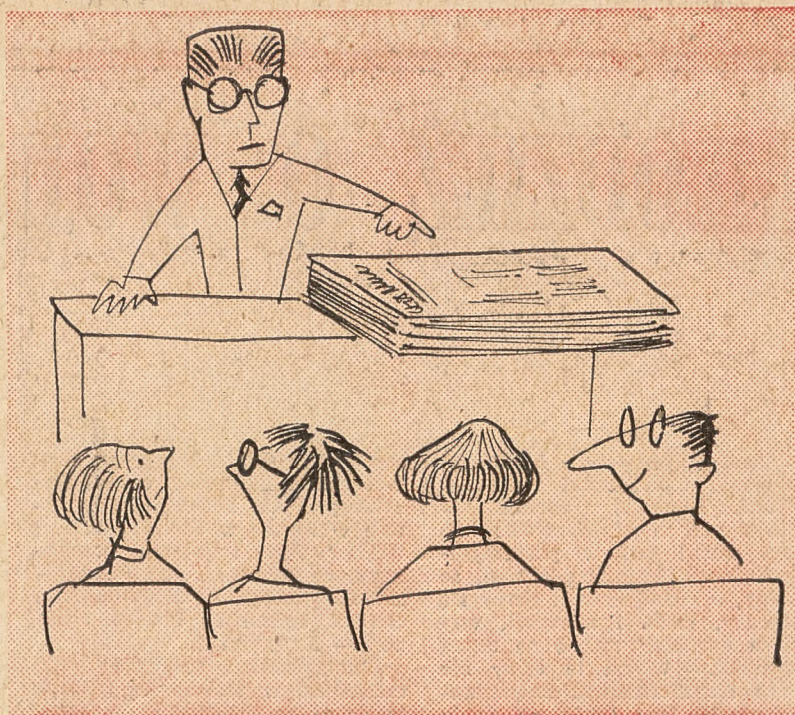
W dniach 26 i 27 czerwca br. odbędzie się w Warszawie w gmachu ZNP X Zjazd Absolwentów Instytutu Pedagogicznego ZNP.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem: kol. prezes mgr Władysława Gałki, Warszawa, Al. Jerozolimskie 11/19 m. 53.

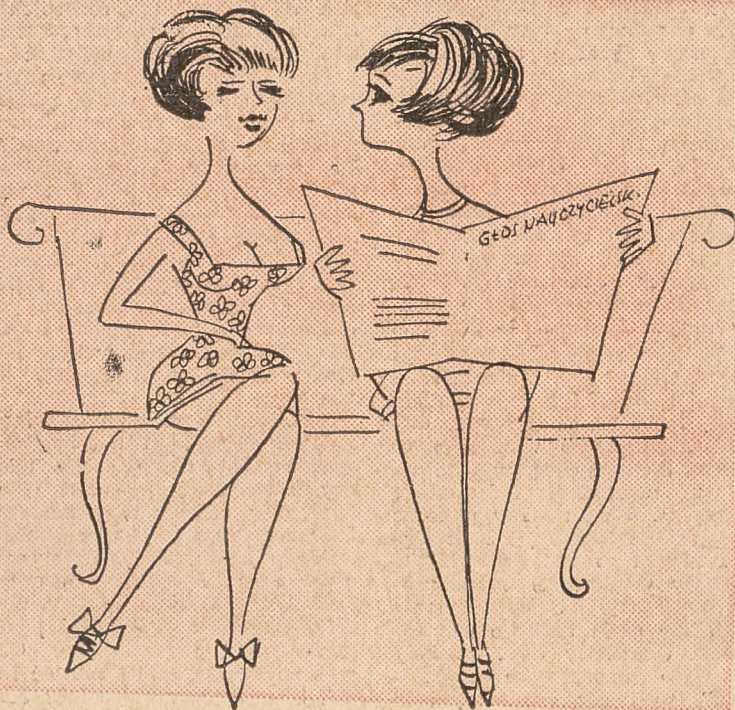
Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem: kol. prezes mgr Władysława Gałki, Warszawa, Al. Jerozolimskie 11/19 m. 53.



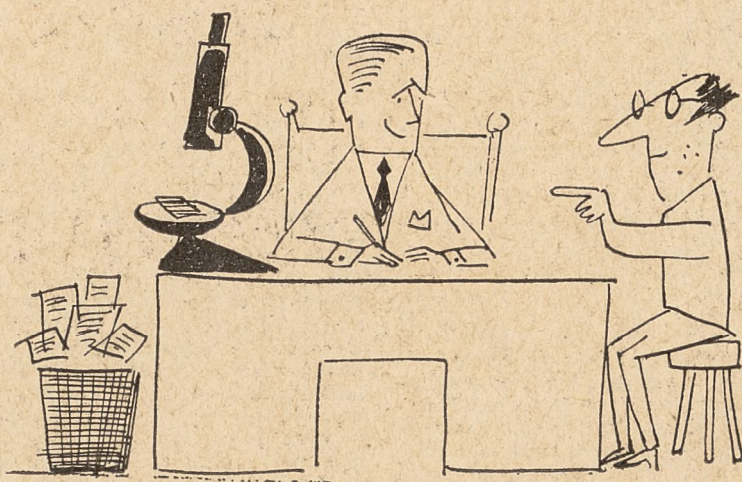
Dziennikarka „Głosu”: — Nie ma co ryzykować... Trzeba będzie raczej zrezygnować z reportażu...



— Koleżanki i Koledzy! Po spełnieniu życzeń i projektów wszystkich naszych czytelników, zamieszczeniu i rozszerzeniu wszystkich działów, tygodnik nasz będzie liczył 897 stron.



— Dziesięć lat prenumerowałam „Głos Nauczycielski”. Zawiodłam się. Wyobraź sobie, ani razu nie znalazłam ogłoszenia matrymonialnego. A cóż mówić o kradzieżach i morderstwach?



— Co za wspaniały mikroskop! Pan redaktor jest zapewne zmiłowanym biologiem?

— Ale skądże! Przez ten przyrząd nasi korespondenci oglądają swoje artykuły po ich okrojeniu przez redakcję.

UWAGA, INSTRUKTORZY ZHP!

Redakcje tygodników: „POLITYKA”, „GŁOS NAUCZYCIELSKI” i „DRUŻYNA” oraz komitet Badań nad Kulturą Współczesną PAN i zespół socjologów Ośrodka Badań przy GK ZHP pod honorowym patronatem ministra oświaty i szkolnictwa wyższego, prof. dra Henryka Jabłońskiego ogłaszają konkurs pod hasłem:

INSTRUKTORZY ZHP

O SOBIE I SWOJEJ PRACY

Zwracamy się do czynnych instruktorów drużyn harcerskich i zuchowych, jak również do tych, którzy nie pracując już w ZHP, zachowali pamięć o swych doświadczeniach. Zapraszamy wszystkich, którzy prowadzą pracę instruktorą, do udziału w konkursie, celem którego jest zgromadzenie jak najbardziej obfitych informacji o pracy wychowawców harcerskich. A oto tematy wypowiedzi konkursowych:

1. Jak doszło do tego, że zostałem instruktorem ZHP?
2. Co w pracy harcerskiej daje mi najwięcej zadowolenia i decyduje o przywiązaniu do tej organizacji?
3. Co w działalności harcerstwa zniechęca mnie do pracy społecznej i jak, moim zdaniem, należałoby temu zaradzić?
4. Przygoda lub przeżycie związane z harcerstwem, do których najchętniej we wspomnieniach powracam?
5. Jak harcerstwo przygotowało mnie do życia?
6. Jakie cele życiowe, jakie ideały chciałbym wpoić moim wychowankom, a jakich bym im nie zalecał?

Udział w konkursie polega na pisemnym opracowaniu jednego bądź kilku tematów i wysłaniu pracy opatrzonej

imieniem i nazwiskiem lub godłem, adresem wraz z wypełnionym kuponem konkursowym, pod adresem:

REDAKCJA „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO”

Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8.

Termin nadsyłania prac: 30.X.1967 r.

Sąd konkursowy (skład podamy w późniejszym terminie) rozdzieli następujące nagrody:

- 5 NAGRÓD pierwszego stopnia — wycieczka zagraniczna (w cenie 4 tys. zł) lub nagroda tej samej wysokości;
- 10 NAGRÓD drugiego stopnia — dopłata 2 tys. zł do wycieczki zagranicznej lub nagroda tej samej wysokości;
- 20 NAGRÓD trzeciego stopnia — sprzęt sportowo-turystyczny lub inna nagroda rzeczowa wartości 1 000 zł.

Sąd konkursowy zastrzega sobie prawo innego podziału nagród. Wyróżnione prace będą publikowane w części lub całości i honorowane według obowiązujących stawek autorskich. Uczestnicy konkursu mogą sobie zastrzec prawo anonimowości w przypadku publikowania ich prac.

(Kupon konkursowy zamieszczamy na str. 13)

Nowości Wydawnicze

BELETRYSTYKA I POEZJA

Heimto von Doderer: TRĄBY JERYCHONSKIE. Przekł. J. Stroynowski. PIW, Warszawa 1967; s. 82, cena 10 zł.

Stanisław Dygat: DISNEYLAND. PIW, Warszawa 1967; s. 240, cena 10 zł.

Hammond Innes: GINACJA OAZA. Tłum. T. Evert. „Czyteinik”, Warszawa 1967; s. 452, cena 23 zł. Autor, współczesny pisarz angielski, początkowo nauczyciel, potem dziennikarz, zrezygnował jednak ze wszystkich zajęć i poświęcił się pisaniu powieści podróżniczych i przygodowo-sensacyjnych.

W. H. G. Kingston: TULACZE. Przekł. S. Kowalska. Wyd. Łódzkie, Łódź 1967; s. 278, cena 23 zł.

Józef Morton: KAMILA CZYLI SPOWIEDZ DZIEWCZECIA. Wyd. Literackie, Kraków 1967; s. 332, cena 20 zł. Autor powieści swoje poświęca problemom wsi polskiej.

Karol Rudniewski: SPRAWA. Wyd. Literackie, Kraków 1967; s. 148, cena 10 zł.

Kazimierz Tetmajer: NA SKALNYM PODHALU. Wyd. Literackie, Kraków 1967; cena I/II t. 40 zł.

WIADUKT. Almanach młodych, Wiersze i proza. Wyd. Łódzkie, Łódź 1967; s. 304, cena 16 zł.

Tadeusz Zeleni-Boy: MARYSIENKA SOBIESKA. PIW, Warszawa 1967; s. 384, cena 10 zł. W książce król Jan Sobieski, sławny pogromca Turków, jest ukazany również jako czuły kochanek pięknej, zimnej Francuzki, a zagadnienia polityczne i rycerskie sukcesy spletała się z intrygami politycznymi i drobnymi kłopotami życia codziennego królewskiego dworu.

OPRACOWANIA LITERACKIE

RZECZ POETYCKA. INSPIRACJE. Wyd. Łódzkie, Łódź 1967; s. 442, cena 20 zł.

Jan Zygmunt Jakubowski: NOWE SPOTKANIE Z ŻEROMSKIM. Studia — szkice — polemiki. PIW, Warszawa 1967; s. 288, cena 20 zł.

Janina Kulczycka-Saloni: FARAON BOLESŁAWA PRUSA. PZWS, Warszawa 1967; s. 130, cena 8,50 zł.

Henryk Markiewicz: „LALKA” BOLESŁAWA PRUSA. „Czyteinik”, Warszawa 1967; s. 364, cena 16 zł.

PROZA, POEZJA 1966. Wybór szkiców i recenzji. KiW, Warszawa 1967; s. 360, cena 22 zł.

REYMONT WE FRANCJI. Listy do tłumacza („Chłopów”) F. L. Schoella. Oprac. B. Miazgowski. PIW, Warszawa 1967; s. 140, cena 15 zł.

KSIĄŻKI POMOCNICZE

Doc. dr Alicja Blaim: ZARIZENIA HORMONALNE U DZIECI. PZWL, Warszawa 1967; s. 118, cena 6 zł.

A. Czechow: RASSKAZY. PZWS, Warszawa 1967; s. 88, cena 4 zł.

KRAJOZNAWSTWO W SZKOLE. Poradnik dla nauczycieli. Pod red. J. Kurana i M. Sobańskiego. PZWS, Warszawa 1967; s. 212, cena 23 zł.

SZKOŁY OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA PRACUJĄCYCH W ŁÓDZI W LATACH 1945—1965. Pod redakcją Zofii Olezyk. Okręgowe Ośrodki Metodyczne i Zarząd Okręgu ZNP w Łodzi. Cena 10 zł.

I. W. NASZEJ KSIĘGARNI

Tadeusz Gołaszewski: DZIECKO W MUZEUM. Funkcje muzeum w wychowaniu estetycznym dziecka. Fot. H. Makarewicz. Warszawa 1967; s. 96, cena 19 zł.

Władysław Lam: MALARSTWO DZIECI W ŚWIELE WSPÓŁCZESNYCH POGŁADÓW. Warszawa 1967; s. 70, cena 20 zł.

Janina Lewicka: 100 TECHNIK PLASTYCZNYCH. Warszawa 1967 s. 74, cena 19 zł.

Ida Merzan: ZABAWY — ZABAWKI — DZIECI. A. Kołakowska. Warszawa 1967; s. 106, cena 9 zł.

Wincenty Okoń: PODSTAWY WYKSZTAŁCENIA OGÓLNEGO. Warszawa 1967; s. 370, cena 40 zł. Z cyklu: Biblioteka Wiedzy Pedagogicznej.

Kazimierz Sośnicki: ISTOTA I CELE WYCHOWANIA. Warszawa 1967; s. 236, cena 22 zł. Z cyklu: Biblioteka Wiedzy Pedagogicznej.

Z ZAGADNIEN OLIGOFRENI DZIECIECIEJ. Praca zbiorowa pod red. K. Kirejczyka. Warszawa 1967; s. 288, cena 25 zł.

WYDAWNICTWA PZWL

Dr med. T. Boszkiewicz: JAK RATOWAĆ W NAJBARDZIEJ NIEBEZPIECZNYCH DLA ŻYCIA WYPADKACH I ZACHOROWANIACH. Warszawa 197; cena 7 zł.

Doc. dr E. Jeżewska: JAK ZYC LEPIEJ I SZCZESLIWIEJ. Warszawa 1967; cena 4 zł.

H. i H. Kocznorowscy: URODA I ZDROWIE. Warszawa 1966; cena 10 zł.

Irena Krzeska: WYPRAWA PO ZDROWIE. Warszawa 1966; cena 7 zł.

M. Szczawińska, dr K. Bacia: DBAJ O SIEBIE. Praktyczne rady dla kobiet żyjących na wsi. Warszawa 1966; cena 8 zł.

Inż. Z. Zawistowska, dr W. Naśiowski: PANIE DOKTORZE, CHCE SCHUDNĄĆ. Warszawa 1966; cena 4 zł.

MAŁE DZIECKO. Rady dla matek. Praca zbiorowa. Warszawa 1966; cena 30 zł.